

*J 93*  
Załącznik Nr 1 do pisma numer: 02521  
z dnia „13 Czerw. 1975” r.



**AKADEMIA  
SZTABU GENERALNEGO**  
IM. GENERAŁA BRONI  
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

**JAWNE**

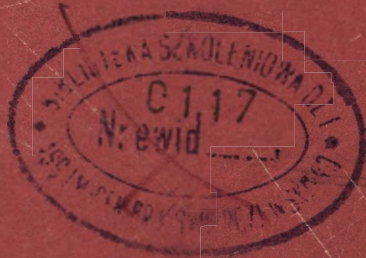
**JAWNE  
DO UŻYTKU  
SŁUŻBOWY**

Egz. Nr 1

plk dypl. Wiesław STĘPNIEWSKI

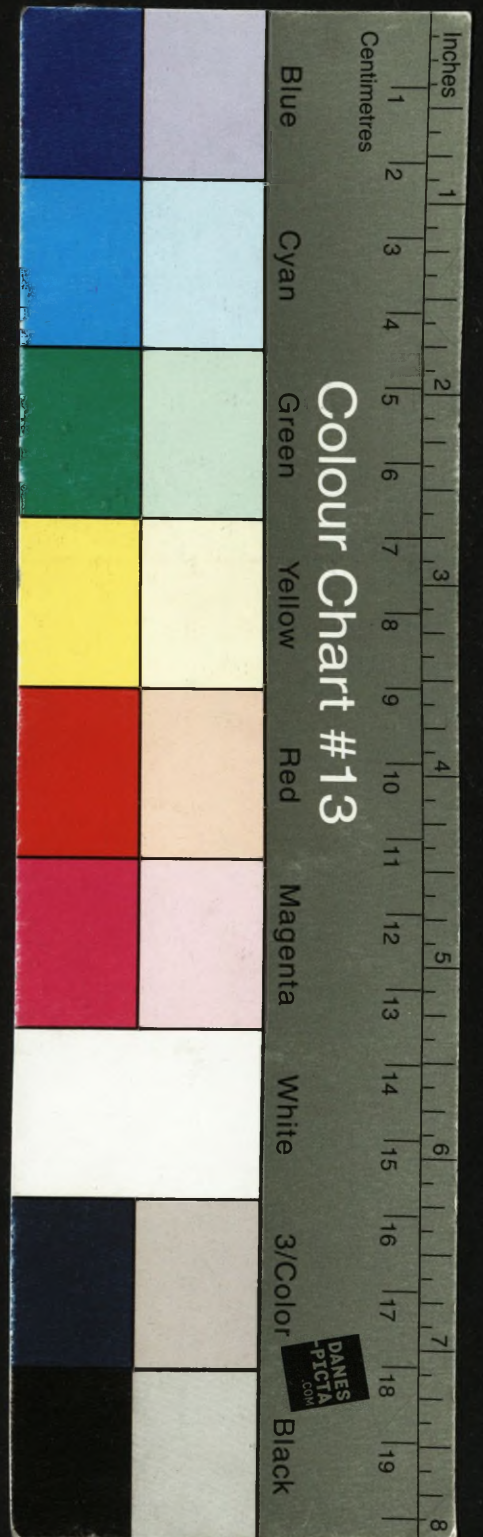
WPROWADZENIE ARMII DO BITWY W OPERACJI  
ZACZEPNEJ PO PRZEGRUPOWANIU WOJSK  
NA DUŻĄ ODLEGŁOŚĆ

Rozprawa doktorska



**47357**

WARSZAWA MAJ 1975





J 93

Załącznik Nr 1 do pisma wojsk. archiw. 02521  
z dnia 13 Czerw. 1975 r.

**AKADEMIA  
SZTABU GENERALNEGO**  
IM. GENERAŁA BRONI  
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

**JAWNE**

**JAWNE**  
DO UŻYTKU  
SŁUŻBOV ENO

Egz. Nr 1

plk dypl. Wiesław STĘPNIEWSKI

WPROWADZENIE ARMII DO BITWY W OPERACJI  
ZACZEPNEJ PO PRZEGRUPOWANIU WOJSK  
NA DUŻĄ ODLEGŁOŚĆ

Rozprawa doktorska



47357

WARSZAWA MAJ 1975

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO  
im. gen. broni K. Świerczewskiego

JAWNE

PRZEKLASYFIKOWANO

Protokół Nr 12657

~~na użytek  
służbowego~~

Egz. nr ... 1

PRZEKLASYFIKOWANO

Protokół Nr 54305



płk dypl. Wiesław STEPNIEWSKI

WPROWADZENIE ARMII DO BITWY W OPERACJI ZACZEPNEJ  
PO PRZEGRUPOWANIU WOJSK NA DUŻĄ ODLEGŁOŚĆ

Rozprawa doktorska

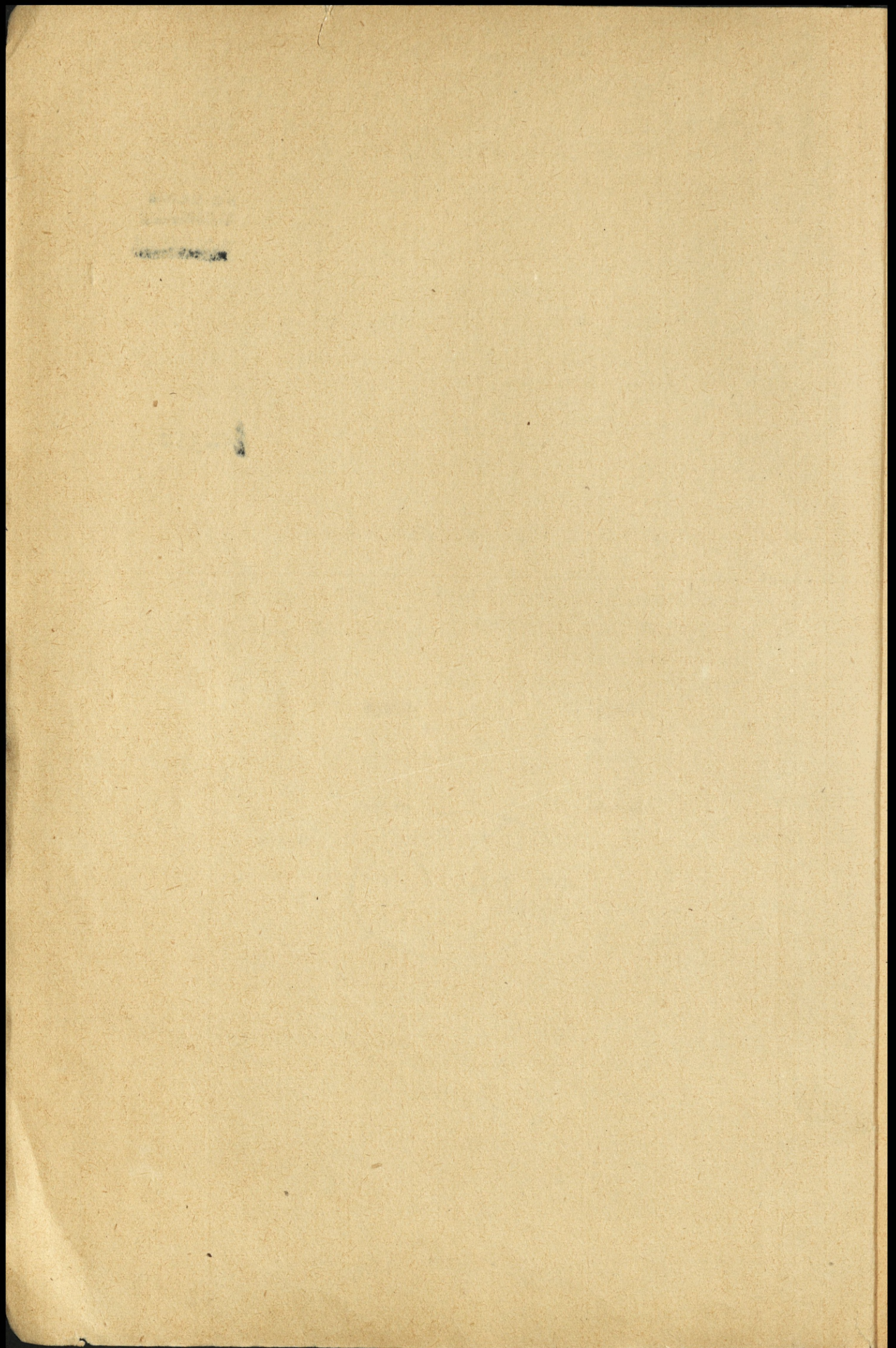


OPRACOWANA POD KIEROWNICTWEM  
NAUKOWYM płka prof. dr  
Kazimierza NOŻKO.

WARSZAWA

M A J

1975 r.



## SPIS TREŚCI

	str.
Założenia wstępne .....	5
Rozdział I. Istota armijnych operacji zaczepnych prowadzonych bezpośrednio po przegrupowaniu .....	9
1. Ewolucja wprowadzenia wojsk do bitwy .....	9
2. Przyczyny składające się na typowość prowadzenia współczesnych armijnych operacji zaczepnych bezpośrednio po przegrupowaniu .....	13
3. Czynniki determinujące warunki wprowadzenia do bitwy po przegrupowaniu jej na dużą odległość .....	19
Rozdział II. Cechy charakterystyczne wprowadzenia armii do bitwy po przegrupowaniu.....	28
1. Wprowadzenie armii do bitwy w kontekście zasad sztuki wojennej.....	28
2. Obszar wprowadzenia armii do bitwy .....	38
3. Sposoby wprowadzenia armii do bitwy .....	58
Rozdział III. Przygotowanie armii do bitwy .....	67
1. Opracowanie i postawienie zadań .....	67
2. Organizacja współdziałania armii z wojskami działającymi w styczności z przeciwnikiem ....	74
3. Zabezpieczenie materiałowe armii wprowadzanej do bitwy .....	87
Rozdział IV. Rozwinięcie armii do bitwy .....	109
1. Właściwości ugrupowania operacyjnego armii wprowadzanej do bitwy po przegrupowaniu na dużą odległość .....	109
2. Przegrupowanie wojsk z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia .....	116
3. Przejście armii do uderzenia .....	128

	str.
Uogólnienie, wnioski oraz zarys problematyki dalszych badań .....	136
Załączniki: nr 1 .....	144
nr 2 .....	147
nr 3 .....	149
Schematy : nr 1 .....	153
nr 2 .....	155
Bibliografia .....	157

## ZAŁOŻENIA WSTĘPNE

C e l e m niniejszej p r a c y jest przedstawienie uzasadnionej koncepcji dynamicznego wprowadzenia armii do bitwy. Aby cel ten osiągnąć drogą najkrótszą wprowadzamy kilka apriorycznych założeń wstępnych:

1. Przez wprowadzenie do bitwy będziemy rozumieli tę część operacji, kiedy związek operacyjny wykonuje przegrupowanie do rejonu wprowadzenia do bitwy, tworzy ugrupowanie operacyjne oraz zawiązuje bitwę /załącznik nr 1/.

2. Skala operacyjna zostaje ograniczona do szczebla armijnego. Problematyka frontowa będzie rozważana tylko w takim stopniu, w jakim to jest niezbędne przy rozpatrywaniu zagadnień dotyczących głównego obiektu zainteresowania - armii. Problematyka taktyczna będzie prezentowana także w ograniczonym stopniu, to jest tylko to, co może służyć za argument dla określonej tezy rangi operacyjnej.

3. Wszelkie dowody, postulaty, normy oparte będą na realiach północnego i centralnego kierunku strategicznego zachodnioeuropejskiego TDW.

4. Badania dotyczyć będą armii przegrupowywanej i wprowadzanej wielowariantowo już w czasie działań wojennych, a nie przed rozpoczęciem wojny, w miejscu i czasie niezgodnym z ewentualnym planem lub w ogóle szczegółowo nie zaplanowanym, to jest w warunkach najtrudniejszych. Bowiem dla uzyskania pełnego obrazu ostatecznych wniosków korzystniejsze jest przebadanie takiej sytuacji, kiedy gwałtowność zmian położenia wojsk nie daje możliwości wcześniejszego sprecyzowania zadania dla armii, a przede wszystkim wyznaczenia rejonu wprowadzenia i kierunku działania, jak dopiero wtedy, kiedy wejście armii może się rozpocząć natychmiast po otrzymaniu dyrektywy lub co najmniej zarządzeń wstępnych zawierających podstawowe informacje przestrzenne i czasowe.

5. Wprowadzanie armii badane będzie w aspekcie wojny jądrowej, jak i bezjądrowej. Oddzielne bowiem rozważanie - zresztą nie tylko tego tematu, ale jakiegokolwiek problematyki działań operacyjnych - nie może doprowadzić do jednolitych

wniosków, gdyż przejście od działań konwencjonalnych do działań z użyciem BMR nie może opierać się na porzucaniu jednych zasad na rzecz nowych. Ponieważ groźba użycia BMR istnieje ciągle, zatem ciągle też istnieją i powinny być stosowane te same, uogólnione zasady.

6. Armia wprowadzana jest do bitwy tylko w ramach operacji zaczepnej, prowadzonej w ramach zaczepnej bądź obronnej operacji frontu. Dlatego, że chociaż rola wprowadzanej armii w operacji zaczepnej frontu jest inna niż w operacji obronnej, to sposób wykonania zaczepnej operacji armijnej z marszu przebiega w obydwu wypadkach według tych samych reguł.

P r z e d m i o t e m szczegółowych badań będzie:

- W rozdziale pierwszym - istota operacji zaczepnych, do których wojska przechodzą bezpośrednio po wykonaniu marszu na dużą odległość, bez luzowania wojsk działających w styczności z przeciwnikiem. Analiza ewolucji przechodzenia do działań zaczepnych bezpośrednio po przegrupowaniu wojsk na dużą odległość da tło historycznych przeobrażeń w tym względzie, pozwalające ujawnić nie tylko drogę postępu, lecz przede wszystkim współczesne aspekty tego zjawiska.

Ujawnienie z kolei przyczyn składających się obecnie na typowość wprowadzania wojsk do bitwy z marszu da asumpt do dalszych cząstkowych badań. Natomiast rozważenie wprowadzenia do bitwy w kontekście zasad sztuki wojennej - oprócz scharakteryzowania istoty takich operacji - wpłynąć powinno na zawartość oraz całokształtowe ujęcie poszczególnych zagadnień badawczych.

W rozdziale drugim - cechy charakterystyczne wprowadzenia armii do bitwy bezpośrednio po jej przegrupowaniu. Zostaną one ujawnione za pomocą czynników określających warunki wprowadzania do bitwy, za pomocą roli i sposobu wykorzystania obrotu wprowadzenia do bitwy oraz sposobów i form wprowadzenia. Problematyka ta ma szczególne miejsce w temacie, ponieważ dotyczy kwestii, którymi teoria nie zajęła się do końca, a praktyka nie miała szerszych możliwości ich ćwiczebnego zastosowania na szczeblu operacyjnym.

W rozdziale trzecim - mechanizm przygotowania armii do bitwy. Oprócz planowania wejścia do bitwy, szczegółowym obiektem badania będzie organizowanie współdziałania z wojskami działającymi w styczności z przeciwnikiem - jako właściwego jedynie podczas wprowadzania wojsk do bitwy; będzie także proces materiałowego zabezpieczenia bezpośrednio przed wejściem armii do bitwy - jako wyjątkowo specyficzny w przebiegu dla tego rodzaju działań armii. Taktyczne, wycinkowe doświadczenia ćwiczebne w tym względzie nie dały dotychczas odpowiedzi na pytanie - kto, kiedy, gdzie i jak uzupełnia armię pod względem materiałowym w początkowym okresie wojny i zwłaszcza przy jej wprowadzeniu na nieplanowanym kierunku w okresie późniejszym.

W rozdziale czwartym - rozwinięcie wojsk do bitwy. Najważniejsze jest tu znalezienie odpowiedzi na następujące pytania: pierwsze - kiedy i w jaki sposób tworzyć zaczepne ugrupowanie operacyjne oraz z jakich wojsk organizować zgrupowania uderzeniowe i zgrupowania wiążące; drugie - jak doprowadzać wojska na podstawy wyjściowe; trzecie - jak przechodzić do uderzenia dla przełamania obrony przeciwnika, w celu rozegrania bitwy spotkaniowej lub w celu prowadzenia pościgu za odchodzącym przeciwnikiem?

Aby odpowiedzieć na wszystkie szczegółowe pytania i osiągnąć ostateczny cel badań - sformułowanie ogólnych reguł postępowania w procesie wchodzenia armii do bitwy po bezpośrednim jej przegrupowaniu na dużą odległość - konieczne jest zastosowanie kilku metod badawczych.

Podstawowa - to analiza logiczna, polegająca na umysłowym eksperymentowaniu za pomocą wielkości do - kładnie ustalonych, która umożliwi rozwiązanie szeregu badanych zagadnień z matematyczną ścisłością.

Nie wszystkie wszakże zagadnienia z dziedziny sztuki operacyjnej można weryfikować tylko za pomocą rachunku. Wiele, jeśli nie większość zagadnień, nie poddaje się tej metodzie, lecz aby je rozwiązać, wymaga skojarzeń, porównań i wyobraźni, czyli metody tzw. intuicyjnej, opartej wszakże nie na "intuicji" w potocznym tego słowa znaczeniu, lecz na wiedzy teoretycznej oraz na doświadczeniu, na praktyce.

Albowiem bez odpowiedniego kwantum wiedzy i doświadczenia niemożliwe jest kojarzenie, porównywanie czy wyobrażanie zjawisk i wiązanie ich w logiczny ciąg.

Najwartościowsza jednak metoda w międzywojennych badaniach problematyki sztuki operacyjnej, to e k s p e r y m e n t ć w i c z e b n y. W niniejszym temacie może on jednak być zastosowany tylko do części badanej problematyki z racji ograniczonej ilości ćwiczeń, zwłaszcza szkieletowych, związanych z tym tematem, nie mówiąc już o najbardziej wartościowych - ćwiczeniach z wojskami, których w tej skali się nie prowadzi.

Dążąc do zapewnienia pracy jak najszerszej podstawy badawczej, powstała potrzeba wykorzystania znacznej ilości literatury dość luźno związanej z przedmiotem badań, jako że literatura samego przedmiotu w niewystarczającym stopniu może być pomocna. Opracowania historyczne omijają dotychczas tę problematykę; jedynie z opracowań na zupełnie inne tematy bądź z opisów poszczególnych bitew można wyłuskać ułamkowe informacje i z nich wyprowadzać uogólnienia. Książki, artykuły, rozprawy teoretyczne, omówienia i wnioski z ćwiczeń, materiały do szkolenia operacyjnego, regulaminy, instrukcje i podręczniki do - starczają informacji raczej z pogranicza tematu i stąd wynika konieczność konfrontacji danych, czerpanych z różnych źródeł, z poglądami niepisаныmi oraz dokonywania bezwzględnej selekcji, a także krytyki oficjalnie obowiązujących materiałów. Oprócz normatywów i poglądów, szereg pojęć jest tak różnie pojmowanych bądź w ogóle nie zdefiniowanych, że bez ścisłego określenia ich znaczenia uniemożliwia utrzymanie tematu w ryzach jednorodnej całości.

Ta część problematyki, która, aczkolwiek przynależna do tematu, lecz w innych źródłach jest według mniemania autora w wystarczającym stopniu zawarta - nie wchodzi w tekst pracy.

## ROZDZIAŁ I

### ISTOTA ARMIJNYCH OPERACJI ZACZEPNYCH PROWADZONYCH BEZPOŚREDNIO PO PRZEGRUPOWANIU WOJSK

We współczesnych warunkach zarysowała się szczególna konieczność wprowadzania do bitwy świeżych sił natychmiast po ich przegrupowaniu. Współczesne warunki nie dają bowiem szans na długotrwałe trzymanie związków operacyjnych w odwodach oraz na prowadzenie skomplikowanych luzowań.

Wiele czynników narzuca obecnie konieczność natychmiastowego wykorzystywania w bitwie wszystkich sił, które w sprawności zdołały przebić się w strefę działań. Armie europejskie nie są bogate w tego rodzaju doświadczenia; ostatnia wojna raczej ich nie dostarczyła. Praktyki ćwiczebnej zaś nie wyprzedzają wszechstronne badania teoretyczne.

#### 1. EWOLUCJA WPROWADZANIA WOJSK DO BITWY

Zarówno w dobie bitew generalnych, jak i prowadzenia wojen na dużych przestrzeniach z rozgrywaniem wielu bitew równocześnie, wojska prowadzą bezpośrednie działania w sensie operacyjnym, w stopniu daleko krótszym niż wykonują przegrupowania. To znaczy, że przed bitwą zawsze, bez względu na okres historyczny, wojska dokonywały przegrupowań, mających na celu dojście do przeciwnika. Jednak od zakończenia okresu bitew generalnych, odkąd na los wojny składać się zaczął cały szereg operacji, kiedy, inaczej mówiąc, zrodziła się sztuka operacyjna - proporcje czasowe <sup>między</sup> przegrupowaniem a walką zaczęły ulegać coraz radykalniejszym zmianom na korzyść właśnie walki. Nie mniej nadal wojska muszą dojść do przeciwnika. Co zatem w tym względzie uległo zmianom?

Zmienił się przede wszystkim sposób doprowadzenia wojsk do pola bitwy. Wystarczy przeanalizować sztukę wojenną choćby tylko bieżącego stulecia, aby dostrzec, że:

po pierwsze - ulegał skróceniu czas potrzebny na doprowadzenie wojsk do pola bitwy. Jeżeli bowiem jeszcze podczas I wojny światowej główna masa wojsk przegrupowywała się w tempie około 40 km na dobę, to dzisiaj średnia dobowa sięga

250 km<sup>x</sup>/ . Wynika to z wprowadzania coraz szybszych środków ciągu, a także z coraz lepszej i coraz gęściejszej sieci dróg; po drugie - zwiększyło się zagrożenie bezpieczeństwa przegrupowania. Jeszcze 50 lat temu każdy związek operacyjny mógł za pomocą tzw. marszu podróznego dojść w poczuciu pełnego bezpieczeństwa na odległość nawet 10 km od przeciwnika, gdy tymczasem obecnie w każdym położeniu może być co najmniej zatrzymany, a nawet zniszczony. Stąd gotowość wejścia do bitwy uzależniona jest już nie tylko od strat marszowych, ale również od strat poniesionych od uderzeń przeciwnika, czego już wyraźne symptomy przyniosła II wojna światowa, zwłaszcza w odniesieniu do wprowadzanych do bitwy drugich rzutów operacyjnych, a ugruntowały to późniejsze wojny i na Bliskim Wschodzie, i na Półwyspie Indochińskim.

Oprócz sposobu doprowadzenia wojsk do pola bitwy, uległa przemianom także treść pierwszego etapu operacji, tj. etapu przygotowania. Dotyczy to:

po pierwsze - długości czasu przeznaczanego na ten etap. Czas coraz bardziej "kurczy się", tymczasem związki operacyjne stają się organizmami coraz bardziej złożonymi. Zachodzi coraz wyraźniejsza sprzeczność między coraz większymi potrzebami czasowymi na zorganizowanie działań bojowych a koniecznością skracania czasu na zabiegi przygotowawcze, które, prowadzone przecież w zasięgu uderzeń jądrowych lub lotniczych przeciwnika, mają tym mniejsze szanse powodzenia, im dłużej trwają. A więc w interesie zachowania zdolności wojsk dla głównego celu ich istnienia, tj. prowadzenia walki, leży potrzeba jak najrychlejszego doprowadzenia wojsk do drugiego etapu operacji, tj. do jej prowadzenia, do bitwy;

x/ Nie znaczy to, że część wojsk i wówczas i obecnie nie osiągała większego tempa, np. kawaleria maszerowała w tempie 60 km/dobę, a przewozy kolejowe niewiele ustępowały dzisiejszym; obecnie przerzut wojsk np. za pomocą lotnictwa może sięgać nawet i kilku tysięcy km. Warto pamiętać, że o ile do niedawna jeszcze stosowano tzw. marsze forsowane, i wtedy tempo mogło wzrastać prawie w dwójnasób, o tyle obecnie nasze normy operują tylko największymi wielkościami, co, zbyt sztywno przyjmowane, może podważać zaufanie do tych wskaźników.

po drugie - dotyczy obszaru, na którym prowadzone jest przygotowanie do operacji. Obszar ten ma tendencje do wydłużania się, do odsuwania się od przeciwnika. Rodzą te tendencje coraz większe zasięgi oddziaływania przeciwnika. Jest to zjawisko nowe, rzutujące przede wszystkim na sposób wprowadzania wojsk do bitwy; zjawisko jeszcze bardzo różnie interpretowane i uzasadniane, zwłaszcza w odniesieniu właśnie do szczebla operacyjnego. Ciężą tu wyraźnie stosunkowo niedawne doświadczenia, bowiem jeszcze w II wojnie światowej nawet drugie rzuty frontów mogły być trzymane całymi dniami często na głębokościach nie przekraczających 20 km<sup>x/</sup>, gdy dzisiaj odległość drugorzutowej dywizji jest parokrotnie większa. Przy tym wojska zajmują coraz większe rejony ześrodkowania;

po trzecie - dotyczy metody wprowadzania świeżych wojsk. Przeobrażenia idą tu w kierunku wprowadzania wojsk bezpośrednio z marszu. Zanika, bo przestaje być przydatne w coraz liczniejszych przypadkach, luzowanie wojsk w takim sensie, jak było to masowo stosowane jeszcze podczas II wojny światowej<sup>xx/</sup>. Odwracają się proporcje między wprowadzaniem za pomocą luzowania a wprowadzaniem z marszu; dąży się nawet do przełamania obrony również z marszu.

Ulega także przemianom tryb dowodzenia podczas wprowadzania wojsk do bitwy. Dowódcy i sztaby dysponują coraz krótszym czasem na organizację operacji. Wojska stają się coraz szybsze, a metody pracy organów dowodzenia nie ulegają proporcjonalnym zmianom. Co prawda, przekazywanie informacji w obydwóch kierunkach jest coraz sprawniejsze, lecz czas ich przetwarzania nie skraca się. Jeżeli w dodatku wziąć pod uwagę, że informacji tych jest coraz więcej, to mimo wprowadzania nowych środków technicznych ułatwiających przetwarzanie - proces ten łatwo nie poddaje się skracaniu.

-----  
x/ Np. 3 i 4 APanc 1 Fr. Ukr. w operacji wiślańsko-odrzańskiej, tworząc grupę szybką, miały swoje rejony wyjściowe w odległości mniejszej od 20 km i wchodziły do bitwy po południu już pierwszego dnia, na głębokości 5 km.

xx/ Np. obydwie nasze armie były wprowadzane do operacji berlińskiej za pomocą luzowania prowadzonego wg szeregu pedantycznych czynności, jakie wówczas obowiązywały /rejony wycozekiwania, sposób przekazania odcinków, protokoły itd./.

W sumie dysproporcja między możliwościami technicznymi wojsk a możliwościami organów dowodzenia nie wykazuje tendencji do zmniejszania się. Ujawnia się to również podczas wprowadzania wojsk do bitwy, kiedy właśnie ze względów na dowodzenie - gdyby nawet w grę nie wchodziła konieczność zaopatrzenia - wojska mogą być nawet zatrzymane na trasach marszu. Jest to stwierdzenie szokujące i nie mające pokrycia w praktyce ćwiczebnej. Lecz wcale ono nie oznacza, że tak właśnie być musi, lecz tylko, że tak być może w sytuacji, kiedy po gwałtownych zmianach, na skutek np. uderzeń jądrowych, dowódca frontu zmieni zadanie maszerującej armii w takim jej położeniu w stosunku do rejonu wprowadzenia, że zanim dowódca armii nie opracuje i nie zaplanuje operacji, wojska nie będą się mogły nadal przesuwać w dotychczasowym kierunku.

Tak więc z którejkolwiek strony by nie popatrzyć na problem wprowadzenia wojsk do działań zaczepnych po ich przegrupowaniu, wszędzie w grę wchodzi wyścig z czasem. Analizując historycznie tę problematykę, nie można jednak wyciągnąć wniosku, że ranga czasu nabiera znaczenia dopiero dziś. Zawsze chodziło o wygranę na czasie. Tylko sposoby prowadzenia tej gry ulegały przemianom.

Zatem nie mówimy o jakimś zupełnie nowym zjawisku, lecz o nowych okolicznościach starego zjawiska; wojska zawsze, a zwłaszcza przed zrodzeniem się sztuki operacyjnej, wykonywały najpierw dłuższe czy krótsze przegrupowania, często wielce skomplikowane, aby dojść do przeciwnika i rozegrać bitwę.

Mierząc przegrupowanie na dużą odległość możliwościami technicznymi armii wydzielanej np. przez Warszawski OW z przegrupowaniami Sobieskiego, Jagiełły, Chodkiewicza /nie zapominając klasycznych przykładów Hannibala przez pół Afryki i pół Europy i Napoleona przez pół Europy/ - dostrzega się olbrzymi skok możliwości czasowych przy niezmiennych wariantach przestrzennych. Inaczej - skraca się czas operowania na tej samej przestrzeni. Czy oznacza to, że z racji "kurczenia się" czasu coraz trudniej jest doprowadzić i wprowadzić wojska do bitwy? Wydaje się, że tak samo trudno. Nie o to jednak chodzi, żeby powtarzać przy każdej okazji o "skomplikowanym działaniu na współczesnym polu walki", chodzi zaś o to, aby działania były

właśnie nie-skomplikowane, aby dominowała p r o s t o t a d z i a ł a n i e, co jeszcze do dziś podnosi się niekiedy nawet do rangi jednej z zasad sztuki wojennej.

Po prostu - nie można dzisiaj wprowadzać wojsk do bitwy tak, jak to robiono wczoraj. Czy wobec tego zmienić należy zasady, czy tylko technikę wykonania wejścia do bitwy ?

## 2. PRZYCZYNY SKŁADAJĄCE SIĘ NA TYPOWOŚĆ PROWADZENIA WSPÓŁCZESNYCH ARMIJNYCH OPERACJI ZACZEPNYCH, BEZPOŚREDNIO PO PRZEGRUPOWANIU

Co powoduje potrzebę natychmiastowego użycia armii po przegrupowaniu jej na dużą odległość? Składają się na to trzy podstawowe przyczyny:

Pierwsza - utrzymywanie w czasie pokoju po jednej i po drugiej stronie takiej ilości wojsk lądowych, która co najwyżej wystarcza do utworzenia pierwszych rzutów operacyjnych .

Na obszarze środkowoeuropejskiego TDW /wg podziału NATO/ są 23 dywizje<sup>x/</sup>, które mogą przystąpić do działań w ciągu pierwszej doby. A więc na jedną dywizję przypadnie pas o szerokości ponad 50 km. To znaczy dwukrotnie większy od norm opartych na możliwościach dywizji. A więc użycie tych dywizji musi nastąpić tylko na określonych kierunkach, w wytworzone zaś luki między zgrupowaniami będą mogły wchodzić świeże korpusy. Po stronie Układu Warszawskiego sytuacja jest podobna. Na tej samej bowiem szerokości również w ciągu pierwszej doby może być użytych 39 dywizji<sup>xx/</sup>, co daje na jedną dywizję pas o szerokości również prawie dwukrotnie większy od normatywnego. I znów, tak samo jak po stronie przeciwnej, wojska mogą działać tylko na kierunkach, a w wytworzone w ten sposób luki między zgrupowaniami będą wchodziły świeże armie.

x/ Właściwie są 22 dywizje oraz BZ, ZGB, dwa rppanc, ppd, trzy pcz, co przyjęto jako jedną dywizję przeliczeniową.  
- Wg Kompendium Sił Zbrojnych państw NATO z 1973 r.

xx/ Wg Instytutu badań strategicznych z 1973 r. ilość dywizji może się wahać w granicach 37-41. Ponieważ w opracowaniu tym nie podaje się operacyjnego ugrupowania wojsk, lecz tylko globalne ilości dywizji radzieckich stacjonujących w NRD i Czechosłowacji oraz dywizji NAL NRD i armii CSSR, przyjęto więc 25 dywizji radzieckich, 6 NAL, 8 czechosłowackich.

Ponieważ gotowość korpusów bądź armii po każdej stronie może być osiągana w różnym czasie, a z rejonów dyslokacji lub mobilizacji, czy nawet z rejonów poprawionej dyslokacji, odległości będą także zróżnicowane, dlatego podchodzenie świeżych związków będzie permanentne. Każda ze stron zaś, dążąc do uzyskania maksymalnej przewagi wcześniej od przeciwnika, będzie przez to zmuszona do jak najszybszego wprowadzania do działań świeżo podchodzących wojsk. Ten wyścig będzie trwał nieprzerwanie aż do momentu zupełnego wyczerpania rezerw lub do zakończenia działań wojennych; jego natężenie będzie różne, ale - w przeciwieństwie do drugiej wojny światowej, kiedy ilość świeżych związków formowanych w głębi kraju stale wzrastała<sup>x/</sup> - w przyszłej wojnie może wzrastać znacznie krócej i w miarę upływu czasu coraz mniej intensywnie. Jeżeli przy tym każdej ze stron musi zależeć na czasie, nie będzie więc mogła pozwolić sobie na metodyczne przygotowanie świeżych sił do wejścia w styczności z przeciwnikiem, ale będzie czyniła wysiłki, aby wprowadzić je jak najspieszniej. Może to być jedynie wprowadzenie bezpośrednio po zakończeniu ich przegrupowania.

Druga przyczyna - to niebezpieczeństwo utrzymywania armii odwodowych bezpośrednio za armiami pierwszorzutowymi.

x/ Na przykład Wehrmacht - agresor, który rozpoczynając wojnę tzw. błyskawiczną dążył od początku do rozwinięcia całego potencjału - stale wzrastał mając pod bronią:

lato 1939	-	1.700.000	żołnierzy
IX 1939	-	4.800.000	
1940	-	5.700.000	
1941	-	7.300.000	
1942	-	8.672.000	
1943	-	10.300.000	

Jeszcze wyraźniej przebiegał proces wzrostu po stronie przeciwnej:

- ZSRR	-	1937	-	1.433.000
		1941	-	2.900.000
		1942	-	5.500.000
		1943	-	6.442.000
		1944	-	6.939.000
		1945	-	11.305.000
- USA	-	1939	-	179.000
		1940	-	600.000
		1941	-	1.475.000
		1942	-	5.400.000
		1945	-	8.291.000

/powyższe dane wg MEW; w innych źródłach podaje się nieco inne liczby.

Trzymanie związku operacyjnego w odległości 100-150 km od styczności z przeciwnikiem i prowadzenie go stale naprzód, w miarę postępu natarcia, umożliwia przeciwnikowi nieprzerwaną penetrację i ułatwia wykonanie uderzeń bronią jądrową, lotnictwem i wojskami powietrzno-desantowymi. Tym bardziej jest to niecelowe, że może trwać około tygodnia, tyle bowiem trwa wykonanie zadania bliższego frontu, po którym zazwyczaj wchodzi do działań armia drugorzutowa. Gdyby nawet przyjąć takie rozwiązanie, to i tak musi ona wejść do bitwy według tych samych zasad i sposobów, jak armia świeżo przegrupowana z głębi. Na pewno dla frontu, a także dla samej armii oraz armii działających w styczności z przeciwnikiem, na szereg czynności pozostałoby wówczas więcej czasu, niemniej od momentu otrzymania z frontu zadania do momentu wejścia do bitwy upływa w obydwóch wypadkach jednakowa ilość czasu. Nie może jednak decydująco wpływać na potrzebę utrzymywania tak blisko armii drugorzutowej ani łatwiejszy proces przygotowawczy, ani mniej skomplikowany proces samego wchodzenia do bitwy. Decydujące jest to, aby przeciwnik albo wcale armii nie rozpoznał, albo rozpoznał ją możliwie najpóźniej i niekompletnie. Natomiast obszar na głębokość do 100 km jest penetrowany nawet przez środki korpusne.

Trzecia przyczyna - utrzymywanie armii, jako kolejnego rzutu bezpośrednio za wojskami pierwszorzutowymi sprzeczne jest z zasadą optymalnego wykorzystywania sił, jeśli uwzględnić stosunek tempa natarcia do tempa marszu.

Przyjmując średnie tempo działań zaczepnych 50 km/dobę<sup>x/</sup>, wojska pierwszorzutowe wykonują zadanie bliższe frontu w ciągu około tygodnia. W tym czasie natomiast armia drugorzutowa może pokonać przestrzeń około 1250 km /250 km x 5 dni plus dobę na wprowadzenie/. Nie oznacza to, oczywiście, aby 1250 km było odległością minimalną; jest to odległość tylko dopuszczalna, obrazuje ona jednak, jak duża przestrzeń może dzielić pierwszy rzut od drugiego na początku operacji w aktualnych warunkach. Jeszcze kilka lat temu odległość ta była o połowę mniejsza, co

x/ Wg norm szkoleniowych ASG z 1973 r. zakładających tempo natarcia 40-60 km na dobę, prowadzonego zarówno z użyciem jak i bez użycia broni jądrowej.

wynikało z normatywnego tempa natarcia sięgającego na dobę 100 km chociaż środki walki nie uległy większym udoskonaleniom.

Badając historycznie zjawisko spadku normatywnego tempa działań zaczepnych można postawić hipotezę, że tempo natarcia będzie nadal malało, a zatem i odległość kolejnych rzutów będzie się powiększać. Z czego <sup>to</sup> wynika?

Nie prowadząc, ze zrozumiałych względów, w naszej armii praktycznych doświadczeń nad wpływem broni jądrowej na tempo działań, a posługując się doświadczeniami sojusznicznymi, przyjmujemy normy dla wszelkich działań z użyciem broni jądrowej bez ich praktycznej weryfikacji. Skoro jednak normy te są co pewien czas zmniejszane /tak jak lat temu 20-10 były stale zwiększane/, można dojść do wniosku następującego: ilość zastosowanej broni jądrowej przede wszystkim, a także pozostałych środków BMR, jest odwrotnie proporcjonalna do tempa działania wojsk.

Dopóki w latach 50-tych niewielka ilość środków jądrowych, tylko wówczas strategicznych, powoli wzrastała - rosły też wraz z nią możliwości wyzwalań ruchu wojsk. Natomiast kiedy wraz z pojawieniem się środków szczebla operacyjnego, a następnie i taktycznego zwiększyła się do tego stopnia, że w ciągu jednego dnia walki tylko w pasie armijnym można z obydwóch stron użyć na obszarze 20.000 km<sup>2x/</sup> około 300 sztuk<sup>xx/</sup> - tempo działań zaczęło gwałtownie spadać. Takie nasycenie w tym bowiem przypadku znaczy, po pierwsze, że tą ilością uderzeń wykonanych raketami 20 kt, tj. małej mocy, można zniszczyć 20 dywizji, a po drugie - można zniszczyć ludzi, sprzęt, budynki itd. na obszarze około 1200 km<sup>2</sup>. Jeśli by tę ilość uderzeń jeszcze zwiększyć - co już można obserwować - wówczas możliwości zniszczenia jeszcze bardziej by się zwiększyły, a więc i możliwości ruchu wojsk uległyby zmniejszeniu.

Nie wnikając w dalsze aspekty tej sprawy, np. natury psychologicznej, dochodzi się do wniosku, że jedna z prawidłowości sztuki wojennej: ogień wyzwala ruch - nie ma dziś klarownego zastosowania. Nie ma nawet wówczas, jeżeli uderzeń jądrowych

x/ 100 km - szerokość pasa x 100 km w głąb po jednej stronie oraz 100 km po drugiej stronie.

xx/ 1,5 korpusu Bundeswehry - 150 sztuk, armia - 100 plus frontowa i strategiczna średniego zasięgu.

nie traktuje się jako ognia, ale siłę dominującą i z niczym historycznie nieprzystępnywalną. Traktując natomiast tę prawidłowość tylko w odniesieniu do ognia "klasycznego", dochodzi się do wniosku, że w działaniach prowadzonych bez użycia BMR wojska mogą osiągnąć wyższe tempo niż z zastosowaniem broni jądrowej.

Hipoteza ta ma szczególne znaczenie przy rozważaniach detalicznych, natomiast tutaj obrazuje nade wszystko jedno: **s t o s u n e k** możliwości **p r z e g r u p o w a n i a** **d o** tempa **n a t a r c i a** wojsk jest coraz **k o r z y - s t n i e j s z y**. Będzie korzystniejszy nawet wówczas, kiedy zostanie zastosowana inna metodologia badawcza do problematyki przegrupowania wojsk. Chodzi mianowicie o to, że przy badaniach przesunięć wojsk, a zwłaszcza marszów na duże odległości, wszelkie obliczenia prowadzone są metodą abstrahowania od oddziaływania przeciwnika, tj. przeciwnie jak przy badaniach stosowanych do samej walki. O ile taka metoda słuszna była w przeszłości, kiedy zasięg rażenia ograniczał się w zasadzie do pola walki lub nieznacznie wykraczał poza ten obszar, o tyle obecnie nie daje pełnego obrazu możliwości przemieszczania wojsk niemal na każdej odległości od styczności wojsk. Bowiem przeciwnik dysponuje środkami, tj. lotnictwem i wojskami raketowymi, za których pomocą może w różnym stopniu zakłócić tempo marszu wojsk. Przy tym możliwości te stale rosną.

Obowiązujące obecnie tempo  $250 \text{ km}^x/$  na dobę nie uwzględnia właśnie czynnika tkwiącego w możliwościach przeciwnika. Przeprowadzenie dowodu co do skali i skutków tego oddziaływania przekroczyłoby znacznie ramy tematu niniejszej pracy, wystarczy zatem tylko stwierdzić, że wpływ taki w ogóle istnieje i że tak ścisłe jego określenie, jak np. dla działań zaczepnych, jest wręcz niemożliwe, ponieważ natężenie oddziaływania przeciwnika nie jest i nie może być tak metodyczne, jak podczas prowadzenia samej bitwy.

Znaczenie tego wpływu potwierdzają także doświadczenia ćwiczebne. Na przykład w ćwiczeniu "Lato-71" obliczono, że w

-----  
x/ Dyrektywa MON do działalności wojsk z 1973 r. nakazuje przygotowanie wojsk do wykonywania marszu do 400 km na dobę.

wyniku natarcia jądrowego przeciwnika w trakcie operacyjnego rozwijania sił zbrojnych, wykonanego "tylko" 147 uderzeniami, straty sięgały: w armiach - 17 % a w ZT tych armii do 30 %; w AL - do 25 % samolotów; w MW - do 30 % okrętów; w wojskach OPK - około 60 % sił i środków. Ponadto zdolność przewozowa kolei obniżyła się o 85 %, potencjał przeładunkowy portów o 25-60 %, przejezdność dróg zmalała o ok. 33 %, a zniszczeniu uległo około 70 % przejść mostowych. Ponadto całkowicie unieruchomionych zostało 12 wojewódzkich węzłów łączności, a straty wśród ludności cywilnej osiągnęły liczbę 2 milionów 200 tys. ludzi. Skutki tych zniszczeń, jeżeli chodzi o armie, spowodowały przede wszystkim zahamowanie przewidywanego dla nich tempa na około jedną dobę.

Przedstawione wyżej argumenty o znacznym wpływie przeciwnika na hamowanie tempa przesunięć wojsk wcale jednak nie zaprzeczają tezie, że stosunek możliwości przegrupowania do tempa natarcia jest coraz korzystniejszy. Obecnie wynosi on 1 do 5 /50 km na dobę - tempo natarcia, 250 km na dobę - tempo marszu/, a np. w latach 60-tych wynosił 1:3 /odpowiednio 80 km i 250 km/. Gdyby nawet przyjąć, że ten stosunek nie będzie coraz korzystniejszy /mimo zwiększającego się transportu powietrznego/, to i stosunek obecny jest wystarczającym argumentem na potwierdzenie niecelowości utrzymywania armii jako kolejnego rzutu bezpośrednio za wojskami pierwszorzutowymi wcześniej, niż wynika to z potrzeby jej wprowadzenia.

Oprócz tych trzech głównych przyczyn, składających się na typowość prowadzenia współczesnych armijnych operacji zaczepnych bezpośrednio po przegrupowaniu, dochodzą jeszcze i inne przyczyny, raczej mniej istotne, nijako pochodne od tamtych. Na przykład olbrzymi skok w zasięgu oddziaływania na siebie przez przeciwstawne strony; chodzi tu przede wszystkim o środki rozpoznawcze oraz środki przenoszenia broni jądrowej. Skok ten spowodował głównie, po pierwsze to, że znacznie powiększył głębokość poszczególnych stref; taktycznej do 30, a nawet do 50 km, a operacyjnej /tylko w wymiarze armii/ do 120-150 km, co w porównaniu do początków lat 50-tych oznacza około 3-krotny wzrost; po drugie - skok ten spowodował konieczność prze-

suwania bezpośrednich czynności przygotowawczych do prowadzenia bitwy ze strefy taktycznej do strefy operacyjnej.

Niemalże też znaczenie, jeżeli chodzi o przyczyny, ma wzrost ruchliwości wojsk, powodujący z jednej strony potrzebę, a z drugiej możliwość odchodzenia z przygotowaniem do wprowadzenia podchodzących sił do bitwy jak najdalej od rubieży styczności wojsk.

A zatem - nie wnikając w dalsze szczegóły - dochodzimy do konkluzji, że przedstawione wyżej, obiektywne przyczyny narzucają konieczność wprowadzania wojsk do bitwy natychmiast po zakończeniu przegrupowania, to jest bezpośrednio z marszu. A więc nic innego, jak tylko potrzeba, konieczność decyduje o takim właśnie podejściu do tej problematyki na szczeblu operacyjnym. Znaczy to, że kwestia wprowadzania związków operacyjnych do bitwy w ruchu, bezpośrednio po przegrupowaniu, bez nieproduktywnego wyczekiwania i bez luzowania, powinna być traktowana pierwszoplanowo, ale nie schematycznie, bowiem każdorazowe warunki, w jakich armia jest wprowadzana, decydują o ostatecznym kształcie samego aktu wprowadzenia do bitwy. Dlatego z kolei należy znaleźć odpowiedź na pytanie: jakie mogą być warunki, w jakich armia może być wprowadzana do bitwy. Droga do ich sprecyzowania prowadzi przez określenie i udowodnienie czynników, które warunki te determinują.

### 3. CZYNNIKI DETERMINUJĄCE WARUNKI WPROWADZENIA ARMII DO BITWY PO PRZEGRUPOWANIU JEJ NA DUŻĄ ODLEGŁOŚĆ

Na możliwości, sposób i czas wprowadzenia armii do bitwy, która wykonała marsz na dużą odległość, podstawowy wpływ wywierają warunki, w jakich armia się znajduje. Składają się na te warunki cztery zasadnicze czynniki: stan armii, w jakim zakończyła marsz na dużą odległość, sposób działania i możliwości przeciwnika, sytuacja wojsk działających w styczności z przeciwnikiem, właściwości kierunku operacyjnego.

1. S t a n a r m i i ma decydujące znaczenie. Składa się na niego kondycja fizyczna i psychiczna wojsk, ilość i stan doprowadzonego sprzętu oraz stan zaopatrzenia, co wynika z wa-

runków, w jakich odbywał się marsz, z długości pokonanej drogi oraz z czasu trwania marszu.

Przegrupowanie każdej polskiej armii może odbywać się głównie w ramach operacyjnego rozwijania sił zbrojnych, które może być przeprowadzone, po pierwsze - w okresie zagrożenia bezpieczeństwa państwa i całościowo lub częściowo w tym okresie zakończone, po drugie - po rozpoczęciu działań wojennych<sup>x/</sup>. W pierwszym wypadku armia może być przegrupowywana w dwóch etapach, tj. może poprawić pokojową dyslokację przez zajęcie rejonu bliżej przeciwnika, ale w granicach państwa<sup>xx/</sup>, oraz w drugim etapie - może wykonać marsz bezpośrednio do rejonu wprowadzenia do działań lub do rejonu wyjściowego do działań. Z kolei, kiedy operacyjne rozwijanie sił zbrojnych zaczyna się po rozpoczęciu działań wojennych, armia wykonuje marsz bezpośrednio do rejonu wyjściowego.

W każdym z wariantów armie polskie muszą być przegrupowane na duże odległości. Wynoszą one minimum około 400 km tylko dla ich pierwszych rzutów operacyjnych, tj. 1,5-2 dni marszu. Górna granica wynosi średnio 1.000 km i to tylko do początkowej rubieży starcia wojsk, a w miarę rozwijania się działań zaczepnych będzie się zwiększała. Zatem czas trwania przegrupowania dla tych wojsk nie może być krótszy od 3-4 dni.

Z odległości tych wynikają sposoby przegrupowania. W obecnych warunkach i w warunkach najbliższych dziesięcioleci armie mogą być przegrupowane przede wszystkim własnymi środkami transportowymi, tj. marszem<sup>xxx/</sup>. Jeżeli w grę wchodzi czas /a przy operacyjnym rozwijaniu sił zbrojnych jest to czynnik de -

x/ Możliwa jest znaczna różnorodność wariantów i dzisiaj i w przyszłości, a historia zna w tym względzie wiele różnych przykładów. Tylko w czasie II w.św. typowe dla niemieckiego agresora było pełne zakończenie rozwinięcia operacyjnego swoich sił zbrojnych przed każdą kampanią, natomiast państwa napadane albo rozwinięcie rozpoczęły /ZSRR, Polska/, albo wyjątkowo również zdążyły je przeprowadzić /Grecja/, albo nawet same wypowiadając oficjalnie /i formalnie/ wojnę - w ogóle nie miały rozpoczętego rozwijania swoich sił zbrojnych /W. Brytania/.

xx/ Poprawianie dyslokacji wojsk odbywa się skrycie pod różnymi pozorami, najczęściej pod pozorem ćwiczeń. Na przykład - w październiku 1973 r. Egipt, pod pozorem ćwiczeń, nie tylko poprawił dyslokację swoich wojsk, lecz zdążył dokonać pełnego operacyjnego rozwinięcia sił zbrojnych.

xxx/ Rozróżnia się w ogóle 3 sposoby przegrupowania: marsz, przewóz, przerzut.

cydujący/, a także możliwości transportowe poszczególnych środków, marsz najdogodniejszy jest na odległościach poniżej 900 km<sup>x/</sup>. Natomiast jeżeli dominują względy ekonomiczne, np. zachowanie przebiegu pojazdów gąsienicowych, wówczas najbardziej opłacalny jest transport kolejowy<sup>xx/</sup>. Ponieważ zazwyczaj w grę wchodzi i jedno i drugie względy, dlatego typowy dla armii jest marsz w połączeniu z przewozem kolejowym. Transport wodny morski na szczeblu armijnym nie wchodzi w rachubę, nawet w działaniach na kierunku nadmorskim, z uwagi na konfigurację państw nadbałtyckich, a transport wodny śródlądowy również nie może być brany pod uwagę na tym szczeblu z braku równoleżnikowych dróg wodnych. Transport powietrzny może być wykorzystywany, przy dzisiejszych i najbliższego dziesięciolecia możliwościach, jako pomocniczy i w wymiarze ograniczonym do przewozu specjalistycznych pododdziałów lub sprzętu, np. rakiet<sup>xxx/</sup>.

- x/ I odwrotnie - transportem kolejowym najdogodniej pod względem czasowym przewozić wojska powyżej 900 km, ponieważ 1-2 liniami kolejowymi dofrontowymi, występującymi przeciętnie w 100-150 km pasie przegrupowania armii, może kursować 35-50 eszelonów z prędkością 600 km/dobę; jeżeli przyjęć średnio po 6 stacji za i wyładowniczych, czas załadowania i wyładowania wynoszący 2 doby plus na przejazd 1,5 doby, co w sumie daje 3,5, tj. tyle samo czasu, co własnym transportem na tę odległość /250 km x 3,5 doby = 875 km/. Przy tym tą ilością eszelonów można przewieźć tylko około połowy całego sprzętu ciężkiego.
- xx/ Posiadanie trajlerów dla wszystkich pojazdów gąsienicowych mogłoby w naszych warunkach całkowicie wyeliminować potrzebę korzystania z kolei do przewozu ciężkiego sprzętu armii.
- xxx/ Ograniczenie użycia transportu powietrznego wynika z dwóch powodów: pierwszy - sprzęt ciężki np. czołgi, stacje r/lok. itp. nie mieszczą się do masowo produkowanych samolotów i śmigłowców, drugi - przewiezienie niedużego tonażu wymaga wielkich ilości samolotów, np. przy ogólnej wadze radzieckiej dywizji, wynoszącej ok. 23.000 t. można załadować do aparatów latających /ze względu na ich udźwig i gabaryty sprzętu/ tylko ok. 8.000 t. na co potrzeba aż 800 samolotów AN-12.
- Amerykańskie próby i treningi transportu powietrznego wojsk na europejski TDW ograniczają się tylko do stanu osobowego 1 i 4 DZ, 2 DPanc oraz do 82 DPD. Na przewiezienie tylko 36.000 żołnierzy 4 DZ i 2 DPanc potrzeba do 300 samolotów na przeciąg 3 dni, a na przewiezienie 14.000 żołnierzy oraz 14.700 ton uzbrojenia i sprzętu 82 DPD potrzeba do 400 samolotów na przeciąg 4 dni /Kompendium z 1973 r./. W ćwiczeniu "Roforger-5" do przewiezienia 11.000 żołnierzy, 312 t ładunku i 235 kontenerów /w sumie ponad 1.000 t./ z 1 DZ użyto 118 samolotów /z tego 107 typu C-141 i 11 - typu C-5A/ - wg komunikatu rozp. za okr. 16-31.10.73 r.

W trakcie tak rozumianego przegrupowania pięciodywizyjna armia może w ciągu doby zużyć - kiedy marsz odbywa się bez oddziaływania przeciwnika, tj. w okresie zagrożenia bezpieczeństwa państwa - około: 2 % pojazdów, 4.000 ton paliwa, 1 rację żywnościową o wadze 160 ton.

Kiedy natomiast marsz prowadzony jest po rozpoczęciu działań wojennych, do powyższego zużycia pojazdów, MPS i racji żywnościowych dochodzi zużycie głównie amunicji artylerii plot i rakiet plot oraz przede wszystkim straty poniesione od uderzeń br. jądrowej i lotnictwa. Jakiś dokładniejszy szacunek tych strat jest niemożliwy do przeprowadzenia, ponieważ ich wielkość zależna jest od: niewymiernego natężenia oddziaływania przeciwnika, od różnego miejsca armii w stosunku do zasięgu poszczególnych rodzajów napadu jądrowego i lotnictwa, od stopnia maskowania operacyjnego armii. Można wszakże stwierdzić, że zużycie i straty bojowe będą w każdym wypadku mniejsze od strat, jakie armia może ponieść w czasie bitwy, z wyjątkiem ma się rozumieć materiałów pędnych. A więc w przybliżeniu: żywności - ok. 160 ton, MPS - ok. 4.000 ton, pojazdów - ok. 5 %, amunicji plot - 400 ton. Ponadto w trakcie przepraw przez przeszkody wodne wojska mogą zużyć część parku przeprawowego i odzyskać go nie zawsze bezpośrednio po przejściu armii. Prócz tego część wojsk może być zaangażowana do walki z operacyjnym desantem powietrznym przeciwnika i wtedy straty w sprzęcie i zużycie materiałowe osiągną wyższe ilości od podanych wyżej<sup>x/</sup>; ustalenie jakiejś przeciętnej wysokości jest niemożliwe i w tej chwili nieistotne.

Zatem stan armii po wykonaniu marszu na dużą odległość wpływa na możliwość bezpośredniego wejścia jej do rejonu wprowadzenia do działań, o ile marsz odbywa się w okresie zagrożenia bezpieczeństwa państwa i zgodnie z planem operacyjnym. Jest to przypadek aktualny tylko wówczas, kiedy zostanie osiągnięte pełne zaskoczenie przeciwnika, co może być skutkiem zainicjowania działań wojennych.

Wpływa także na konieczność wprowadzenia armii najpierw do rejonu wyjściowego, jeżeli cały marsz lub jego część odbywa

-----  
x/ Ćwiczenie "Lato-74" jest tego typowym przykładem.

się po rozpoczęciu działań wojennych niezgodnie, bądź nawet zgodnie z planem operacyjnego rozwijania sił zbrojnych. Jest to przypadek typowy, jeżeli przeciwnik osiągnął zaskoczenie lub nawet zaskoczenia nie osiągnął, lecz jest agresorem.

Stan, w jakim się znajduje armia po zakończeniu marszu na dużą odległość, narzuca: po pierwsze - wielkość czasu potrzebnego na przywrócenie gotowości wojsk do działań zaczepnych, po drugie - czasookres pozostawania wojsk w rejonie wyjściowym oraz po trzecie - termin wejścia do działań.

2. P r z e c i w n i k w przewidywanym pasie wprowadzenia armii może prowadzić działania obronne, odchodzić lub wykonywać uderzenie. Armia może więc wchodzić w celu przełamania obrony, rozpoczynać operację bitwą spotkaniową lub pościgiem. Zależnie od głębokości, na jakiej armia będzie wprowadzana, oraz od czasu trwania operacji frontowej, może ona mieć do czynienia z siłami różnej wielkości. Stwarza to armii warunki wpływające na sposób wyjścia do działań, na ugrupowanie operacyjne oraz na czas wejścia do bitwy.

Oprócz sytuacji ilościowej, najistotniejsze znaczenie ma jeszcze sytuacja powietrzna oraz warunki terenowe. Wywiera to wpływ w pierwszym rzędzie na ugrupowanie operacyjne armii, która po przegrupowaniu się na dużą odległość przy oddziaływaniu przeciwnika<sup>x/</sup> nie może doprowadzić równocześnie całości sił do rejonu wyjściowego. Regułą więc będzie dążenie armii do wprowadzania tych sił, które są aktualnie w gotowości do użycia<sup>xx/</sup>.

-----  
x/ Siły uderzeniowe PGA i 2 PTSP wynoszą: 36 wyrzutni "Pers - hing", 186 samolotów NBJ oraz 132 samoloty bombowe i myśliwsko-bombowe. Przyjmując średnią szybkostrzelność "Pers - hing" 4 rakiety na dobę, ilość rakiet wyniesie 144 rakiety, a współczynnik gotowości samolotów NBJ jako 0,8 oraz 3 samoloty na dobę, ilość samolotów wyniesie 446 /186x0,8x3/, co w sumie daje 590 uderzeń jądrowych oraz uderzenie 105 /132x0,8/ samolotów bombowych i myśliwsko-bombowych. Te siły mogą mieć co najmniej 5 obiektów działania typu lub wielkości armii. A więc na przegrupowujące się armie mogą wykonać ok. 100 uderzeń jądrowych oraz wykonać uderzenie 10 samolotami. W działaniach bez użycia broni jądrowej może wykonać uderzenie w ciągu całego dnia za pomocą 50 samolotów /318 samolotów 0,8 : 5/.

xx/ Potwierdzone to zostało przez szereg ćwiczeń, np. Lato-71.

Oprócz wpływu na ugrupowanie operacyjne armii oraz na czas jej wejścia do działań, istotny wpływ wywiera przeciwnik także na sposób wprowadzenia armii. Inaczej armia musi wchodzić do rozegrania bitwy zaczepnie na zorganizowaną obronę, inaczej będzie wchodziła w celu pokonania przeciwnika odchodzącego pod naciskiem wojsk działających w bezpośredniej z nim styczności, a jeszcze inaczej na przechodzącego do doraźnie organizowanej obrony.

3. Następnym czynnikiem określającym warunki wejścia armii do działań zaczepnych jest **s y t u a c j a w o j s k działających w s t y c z n o ś c i z przeciwnikiem**. Dla naszych armii typowym zjawiskiem może być wchodzenie do działań albo pod przykryciem sojusznicznych wojsk osłonowych, albo w pasach działań wojsk pierwszorzutowych. Nie można jednak wykluczyć też konieczności wejścia bezpośrednio, tj. w takim obszarze, na którym nie działają żadne wojska własne.

Wynika to z aktualnego operacyjnego położenia wojsk NATO i wojsk sojusznicznych oraz naszych sił zbrojnych w stosunku do nich. Należy przy tym wątpić w możliwość wejścia naszych armii bezpośrednio do rejonów wprowadzenia, ponieważ na wykonanie tak głębokiego przegrupowania wojsk potrzeba co najmniej jednej, półtorej doby, nawet po wcześniej przeprowadzonej poprawie dyslokacji. Co prawda, w wielu dawniejszych /do roku 1968/ ćwiczeniach przyjmowane były sytuacje, kiedy nasze armie wchodziły z planowanych rejonów bezpośrednio po ich przegrupowaniu<sup>x/</sup>, natomiast praktyka ćwiczebna z kilku ostatnich lat<sup>xx/</sup> poddaje w wątpliwość takie możliwości.

Wynika to także z określonego położenia wojsk w trakcie wykonywania bliższego lub dalszego zadania przez front, kiedy również może być wprowadzana armia świeżo przybyła z głębi operacyjnej.

Wojska pierwszorzutowe mogą działać następująco: a/ mogą prowadzić działania zaczepne i wówczas świeża armia wchodzi w celu spotęgowania uderzenia; b/ mogą prowadzić działania obronne i wówczas świeża armia wchodzi w celu wykonania prze-

x/ Na przykład ćwiczenie z 1967 r.  
xx/ Na przykład ćwiczenie "Lato-71".

ciwuderzenia lub w celu przekształcenia działań obronnych w zaczepne; c/ mogą prowadzić działania obronne równocześnie z przeciwnikiem, po wygaśnięciu działań zaczepnych jednej ze stron, i wówczas świeża armia wchodzi w celu zapoczątkowania operacji zaczepnej frontu; d/ mogą prowadzić działania osłonowe.

Rzutuje to na sposób działania armii. Przede wszystkim na ugrupowanie operacyjne, na sposób i czas wejścia, na głębokość zadania i na tempo działań. Głównym problemem, który łączy armię z wojskami pierwszorzutowymi, to nawiązanie współdziałania głównie w kwestiach dotyczących rozpoznania, a mianowicie przejęcia rozpoznania zarówno operacyjnego jak i taktycznego. Przekazanie armii wojsk pierwszorzutowych działających w jej pasie, chociaż znacznie upraszcza pracę sztabu armii, nie umniejsza pracochłonności organizacji współdziałania wojskom raketowym i artylerii, organom rozpoznawczym, dywizjom i systemowi OPL.

Wejście armii do bitwy w obszarze, na którym nie działają żadne wojska własne w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem, w czystej formie nie występuje. Nie było takiego przykładu w całej II wojnie światowej na europejskim TDW, nie występował też taki przykład na żadnych ćwiczeniach. Jednak w działaniach prowadzonych z użyciem BMR sytuacje takie są <sup>nie</sup> tylko możliwe, ale mogą nawet stanowić regułę. W tym wypadku proces wejścia armii do bitwy będzie odmienny. Zasadnicze różnice wystąpią w organizacji działania organów rozpoznawczych, wojsk raketowych i artylerii oraz w wydzieleniu własnych wojsk osłonowych<sup>x/</sup>. Różnice zatem wystąpią w szczegółach dotyczących wejścia armii do działań, nie ma ich natomiast w zasadach.

4. Ostatnim czynnikiem określającym warunki wejścia armii do działań zaczepnych są **w ł a ś c i w o ś c i k i e r u n k u o p e r a c y j n e g o**, na którym działa armia. Praktycznie rzecz biorąc, każda z naszych armii może

---

x/ W 1973 r. zostało przeprowadzone przez Inspektorat Szkolenia ćwiczenie "Luty-73", w którym armia wydzielała siły osłonowe.

być użyta na każdym z kierunków operacyjnych zachodnioeuropejskiego TDW. Jakkolwiek istnieją między nimi nawet dość znaczne różnice, nie wywierają one tak silnego wpływu na warunki wejścia armii do działań, jak trzy poprzednie czynniki. Niemniej wpływają najsilniej na: tempo wejścia, na wielkość rejonu wprowadzenia, oraz na ugrupowanie armii.

Dla armii wchodzącej do działań najważniejszą rolę, wśród szczególnych cech określanego kierunku operacyjnego, odgrywa: ilość dróg, która ma najistotniejsze znaczenie przy przegrupowaniu z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia oraz podczas rozwinięcia wojsk; ilość i szerokość rzek absorbujących jeszcze przed operacją własne środki przeprawowe; konfiguracja terenu wpływająca na kierunek lub kierunki uderzeń, a więc wpływająca na ugrupowanie i na tempo rozwinięcia wojsk, więc i na wielkość rejonu wprowadzenia; gęstość sieci osadniczej decydującej głównie o doborze dróg dojścia.

Analiza wszystkich czterech powyższych czynników doprowadza do wniosku, że armia może być wprowadzana w bardzo różnorodnych okolicznościach. Skala tej różnorodności jest tak rozległa, że sprowadza się do niepowtarzalności żadnego z konkretnych warunkach. Sięga ona, w tym samym wymiarze, od możliwości wprowadzenia armii do bitwy, na przykład przed rozpoczęciem wojny, do wprowadzenia jej w trakcie największego nasilenia uderzeń BMR. Dlatego można wyodrębnić dwa główne warunki: pierwszy - wprowadzenie armii do bitwy w ramach operacyjnego rozwijania sił zbrojnych, i drugi - wprowadzenie do bitwy armii przegrupowanej z głębi kraju w trakcie działań wojennych.

x

Synteza doświadczeń historycznych oraz warunków wprowadzenia do bitwy daje możliwość określenia istoty, sensu współczesnej operacji zaczepnej prowadzonej bezpośrednio po przegrupowaniu wojsk na dużą odległość.

Otóż istota ta sprowadza się przede wszystkim do spożytkowania możliwości bojowych armii poprzez jak najszybsze przedarcie się do rubieży wprowadzenia wojsk do bitwy. Potencjalne swoje możliwości może bowiem armia spożytkować dopiero

przy bezpośredniej konfrontacji z przeciwnikiem. Zanim je wykorzysta, musi najpierw uchylić się od utraty swego potencjału. Jednak możliwości przeciwnika w tym względzie systematycznie rosną - wydłużają się zasięgi lotnictwa i wyrzutni raketowych, a także środków rozpoznawczych, wzrasta ich siła uderzenia, skraca się czas rozpoznawania i wykonywania uderzeń. Wzrasta przy tym, na niekorzyść armii, dysproporcja między szybkością przegrupowania a szybkością rozpoznawania i wykonywania uderzeń.

Problem spożytkowania możliwości wojsk istniał zawsze, lecz drogi do jego rozwiązania były inne; nigdy mianowicie nie wchodziło w grę bezpieczeństwo związku operacyjnego poza taktyczną strefą działania i dlatego wszystkie czynności, związane z wprowadzeniem do bitwy, prowadzone były właśnie w tej strefie. Nawet II wojna światowa nie zna innych przykładów, chociaż w grę wchodziło już lotnictwo; drugorzutowe armie i korpusy trzymane były na wiele dni, a nawet i tygodni przed początkiem prowadzenia operacji, a żadna operacja nie rozpoczynała się bezpośrednio po przegrupowaniu wojsk na dużą odległość.

Obecnie istnieje jedna szansa: jak najrychlej p o - k o n a ć p r z e s t r z e ń działającą od przeciwnika i w e j ś ć z n i m w s t y c z n o ś ć. Na pewno określoną rolę gra tu także skrytość tego działania, jednak aktualnie daleko trudniej można ją osiągnąć i dlatego bazować głównie na ukrywaniu nie można, zwłaszcza w operacyjnej strefie działań, nie mówiąc już o taktycznej, chociaż trzeba się zastrzec, że rola maskowania w ogóle tym bardziej wzrasta. Jeżeli więc w tym wypadku głównego znaczenia nabiera tempo, zatem armia ma jedną drogę - wchodzić do bitwy z marszu, bezpośrednio po przegrupowaniu i to bez względu na to, jaki rodzaj działań prowadzi przeciwnik.

Skoro dochodzimy do wniosku, że istnieje konieczność wprowadzania armii do bitwy bezpośrednio po przegrupowaniu, oraz że odbywać się ono może w określonych warunkach, należy poszukać odpowiedzi na kolejne pytanie: czym się charakteryzuje takie wprowadzenie w tych warunkach.

## ROZDZIAŁ II

### CECHY CHARAKTERYSTYCZNE WPROWADZENIA ARMII DO BITWY PO PRZEGRUPOWANIU

Na pytanie - czym się charakteryzuje, co cechuje wprowadzenie armii do bitwy po przegrupowaniu - można odpowiedzieć po przeanalizowaniu samego zjawiska wyprowadzenia do bitwy w kontekście zasad sztuki wojennej, następnie po analizie roli, jaką spełnia, oraz czynności, jakie wykonuje armia po zakończeniu przegrupowania i po wejściu w obszar wprowadzania, i wreszcie po analizie możliwych do zastosowania sposobów wprowadzenia do bitwy.

#### 1. WPROWADZENIE ARMII DO BITWY W KONTEKŚCIE ZASAD SZTUKI WOJENNEJ

Na podstawie praktyki szkoleniowej, historycznych doświadczeń ostatnich kilku wojen oraz na podstawie opracowań teoretycznych przede wszystkim z ostatnich kilku lat, współczesne zasady sztuki wojennej można przedstawić następująco: celowość działania, koncentracja wysiłku, optymalne wykorzystanie sił, zaskoczenie, aktywność działań, manewr, współdziałanie, zapewnienie swobody działań<sup>x/</sup>.

x/ W niektórych źródłach wlicza się do zasad sztuki wojennej wartości wojsk oraz wartości uzbrojenia, np. gotowość bojową, stan moralno-polityczny. Są to jednak nie zasady, ale cechy środków walki. Zasady sztuki wojennej służą zaś optymalnemu wykorzystaniu właśnie tych środków walki; wartości moralne wojsk oraz wartości uzbrojenia obydwóch stron rzutują na odpowiednie wykorzystywanie poszczególnych zasad sztuki wojennej, np. działania wojenne na Bliskim Wschodzie /działania manewrowe Izraela/. Ponadto wymienia się także jako oddzielną zasadę - "przewagę". Ponieważ do uzyskania przewagi dochodzi przez stosowanie prawie wszystkich pozostałych zasad sztuki wojennej, a przez uzyskaną przewagę doprowadza się do pobicia przeciwnika - dlatego "przewaga" sama w sobie nie może być jeszcze jedną, niejako nadrzędną zasadą. Zalicza się również do zasad niektóre sposoby, np. sposób dowodzenia /jedność dowodzenia/, sposób działania /prostota/.

a/ C e l w p r o w a d z e n i a. Ogólnym celem wprowadzenia armii do bitwy zaczepnej jest wykonanie uderzenia.

Cel ten armia osiąga, po pierwsze - przez doprowadzenie wojsk do rejonu wprowadzenia do bitwy, co wykonuje za pomocą przegrupowania z rejonu wyjściowego; po drugie - przez stworzenie ugrupowania operacyjnego, które organizuje w rejonie wyjściowym, na trasach marszu oraz ostatecznie w rejonie wprowadzenia; po trzecie - przez postawienie zadań wojskom na przemarsz z rejonu wyjściowego armii do rejonów wyjściowych związków taktycznych, a następnie na przemarsz związków taktycznych z ich rejonów wyjściowych na rubież /lub w rejon/ wprowadzenia.

Z celu wprowadzenia do bitwy wynika przede wszystkim wybór sposobu wejścia do bitwy oraz konieczność określonego, takiego właśnie, a nie innego, użycia sił.

b/ K o n c e n t r a c j a w y s i ł k u. Przy wprowadzaniu armii do bitwy cały wysiłek koncentrowany jest na doprowadzeniu wojsk do rubieży starcia z przeciwnikiem. Wysiłek ten koncentruje się najpierw na osłonie rejonu wyjściowego, następnie na przemarszu wojsk i z kolei na zorganizowaniu zgrupowania uderzeniowego oraz jego wejściu do bitwy. Jest to wysiłek ciągły, równoległy lub prawie równoległy koncentrujący się na tych trzech przedsięwzięciach.

Zatem wysiłek koncentruje się nie na walce, lecz na doprowadzeniu wojsk do walki. W konsekwencji jednak taka koncentracja wysiłku doprowadza do koncentracji głównych sił armii w postaci zgrupowania uderzeniowego. Jest to naturalne i typowe zjawisko, ponieważ koncentrowanie wysiłku przeprowadzane powinno być z reguły przed bitwą, chociaż w razie konieczności - ale w warunkach daleko trudniejszych - musi być organizowane lub przeorganizowywane w trakcie samej bitwy.

c/ O p t y m a l n e w y k o r z y s t a n i e s i ł. W naszym wypadku realizacja tej zasady polega na doprowadzeniu do rejonu wprowadzenia i na wprowadzeniu do bitwy odpowiedniego kwantum wojsk z określonego rejonu i uzyskania największej siły uderzenia<sup>x/</sup>.

---

x/ Szczególnie wyraziście występuje to przy przełamaniu obrony. Wtedy armia tworzy z reguły jedno zgrupowanie uderzeniowe, które koncentruje swój wysiłek na wąskim odcinku.

Trzeba jednak liczyć się z tym, że typowym zjawiskiem wchodzenia związków operacyjnych WP do działań będzie wprowadzanie większości z nich w początkowym okresie działań wojennych. Nie jest bowiem prawdopodobne, aby przeciwnik przeszedł do porządku dziennego nad sprawą przekroczenia przez siły zbrojne PRL granicy na Odrze w narastającym konflikcie NATO - Układ Warszawski. A zatem, jeśli nie całe przegrupowanie przez terytorium NRD będzie się odbywało już po rozpoczęciu działań wojennych, to wprowadzenie poszczególnych armii do działań będzie przebiegało pod oddziaływaniem walczącego przeciwnika. Późniejsze wprowadzenie armii, np. drugorzutowej frontu, zawsze będzie przeprowadzane w czasie działań wojennych.

Znaczy to więc, że przeciwnik może zapobiegać doprowadzeniu armii do bitwy, a przynajmniej opóźniać jej podejście przede wszystkim przez eliminowanie, za pomocą uderzeń jądrowych oraz lotnictwa, wykrytych związków taktycznych; coraz trudniej bowiem w dzisiejszych warunkach ukryć <sup>ruch</sup> wszystkich wojsk armii. Stąd wynikają trudności w równomiernym podchodzeniu wszystkich wojsk.

Aby wejść do bitwy, armia musi doprowadzić do rejonu wprowadzenia zgrupowanie uderzeniowe, składające się co najmniej z brygady rakiet oper.-takt., z artylerii armijnej i ewentualnie przydzielonej, z tej części wojsk inżynieryjnych, która przewidziana jest do robienia przejść w polach minowych oraz buduje przeprawy na przeszkodach wodnych w pierwszym dniu walki, a także składające się ze związków taktycznych wykonujących uderzenie.

Wprowadzenie tylko aktualnie niezbędnych wojsk armii do rejonu wprowadzenia wyraża zasadę optymalnego wykorzystania sił. To znaczy wprowadzać tyle sił, ile jest niezbędnie potrzebne do wykonania zadania, albowiem zasadę optymalnego użycia sił można ująć tak: tyle i tylko tyle sił, ile potrzeba do wykonania zadania.

Z tej zasady można wyciągnąć każdorazowe wnioski co do wyboru sposobu wprowadzenia armii do bitwy.

d/ **Z a s k o c z e n i e.** Bez co najmniej częściowo osiągniętego zaskoczenia, armia nie może bezpiecznie wejść do

bitwy. Największym zaskoczeniem przeciwnika jest niespodziewane pojawienie się świeżej armii na polu bitwy. Jest to program maksimu naczelnego dowództwa i dowództwa frontu. Okoliczności takich nie można całkowicie wykluczać, na co wskazywałyby przykłady<sup>x/</sup>. Wbrew pesymistycznym prognozom wykluczającym obecnie ukrycie zamiaru poprzez ukrycie ruchu wojsk, czemu mają przeszkodzić współczesne środki głównie rozpoznania kosmicznego, przykład egipski z 1973 r. dostarcza realistycznego argumentu na to, że i dzisiaj istnieją możliwości zamaskowania nie tylko zamiarów operacyjnych, ale nawet strategicznych, mimo funkcjonowania dalekosiężnych środków rozpoznawczych.

Obserwując armię z przeciwnej strony, nieprzyjaciel widzi ją jako obiekt znaczenia operacyjnego, śledzi ją więc w okresie wprowadzania za pomocą środków rozpoznawczych operacyjnych, a nie strategicznych. Nie można przecież sądzić, że wszystkie środki, bez względu na to, jakiemu szczeblowi, a więc celowi służą, opłaca się i można skierować na obiekt o mniej szym hierarchicznie znaczeniu<sup>xx/</sup>. Wprowadzaną armię powinny śledzić, wg poglądów NATO, siły rozpoznawcze grupy armii, armii, korpusu. Jeszcze przed zakończeniem przegrupowania, a więc przed zajęciem rejonu wyjściowego, taktyczne rozpoznanie powietrzne /z PTSP/, działające na korzyść grupy armii i armii, może śledzić przegrupującą się armię na odległościach od 1200 do 350 km od linii styczności wojsk. Armia z kolei, za pomocą grup rozpoznania agentualnego, śledzi podchodzącą armię na odległościach poniżej 500 km, za pomocą kompanii dalekiego zasięgu na odległościach od 75 do 450 km, a za pomocą kompanii lotniczej obserwacji pola walki - do 140 km.

---

x/ Wyjątkowo jaskrawe przykłady, to niemiecka ofensywa w Ardenach w 1944 r., oraz rozwinięcie się, przekroczenie kontrolowanej przez przeciwnika przeszkody wodnej i uderzenie dwóch armii egipskich w 1973 r. z całkowitego zaskoczenia.

xx/ Nie można kierować środkami strategicznymi satelitarnymi na cele poniżej znaczenia strategicznego przede wszystkim ze względu na dezaktualizację informacji satelitarnych zawierających dane o armii na obszarze wprowadzenia do działań, mimo że dane te mogą być nawet b.szczegółowe, skoro rejestrują przedmioty wielkości każdego pojazdu wojskowego.  
C.d.na str. 32.

Dodając siły rozpoznawcze korpusu i dywizji, armia przeznaczona do wprowadzenia może być śledzona za pomocą środków rozpoznania operacyjnego i taktycznego przez cały czas przegrupowania oraz wprowadzania do bitwy. Całkowite więc jej ukrycie może być przeprowadzone tylko w wyjątkowo pomyślnych warunkach atmosferycznych, ponieważ głębokie rozpoznanie bazuje przede wszystkim na lotnictwie, a także za pomocą silnego i szczelnego ubezpieczenia przeciwko naziemnym grupom rozpoznawczym. Ochrona przed rozpoznaniem r/elektronicznym przez ograniczenie pracy własnych środków r/elektronicznych jest w okresie wprowadzania armii uciążliwa dla wszystkich szczebli dowodzenia, ale konieczna.

Wobec aktualnie dużych możliwości rozpoznawczych przeciwnika szczególnego znaczenia przy dążeniu do uzyskania zaskoczenia nabrało maskowanie zarówno operacyjne, jak i bezpośrednie obecności armii w rejonie i na drogach marszu, a także wprowadzanie przeciwnika w błąd przez tworzenie pozornych rejonów ześrodkowania oraz pozornego ruchu wojsk. Jednak armia nie dysponuje etatowo większymi specjalnymi środkami, z wyjątkiem środków służących bezpośredniemu maskowaniu sprzętu, dla prowadzenia maskowania na skalę operacyjną. Chociaż organizatorem maskowania operacyjnego jest front, armia powinna mieć jednak odpowiednią ilość środków, które mogłaby w każdej chwili uruchomić zgodnie z planem i wytycznymi frontu.

Ponieważ jednak nie ma specjalnych wojsk przeznaczonych do maskowania operacyjnego, praktyczne możliwości sprowadzają się więc tylko do ukrycia wojsk oraz do pozorowania rejonów ześrodkowania i ruchów wojsk za pomocą etatowych środków służących walce, a nie celom maskowniczym.

-----  
C.d. ze str. 31

Jednak czas ich dostarczenia wykracza poza termin celowego wykorzystania. Przekazanie bowiem obrazu z pokładu satelity do centrum interpretacji trwa dla satelitów wstępnego rozpoznania fotograficznego około doby, a dla satelitów szczegółowego rozpoznania od 2 do 21 dni. Ponadto wyszukiwanie potrzebnej informacji trwa prawdopodobnie, według obecnych doświadczeń, nawet całe tygodnie /wg Rozpoznania strategiczno-operacyjnego w siłach zbrojnych NATO z 1972 r./.

Wobec takiej rzeczywistości armia może osiągnąć zaskoczenie, kiedy poza przedsięwzięciami frontowymi: ukryje całkowicie lub nie pozwoli dokładnie odczytać rejonu wyjściowego armii; ukryje, lub tak późno pozwoli przeciwnikowi odkryć dywizyjne rejonu wyjściowe, że nie zdoła on wykonać na nie uderzeń jądrowych bądź lotniczych; wprowadzi trwale lub czasowo w błąd przeciwnika co do dokładności rejonu wprowadzenia, a tym samym i kierunku uderzenia, a także co do czasu wejścia do bitwy.

Wychodząc przy tym z prawidłowości, że długotrwałość zaskoczenia jest proporcjonalna do wielkości wojsk wykonujących czynności zaskoczenia, przez skryte całkowicie lub częściowo wprowadzenie świeżej armii front może uzyskać zaskoczenie rzędu co najmniej 1-2 dni. Wynika to z możliwości zareagowania przeciwnika odpowiednimi siłami, tj. co najmniej korpusem, na co w najlepszym wypadku tyle właśnie czasu potrzeba. W konkretnej sytuacji czas potrzebny na zniwelowanie skutków zaskoczenia może być znacznie dłuższy<sup>x/</sup>.

W sumie można stwierdzić, że w razie wprowadzania świeżej armii zaskoczenie operacyjne tworzy front właśnie przez odpowiednio ukryte samo wprowadzenie armii, wchodząca zaś z marszu armia może być organizatorem i twórcą zaskoczenia taktycznego ze skutkami czasowymi nie przekraczającymi jednej doby. We wszystkich wypadkach są to, ma się rozumieć, czasokresy skutków bezpośrednich; pośrednio zaskoczenie dłuższej oddziały na działalność przeciwnika.

e/ **A k t y w n o ś ć d z i a ł a ń.** Aktywność w działaniach wojennych wyraża się w dążeniu do zniszczenia, rozbięcia przeciwnika, co można osiągnąć tylko za pomocą uderzenia koncentrującego się w ogólnym natarciu. Podczas wprowadzania armii do bitwy zaczepnej aktywność nie przejawia się w najwyższej jej formie - uderzeniu, bo armia do tego uderzenia do -

- 
- x/ Bezpośrednie skutki zaskoczenia strategicznego trwały:
- podczas I wojny światowej armia francuska - przez około miesiąc;
  - podczas II wojny światowej Armia Czerwona - przez około 4 miesiące;
  - podczas wojny w 1973 r. na Bliskim Wschodzie, Izrael - przez około tydzień.

piero zdąży. Zatem aktywność ta przejawiała się: po pierwsze - w zajmowaniu rejonu wyjściowego tylko przez okres niezbędny do wyprowadzenia wojsk w ich rejonny wyjściowe oraz na stanowiska startowe i ogniowe; po drugie - w wyprowadzaniu związków taktycznych z ich rejonów wyjściowych, w czasie limitowanym gotowością artylerii do wykonania ogniowego przygotowania natarcia; po trzecie - w przegrupowaniu wojsk od rejonu wyjściowego armii do rubieży wprowadzania pododdziałów w jak najkrótszym czasie.

Ponadto aktywność przejawia się w ciągłości działania. Jest to czynnik obecnie szczególnie istotny. Jego rangę podniosły współczesne środki rozpoznania i niszczenia, przede wszystkim ich precyzja i zasięgi.

W armii wprowadzającej do bitwy ciągłość działania przejawia się w ruchu wojsk, przerywanym tylko dla odtworzenia zdolności do wykonania marszu zbliżenia i do prowadzenia operacji. Specyficznym wyrazem ciągłości działania jest rozwijanie wojsk od dywizji w dół w marszu - bez zajmowania przez nie oddzielnych rejonów wyjściowych.

f/ M a n e w r. Jak to już zostało wykazane, przeciwnik dysponuje takimi siłami rozpoznania, którymi może śledzić działanie armii przez cały czas i na całej przestrzeni jej wprowadzania. Ma też możliwości zakłócania tego działania armii również przez cały czas i na całej głębokości<sup>x/</sup>. Może więc za pomocą uderzeń wytworzyć taką sytuację, bądź to<sup>to</sup> w poszczególnych rejonach ześrodkowania, bądź na drogach marszu, że zamierzony kierunek przegrupowania poszczególnych związków taktycznych lub ugrupowanie stanie się nieaktualne<sup>xx/</sup>.

W takiej sytuacji - typowej podczas wprowadzania armii do

x/ Lotnictwo i wyrzutnie Pershing na całej głębokości, wyrz. Sergeant oraz Lance - do około 100 km, Honest Hohn - do około 30 km.

xx/ Przeciwnik może sobie także postawić za cel zniszczenie np. zorganizowanego już lub organizującego się zgrupowania uderzeniowego. Ma on do wyboru /o ile dysponuje odpowiednimi siłami/ dwa sposoby niszczenia /z istniejących w ogóle trzech/: pierwszy - za pomocą uderzeń jądrowych, do czego potrzeba co najmniej 30 uderzeń, drugi - za pomocą uderzeń jądrowych oraz lotnictwa, stosując różne proporcje ilościowe uderzeń jądrowych i lotnictwa.

bitwy - tylko manewrowanie wojskami może zniwelować skutki określonego działania przeciwnika i w ostateczności zapewnić takie użycie siły w czasie i przestrzeni, które wpływa na jej wydajność.

Wprowadzona armia do bitwy jest wykonawcą manewru frontowego; określone jej wprowadzenie wynika z nadrzędnie zamierzonego manewru. Z kolei sama wchodząc do bitwy, dokonuje manewru w ramach własnej operacji. Określony przebieg wprowadzania wojsk do bitwy jest niczym innym, jak właśnie manewrem tj. wykonywaniem posunięcia w celu stworzenia warunków skutecznego działania. A posunięcie to doprowadza wojska albo do uderzenia czołowego, albo do oskrzydlenia. Przy tym specyficzne jest to, że armia w tym wypadku manewruje całością swoich sił, podczas gdy po zawiązaniu się bitwy aż do zakończenia operacji, może wykonywać manewr tylko częścią sił.

g/ W s p ó ł d z i a ł a n i e. Nie można stawiać znaku równości między sposobem organizowania i utrzymywania współdziałania przy przechodzeniu do operacji zaczepnej ze styczności z przeciwnikiem, a przechodzeniem bez styczności. Nie tylko bowiem sam sposób organizowania współdziałania jest odmienny, różny jest także i zakres. A zatem, jak i w czym się przejawia specyfika współdziałania w armii wprowadzanej do bitwy z dala od przeciwnika?

Jeżeli chodzi o współdziałanie wewnątrz armii, to sprowadza się ono do współdziałania w czasie przemarszu wojsk do rubieży wprowadzenia, a następnie do współdziałania w czasie wchodzenia związków taktycznych do walki i w czasie prowadzenia operacji. Zaplanowanie i zorganizowanie współdziałania na oba te okresy odbywa się w armijnym rejonie wyjściowym do wprowadzenia, a na wszystkich szczeblach taktycznych - w dywizyjnych rejonach wyjściowych. Odbywa się więc na znacznych odległościach od przeciwnika, na długo przed wejściem do działań.

Współdziałanie z sąsiednimi armiami jest jeszcze bardziej skomplikowane, ponieważ nawiązywane jest, zanim armia wejdzie w to sąsiedztwo. Ponadto dywizje pierwszorzutowe mogą nawiązać współdziałanie z dywizjami sąsiednich armii dopiero podczas podchodzenia do swoich rejonów wyjściowych, z których np.

dowódca pułku będzie miał jeszcze co najmniej 30 km, a dowódcy batalionów i kompanii wcale nie będą mieli możliwości do nawiązania bezpośredniego kontaktu ze swoimi odpowiednikami u sąsiadów. Podobna sytuacja zachodzi też między dowódcami batalionów i kompanii sąsiednich dywizji wchodzących w skład armii.

Tak więc należy przyjąć jako regułę, że współdziałanie organizowane przez armię może być, w trakcie podchodzenia do rubieży wejścia oraz w trakcie wykonania początkowego uderzenia, praktycznie uzgodnione tylko na szczeblu armii, dywizji pierwszorzutowych i czasem na szczeblu pułków. Natomiast od batalionu w dół nie ma takich możliwości skoro pułki, ani bataliony, ani kompanie nie mają swoich rejonów odpowiednio odległych od przeciwnika i sąsiadów i wszelkie czynności rozkazodawcze i organizatorskie przeprowadzają w rejonach dywizyjnych, z których, bez zatrzymywania się po drodze, wykonują uderzenie na swoich kierunkach.

Taki sposób działania, bez uzgodnienia współdziałania na najniższych szczeblach, stwarza szczególne niebezpieczeństwo podczas przełamywania obrony. Rozwiązanie tej kwestii możliwe jest tylko poprzez zwiększenie czasu pobytu wojsk w dywizyjnych rejonach wyjściowych, na co jednak nie pozwalają wymogi innych zasad sztuki wojennej, np. zaskoczenie. A więc pozostaje każdorazowy wybór opłacalności pomiędzy czasem a dokładnością organizacyjną walki.

h/ S w o b o d a   d z i a ł a n i a. Zasadę tę podnosi się niekiedy do rangi podstawowej, jeżeli zbyt dosłownie przyjmuje się myśli klasyków<sup>x/</sup>. Współcześnie na pewno trzeba ją traktować na równi z pozostałymi. Jeżeli by należało ją w jakiś sposób wyróżnić, to raczej tylko dlatego, aby w ogóle przypomnieć o jej istnieniu<sup>xx/</sup>.

---

x/ Np. wg Ksenofonta - sztuka wojenna jest ostatecznie sztuką zachowania swobody.

xx/ Co prawda znamy takie pojęcie jak "zabezpieczenie wprowadzenia", ale jego treść nie obejmuje całości problematyki zapewnienia swobody wprowadzenia do bitwy.

O czym ona mówi ? Mówi o potrzebie zapewnienia swobody działania, o swobodzie w wymiarze czasu i przestrzeni. W naszym przypadku znaczy to, że armia może być wprowadzona do bitwy tylko na wystarczającym obszarze i tylko w dostatecznym przedziale czasowym. Dysponentem tych dwóch wartości jest przełożony, który stawia armii zadanie na operację. Z kolei dowódca armii, w realnie wyznaczonych ramach czasowych i przestrzennych, zapewnia swobodę działania swoim wojskom. A zatem swoboda działania ma dwie postacie: otrzymywana jest z góry oraz zapewniana jest we własnym zakresie.

Wydzielenie przestrzeni, obszaru wprowadzenia dla armii, pociąga za sobą konieczność uporządkowania szeregu kwestii związanych z równoczesnym wykorzystywaniem tej przestrzeni przez inne wojska, zwykle przez wojska działające w styczności z przeciwnikiem. Najczęściej swoboda działania armii w tym obszarze jest ograniczona przez wyznaczanie rejonów i dróg zastrzeżonych dla innych wojsk, np. frontowych wojsk raketowych, lotnictwa, urządzeń i jednostek tyłowych itd.

Wydzielanie armii odpowiedniego czasu na wejście do bitwy wymaga bezwzględnego realizmu. Złożoność tego problemu wynika stąd, że z jednej strony przeciwnik nagli do pośpiechu, z drugiej zaś nadrzędny szczebel dowodzenia chce podejmować decyzję jak najpóźniej. Dlatego zapewne podczas ćwiczeń, zwłaszcza wieloszczeblow<sup>ych</sup>, często nie udaje się zapewnić swobody wprowadzenia, wynikającej z czasu przewidzianego na zorganizowanie działania. Jeżeli w rzeczywistych warunkach armia nie otrzyma dostatecznej ilości czasu, może w ogóle nie wejść do bitwy, lub wejść z opóźnieniem bądź w haosie organizacyjnym.

Ponadto swobodę wprowadzenia zapewnia osłona z powietrza, rozpoznanie przeciwnika, zaopatrzenie materiałowe oraz jednolite i ciągłe dowodzenie.

Spełnienie powyższych ośmiu zasad daje armii szansę wejścia do bitwy. Niespełnienie którejkolwiek z nich uniemożliwia w ogóle bądź zmniejsza szansę wykonania zadania. Jeżeli dowódca armii przed ogłoszeniem decyzji dokona analizy punkt po punkcie, według każdej zasady, i zada sobie pytanie: co i jak w tym względzie jest jeszcze do zrobienia - ma możliwość kry-

tycznego jej przeanalizowania przed ostatecznym wprowadzeniem w życie. Także sztab organizujący wykonanie tej decyzji może, postępując w ten sam sposób, skontrolować czy już dokonał wszystkiego oraz zbadać co jeszcze i jak lepiej zrobić.

Takie podejście do zasad nadaje im wartości praktycznych, użytkowych.

## 2. OBSZAR WPROWADZENIA ARMII DO BITWY

Współczesna literatura i praktyka ówczesna nie określa pojęcia obszaru wprowadzenia związków operacyjnych do bitwy, w przeciwieństwie do związków taktycznych<sup>x/</sup>. Pod koniec lat pięćdziesiątych i w pierwszej połowie sześćdziesiątych ukazało się szereg publikacji na temat natarcia z rejonów położonych w głębi<sup>xx/</sup>. Traktowały one jednak tę kwestię w sposób oderwany od całościowej sytuacji sił zbrojnych i poszczególnych związków operacyjnych. W rezultacie do dzisiaj rzecz sprowadza się w tym względzie do drugich rzutów, które jeszcze przed operacją znajdują się w ugrupowaniu operacyjnym. Ale nawet i tutaj brak pełnej jasności. Pełna jasność kończy się właściwie na określeniu sposobów przechodzenia armii do działań zaczepnych: z bezpośredniej styczności z przeciwnikiem oraz z rejonu położonego w głębi<sup>xxx/</sup>.

Chodzi nam o drugi sposób, a więc o armię przybyłą z głębi, która po przegrupowaniu się z odległego rejonu /a więc nie będąc w styczności z przeciwnikiem/ ma przeprowadzić operację zaczepną. Na pytanie - gdzie jest obszar, z którego armia rozpoczyna operację nie można znaleźć wyczerpującej odpowiedzi. Z opracowań i na ich podstawie wyrobionych powszech-

x/ Np. rozprawa doktorska płka K. Myszlona - Przemarsz i rozwinięcie wojsk dywizji w natarciu z rejonu wyjściowego położonego w głębi.

xx/ a/ Myśl Wojskowa - lata 1958-1961, np. Podsumowanie dyskusji - w nr 8 z 1959 r., Wprowadzanie armii do bitwy z głębi operacyjnej - w nr 5 z 1961 r.

b/ Zbiór prac ASG nr 1 z 1958 r. - Niektóre problemy organizacji i prowadzenia operacji zaczepnej armii z rejonów wyjściowych położonych w głębi.

xxx/ Sposób drugi określa się też jako przechodzenie armii z marszu do działań zaczepnych.

nie poglądów wynikałoby, iż jest to rejon związków taktycznych położony w granicach 40-60 km od styczności wojsk. Czyli, iż obszar wprowadzenia armii ograniczała<sup>by</sup> tylna granica ugrupowania bojowego pierwszorzutowych dywizji oraz tylna granica ugrupowania operacyjnego wprowadzanej armii.

Taki sposób rozumowania nasuwa szereg wątpliwości. Bo jeżeli rzecz tak by się miała przedstawiać, to od razu nasuwają się pytania: kiedy się kończy przegrupowanie armii, kiedy i gdzie otrzymuje ona zadanie, gdzie i kiedy przygotowuje operację oraz kiedy i gdzie stawia zadania wojskom, jak długo trwa przygotowanie do operacji, skoro tak blisko pozostaje cała armia od przeciwnika, kiedy i jak tworzy ona ugrupowanie operacyjne ?

Nie wyjaśnia również tej sprawy "Zbiór materiałów operacyjno-strategicznych" /wyd. Szt.Gen. 1971 r./, traktujący o rejonach wyjściowych wojsk do natarcia tylko w odniesieniu do pierwszej operacji frontowej i w dodatku takiego frontu, którego wojska znajdują się w rejonach przygranicznych przed rozpoczęciem działań wojennych. Nam natomiast chodzi o rejon wyjściowy armii, która wykonała marsz na dużą odległość i bezpośrednio po jego zakończeniu wchodzi do bitwy.

Pewne sugestie, traktujące dotychczasowe poglądy nieco odmiennie, czyni płk Gołąb w książce: Rozwinięcie wojsk lądowych, pisząc: "... Wydaje się, że do czasu wybuchu wojny wojska nie powinny zajmować planowych rejonów wyjściowych, lecz rozmieścić się od nich w odległości nocnego marszu, zapewniając sobie osiągnięcie tych rejonów "jednym skokiem"..." W jego rozumieniu rejon wyjściowy jest położony "poza zasięgiem taktycznej broni jądrowej przeciwnika". Nic natomiast autor nie pisze o rejonie wprowadzenia. Nie wyjaśnia też szerzej, co oznacza rejon położony "w odległości nocnego marszu", co robią w nim wojska ? Ze zrozumiałych względów autor nie mógł operować konkretami i stąd zapewne te niejasności.

Analizę obszaru wprowadzenia /schemat nr 1/ trzeba zatem rozpocząć od określenia położenia i roli rejonu wyjściowego.

## A. Rejon wyjściowy do bitwy

Po otrzymaniu zadania na operację, armia przegrupowywana z głębi powinna mieć zapewnione warunki na przygotowanie się do wejścia do bitwy. Przygotowanie to polega: na uzupełnieniu strat poniesionych w czasie marszu; na przygotowaniu sprzętu do kilkudniowych działań zaczepnych; na przysposobieniu ludzi do tygodniowego, nieprzerwanego wysiłku bojowego; na zaplanowaniu operacji.

Aby armia mogła wykonać tyle czynności, powinna dysponować określonym rejonem. Jeżeli przy tym zważyć, że rejon ten musi mieć przeciętnie ok. 10 .000 km<sup>2</sup>x/, to nasuwa się wniosek, że nie może on być położony w obszarze ugrupowania armii działających w styczności z przeciwnikiem, a zatem powinien się znajdować poza ugrupowaniem tych armii, tj. minimum 120 km od styczności wojsk.

Natomiast maksymalne oddalenie rejonu wyjściowego od linii styczności wojsk nie powinno przekraczać 150 km. Przeważa za tym kalkulacja możliwości marszowych armii, która po -

-----		
x/ Składa się na to:	5 dywizji x 600km =	3000 km <sup>2</sup>
	ABROT	750 "
	ABAA oraz dah	150 "
	apappanc	50 "
	dra	10 "
wojska plot /prplot, paplot,		
brtech/	40	"
BSap	200	"
ppont	100	"
pdp	5	"
bbm	10	"
BChem	100	"
jedn.rozp./kspec, brrel/	15	"
tyły	250	"
		/RBA-120,
		APTBR-40,
		odwód med.-
		25, jedn.zab.
		tech.-40/
stanowiska dowodzenia	100	"

W sumie daje to prawie 5000 km<sup>2</sup>. Na powierzchnię nie zajęta przez związki taktyczne, oddziały i urządzenia należy dodać co najmniej jeszcze 50%, tj. 2500 km<sup>2</sup>. Ponadto wyznaczony armii rejon wyjściowy nie jest wolny przede wszystkim od frontowych urządzeń tyłowych, które przeciętnie mogą zajmować około 500 km<sup>2</sup>. Wymaga się też, w świetle Regulaminu Walki /§ 541/, wyznaczania każdej dywizji dodatkowo zapasowego rejonu rozmieszczenia. Przez analogię powinno się także D.c. na str.41

winna w ciągu jednej nocy<sup>x/</sup> przejść z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia. Przykładowa kalkulacja przedstawia się następująco: przejście do dywizyjnych rejonów wyjściowych /120 km w tempie 20 km/godz./ - 6 godz. oraz wciągnięcie kolumn - 2 godz. Reszta czynności, tj. rekonesans, postawienie zadań, wyjście na rubież wprowadzenia - będzie przebiegała już za dnia, na co potrzeba co najmniej 6 godzin /4 godz. w rejonie plus 2 godz. na marsz/. Dłuższa noc daje tylko pozornie większe możliwości. Na przykład noc 12-godzinna powinna pozwolić zwiększyć odległość o 80 km /4 godziny po 20 km/godz./, tj. do 230 km. Wtedy jednak z 12-godzinnego dnia, po odliczeniu 6 godzin na dojście do rubieży wprowadzenia, pozostałoby na prowadzenie działań tylko 6 godzin. Oznacza to więc, że każde zwiększenie odległości rejonu wyjściowego od rubieży styczności wojsk poza 120 km odbiera wojskom czas, który powinny zużytkowywać na walkę; zwiększenie odległości poza granicą 150 km staje się prawie nieopłacalne, co wszakże nie znaczy, aby i takiej możliwości nie trzeba było brać pod uwagę, jeżeli opłacalny efekt można osiągnąć w ciągu krótkiego czasu, jaki pozostał na walkę.

Można zatem przyjąć odległość rejonu wyjściowego armii od linii styczności wojsk za optymalną w granicach 120-150 km. Odległość ta spełnia też warunek maksymalnego bezpieczeństwa od armijnych i korpuśnych środków rakietowych przeciwnika - jest poza ich zasięgiem.

Przy tym odległość ta ma tendencję do wydłużania się przy pomyślnie rozwijających się działaniach zaczepnych wojsk działających w styczności z przeciwnikiem. Wynika to mianowicie stąd, że armia zajmuje swój rejon wyjściowy na dobę przed wejściem do bitwy. Kończąc długotrwały marsz, armia powinna zająć rejon wyjściowy przed świtem, tj. w warunkach ograniczają-

C.d. ze str. 41

wyznaczać rejonu zapasowe innym armijnym związkom taktycznym i oddziałom. Dlatego armia powinna mieć możliwość wydzielania co najmniej dwóch zapasowych rejonów dywizyjnych /1200 km<sup>2</sup>/, dwóch dla dywizjonów z ABROT /300 km<sup>2</sup>/, jednego dla tyłów /ok. 200 km<sup>2</sup>/ oraz zapasowego dla innych jednostek /ok. 300 km<sup>2</sup>/. Po podliczeniu otrzymuje się właśnie 10.000 km<sup>2</sup>.

x/ W naszej szerokości geograficznej najkrótsza noc trwa niecałe osiem godzin.

jących umiejscowienie go przez środki rozpoznawcze przeciwnika. Następnie cały dzień przygotowuje się do przejścia do prowadzenia operacji. Wieczorem opuszcza rejon, aby w godzinach rannych przystąpić do działań.

Ponieważ ugrupowanie armii pierwszorzutowych sięga w głąb przeciętnie do około 120 km, przegrupowująca się armia może zająć swój rejon właśnie na takiej odległości - bezpośrednio za ugrupowaniem tych pierwszorzutowych armii. Jednak w czasie całego dnia walki armie te mogą przesunąć się do przodu o około 40-60 km<sup>x/</sup>, wówczas pod koniec dnia, a więc w momencie opuszczania rejonu wyjściowego, armia będzie już miała nie 120, lecz 160, a nawet 180 km do rubieży wprowadzania pododdziałów. Dlatego przy pomyślnym przebiegu frontowej operacji zaczepnej na kierunku wprowadzenia świeżej armii trzeba przewidywać wyznaczenie rejonu wyjściowego w odległości 100 km, a nawet bliższej od styczności wojsk. Pozwala na to z reguły płytsze w tym czasie ugrupowanie operacyjne armii pierwszorzutowych, które wprowadziły już swoje drugie rzuty i zużyły co najmniej ich większość. Jedyne zastrzeżenie, to wprowadzenie w ten sposób armii w zasięg wyrzutni Sergeant. Jest to wszakże ryzyko konieczne.

Może jednak powstać i taka sytuacja w trakcie frontowej operacji zaczepnej, że wojska pierwszorzutowe mogą odchodzić właśnie na kierunku wprowadzenia armii<sup>xx/</sup>. W tym wypadku odległość rejonu wyjściowego do przyszłej rubieży wprowadzenia może być mniejsza od 120 km w chwili opuszczania przez armię tego rejonu. Mimo to działania wojsk pierwszorzutowych nie zostaną zakłócone, ponieważ ich ugrupowanie operacyjne będzie siłą rzeczy znacznie spłaszczone<sup>xxx/</sup>. Odległość więc może

x/ Przyjęta norma w ASG od połowy roku 1973.

xx/ Jest to możliwe przy wprowadzaniu armii z zadaniem rozbięcia silnego zgrupowania uderzeniowego przeciwnika /zadania armii - patrz rozdz. I/.

xxx/ Według przyjętych norm, ugrupowanie operacyjne armii w obronie ma głębokość 100-120 km, jednak armia przechodząca podczas operacji zaczepnej do obrony pod wpływem silnego przeciwuderzenia przeciwnika nie może osiągnąć takiej głębokości, ponieważ nie ma jej czym wypełnić; może ugrupować się w dwa rzuty, mając w drugim rzucie przeważnie jedną dywizję, co pozwoli stworzyć głębokość ugrupowania w granicach 80 km. Wynika to stąd, że w natarciu drugorzutowa dywizja przesunęła się ok. 50 km za czołkiem dywizji pierwszorzutowych i na tej też odległości organizuje obronę o głębokości 30 km, co w sumie daje właśnie 80 km.

mieć ok. 80 km /120-40/. Jest to warunek zapewniający możli -  
wość wprowadzenia armii do bitwy równoległe z możliwościami  
przeciwnika, który może kontynuować natarcie o świcie dnia  
następnego. natarcie o świcie dnia następnego. Możliwość ta -  
ka jest potrzebna armii przede wszystkim po to, aby można by -  
ło na czas wysunąć artylerię i część wojsk inżynieryjnych bez  
narażania ich na uderzenie przeciwnika przed przybyciem od -  
działów pancernych i piechoty. W okolicznościach tych wzrasta  
niebezpieczeństwo zagrażające od armijnych i korpuśnych środ -  
ków jądrowych przeciwnika. Jednak i w tym wypadku nie dotyczy  
ono całości armii. Znow więc, jak i w poprzednim wariancie,  
organizacja rejonów pozornych oraz maskowanie zmniejsza ry -  
zyko tego, niestety koniecznego, rozwiązania.

Przeprowadzone wyżej rozważania dotyczyły położenia  
przedniej granicy rejonu wyjściowego armii. Jeżeli chodzi  
o tylną granicę tego rejonu, to może ona przeciętnie prze -  
biegać jeszcze o około 150 km dalej, chociaż - z uwagi na  
czekające armię zadanie - najkorzystniejsze jest, aby odle -  
głość ta była jak najmniejsza, czyli odwrotnie niż podczas  
dobowych odpoczynków. Można to osiągnąć przez "spłaszczenie"  
rejonu, wyciągnięcie go w szerz do granic możliwości, tj. do  
150 km. Potrzeba taka wynika mianowicie z tego, po pierwsze,  
że "szerokie" ugrupowanie wojsk daje większą możliwość zma -  
newrowania ich na dowolny, a nieznaný jeszcze przed wejściem  
do rejonu kierunek wprowadzenia w całym pasie frontu; po  
drugie - daje możliwość równoczesnego wyjścia z rejonu wię -  
kszej ilości wojsk, a po trzecie - stwarza najlepsze warunki  
do maskowania kierunku wprowadzenia armii. Przy tym takie ze -  
środkowanie wojsk mieści się w obecnych normach przewidują -  
cych szerokość pasa przegrupowania armii na 100-150 km.

W rejonie wyjściowym armia powinna pozostawać możliwie  
najkrócej, to znaczy tylko dopóty, dopóki nie przygotuje się  
do prowadzenia bitwy. Czas ten - limitowany z reguły odtwo -  
rzeniem sp. obności ludzi i pojazdów - wynosi minimum 14 go -  
dzin<sup>x/</sup> od momentu rozpoczęcia zajmowania rejonu przez czołowe

x/ Z tego 4 godziny na wciągnięcie kolumn, a z pozostałych  
10 godzin: 2 na spożycie dwóch posiłków, 6 godzin - na  
sen, 2 godziny - na tankowanie i prace przy sprzęcie.  
D.c. na str. 44

dywizje. Biorąc pod uwagę, że z chwilą opuszczenia tego rejonu wojska właściwie bezpośrednio wchodzą już do walki, czas ten, jakkolwiek znaczny w godzinach, nie jest już przekraczalny; może być raczej wydłużany, ale w takim razie nie może być przeznaczany na wypoczynek ludzi, lecz na prace remontowe, a także ochronne, tzn. okopywanie sprzętu oraz na rozbudowę obrony.

W tym samym czasie organizowana jest osłona z powietrza oraz ochrona rejonu. OPL organizowana jest według obowiązujących zasad obrony plot rejonu ześrodkowania wojsk, tj. przez armię<sup>x/</sup>, natomiast ubezpieczenie od napadu naziemnego organizacyjnie kończy się na dywizji /załącznik nr 2/.

#### B. Rejon wprowadzenia do bitwy

Przednią granicę obszaru wprowadzenia armii do bitwy wyznacza rubież wprowadzenia wojsk do walki. Jednak dla armii niemożliwe jest ustalenie na dobę wcześniej jakiegokolwiek rubieży. Choć w jednym wypadku dowódca frontu może zaryzykować taki rozkaz - kiedy w pasie wejścia armii wojska pierwszorzutowe własne i przeciwnika przeszły do obrony. Tylko, że tak szczegółowe ustalanie rubieży nie ma dzisiaj żadnego sensu ani z punktu widzenia potrzeb dowódcy frontu, ani z punktu widzenia armii. Są to zasady II wojny światowej, kiedy front musiał własną artylerią torować drogę armii; kiedy front był i mógł być koordynatorem współdziałania między wprowadzaną armią

-----  
C.d.ze str.43

Są to niezbędne minima dla kierowców; pozostali żołnierze podczas czasu<sup>z</sup>używanego przez kierowców na prace przy pojazdach zajmują się maskowaniem. Ten podział czasu nie dotyczy znacznej części łącznościowców, saperów i żołnierzy OPL oraz tyłów, a głównie służby MPS i warsztatów naprawczych. Jeżeli chodzi o pojazdy, które przebyły w marszu ponad 1000 km, to obsługa ich /OT-1/ zajmie wówczas co najmniej 12 roboczogodzin, co przy uwzględnieniu pomocy załogi i pododdziałów technicznych może zająć średnio 4-6 godzin. Wówczas czas pobytu w rejonie wyjściowym musi się zwiększyć, ponieważ kierowcy dotychczas wykonywali najcięższą pracę i będą ją musieli wykonywać przy przechodzeniu do rejonu wprowadzenia, a także po wejściu do walki.

x/ Siłę OPL rejonu wyjściowego zwiększają na terytorium kraju i sojuszniczym wojska OPL, w których systemie działa OPL armii; na terytorium przeciwnika zwiększa ją OPL armii pierwszorzutowych, przez których stref. musi się przedrzeć lotnictwo przeciwnika, aby móc zaatakować armię znajdującą się w rejonie wyjściowym.

a walczącymi wojskami i kiedy czasy wprowadzenia liczyły się kilkoma godzinami, a armie drugorzutowe nie przystępowały do przełamywania przedniego skraju obrony.

Skoro więc krępowanie armii rubieżą wprowadzenia nie leży w interesie frontu, otrzymuje ona rejon wprowadzenia do bitwy. To znaczy rejon o szerokości 60 - 100 km<sup>x/</sup>, zamknięty po bokach liniami rozgraniczenia, przednią granicą przebiegającą w przybliżeniu przewidywanej linii styczności wojsk pierwszorzutowych z przeciwnikiem oraz tylną granicą przebiegającą w momencie uderzenia wojsk co najmniej około 150 km od linii styczności wojsk.

W tak rozumianym rejonie mieszczą się: rejony wyjściowe dywizji pierwszorzutowych; rejony /rubieże/ wprowadzenia do walki dywizji pierwszorzutowych; rejon drugiego rzutu; rejon ugrupowania BROF; stanowiska ogniowe artylerii do ognia pośredniego; stanowiska ogniowe artylerii do strzelania na wprost /nie zawsze/; rejony odwodów; stanowiska dowodzenia; rejon tyłów.

a/ R e j o n y w y j ś c i o w e dywizji pierwszorzutowych powinny znajdować się jak najbliżej rubieży styczności wojsk. Im bowiem bliżej, tym łatwiej jest przeprowadzić rekonesans, postawić zadanie, zorganizować współdziałanie z wojskami działającymi w styczności, zorganizować rozpoznanie, rozwinąć z marszu pułki. Bliskość tę limitują dwa czynniki:

pierwszy - to głębokość ugrupowania dywizji działających w styczności z przeciwnikiem, która oscyluje w granicach 30 km. Jakkolwiek w określonych warunkach może ona być mniejsza, np. w obronie po wykonaniu drugim rzutem kontrataku, bądź może być większa, np. w trakcie wykonywania pościgu - przyjęcie 30 km jest średnią normatywą<sup>n</sup>, od której odchylenia mogą się wahać w granicach około 10 km w jedną lub drugą stronę;

drugi - zasięg naziemnych środków rozpoznania radiolokacyjnego, który nie przekracza 18 km<sup>xx/</sup> oraz środków ogniowych

-----  
x/ Norma przyjmowana w ASG od połowy 1973 r.

xx/AN/TPS-25 oraz AN/TPS-33 - do 18 km pojazdy w ruchu - w armii amerykańskiej

AN/PPS-5 - do 10 km pojazdy w ruchu - na wyposażeniu NATO

AN/PPS-4 - do 5,4 km pojazdy w ruchu - na wyposażeniu NATO.

przeciwnika, mogących wykonać uderzenia. Wchodzą tu w grę, ma się rozumieć, środki taktyczne. Donośność ich sięga aktualnie granicy 40 km<sup>x/</sup>, po odliczeniu jednak odległości stanowisk startowych i ogniowych od linii styczności wojsk - nie przekracza ona 30 km. W najbliższym jednak czasie wejdą w uzbrojenie dywizji i korpusów wyrzutnie "Lance" o zasięgu praktycznym do 90 km. Czy więc ma to wywrzeć wpływ na odległość rejonu wyjściowego do tego stopnia, aby trzeba było odsunąć go poza granicę zasięgu tych wyrzutni? Nie dysponując danymi co do ich szybkostrzelności, można dedukcyjnie zakładać, że w ciągu np. 4 godzin postoju wojsk w rejonie wyjściowym każda wyrzutnia może wykonać 1 uderzenie. Zatem 4 takie wyrzutnie dywizyjne /przez analogię z Honest John/ czterema celnymi uderzeniami mogą obezwładnić dywizję i opóźnić jej wyjście o około 2 godziny, tyle bowiem czasu potrzeba na przegrupowanie po uderzeniach na 4 obiekty typu batalionowego. Wobec tego wypada z kolei zastanowić się, co jest bardziej opłacalne - czy odsunąć rejon poza granicę 90 km, aby i tak przed wejściem do walki zatrzymać wojska w celu postawienia im zadań i zorganizowanie współdziałania, bez czego przecież nie można prowadzić zorganizowanego natarcia, czy też świadomie narażać się na 4 uderzenia jądrowe, których przecież można uniknąć skupiając wysiłki na maskowaniu? Cisza radiowa podczas marszu oraz zajęcie rejonu przed świtem dają przecież określoną szansę ukrycia położenia wojsk i zamiaru działania.

Biorąc zatem pod uwagę oba czynniki - głębokość ugrupowania dywizji pierwszorzutowych oraz zasięgi rażenia przeciwnika - trzeba przyjąć jako optymalną odległość rejonu wyjściowego dywizji pierwszorzutowych od rubieży wprowadzenia /przed-

x/ Honest John - 40 km

armata U-107 /175 mm/ - 32,7 km

haubice U-59, U-110, U-115 /203 mm/ - 16,9 km

haubice U-109 /155 mm/ - 18,5 km

haubice AUX-155 /155 mm/ - 20 km

haubica BF-50 /155 mm/ - 18 km

Z wyjątkiem dwóch ostatnich, tj. hb AUX-155 oraz BF-50, pozostałe mogą strzelać pociskami jądrowymi. Pozostałe działają mają zasięg mniejszy od 16 km.

niej granicy rejonu wprowadzenia/ na 30 km.

Z rejonu wyjściowego położonego na takiej odległości dywizja prowadzi natarcie z mrszu, inaczej - z rejonu położonego w głębi. Jednak według regulaminu<sup>x/</sup> rejon powinien się znajdować nie 30 km, lecz prawie dwa razy dalej, tj. 40-60 km. Jakkolwiek Regulamin nie zawiera motywacji, lecz ustalenia, przywi-  
lejem jego wykonawców jest dochodzenie przyczyny każdego ustalenia. W tym wszakże wypadku ani dolna, ani zaś górna granica nie mieści się w żadnym argumencie; również nie mieści się w argumentacji tego samego punktu regulaminu<sup>xx/</sup>, bo po pierwsze - ani środki radiolokacyjne, ani rakiety taktyczne, ani też ogień artylerii nie przekracza 30 km, a po drugie - oddalenie rejonu o 40-60 km nie zapewnia jak najmniejszego czasu na wysunięcie wojsk.

A więc dolna granica jest co najmniej o 10 km przesadna. Górna granica zaś tym bardziej nie mieści się w powyższych argumentach. Kierując się tedy postanowieniami regulaminu, dowódca świeżo wchodzącej armii do bitwy powinien wyznaczać dywizjom pierwszorzutowym rejonu wyjściowe w granicach 40-60 km. Z jego punktu widzenia jednak nic nie stoi na przeszkodzie, aby dywizje te jeszcze bardziej zbliżyć do przeciwnika w interesie sprawniejszego i szybszego wprowadzenia ich do walki. Na pewno i z odległości 40 km, a nawet 60 można wprowadzać dywizje, lecz jeżeli się weźmie pod uwagę, że dodatkowe np. 20 km, to nie tylko dodatkowa godzina marszu, ale także dodatkowy czas zużyty na rekonesans, na rozpoznanie dróg, na organizację współdziałania z wojskami działającymi w styczności, wówczas powstaje pytanie: po co opóźniać wejście do walki, skoro można to zrobić i szybciej i łatwiej? Czyli w wypadku przechodzenia całej armii do operacji zaczepnej z marszu, postanowienie regulaminu dotyczące dywizji nie ma umotywowanego zastosowania.

---

x/ "Zwykle wybiera się go w odległości 40-60 km od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela" /Reg.walki pkt. 228/.

xx/ pkt 228/"Rejon wyjściowy wyznacza się w takiej odległości od nieprzyjaciela, żeby wojska znajdowały się poza zasięgiem jego naziemnych środków rozpoznania radiolokacyjnego, rakiet taktycznych i ognia artylerii dalekosiężnej, a na wysunięcie wojsk potrzeba było jak najmniej czasu ...".

Jeżeli natomiast rozpatrywać działanie dywizji z rejonu położonego w głębi, kiedy armia, w której skład ta dywizja wchodzi, jest w styczności z przeciwnikiem, wówczas w innym świetle widzi się położenie dywizji drugorzutowej. Mianowicie w operacji zaczepnej znajduje się ona zwykle właśnie w przedziale 40-60 km i z tej też odległości musi być wprowadzana do walki. W operacji obronnej rzecz się ma tak samo: dyslokowana w takiej samej odległości, otrzymuje rubież rozwinięcia do przeciwuderzenia zwykle w odległości 15-20 km od styczności z przeciwnikiem, a więc pozostaje jej do pokonania właśnie około 30 km, tj. tyle samo, ile dywizjom wprowadzanym do walki w ramach armii wchodzącej do bitwy z marszu.

Odpowiada zatem logicznemu imperatywowi, co następuje: drugorzutowe dywizje armii prowadzących działania w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem otrzymują rejon wyjściowy do natarcia w odległości 40-60 km od styczności wojsk pierwszorzutowych, natomiast dywizje pierwszorzutowe armii wchodzącej do bitwy po wykonaniu marszu na dużą odległość, mogą otrzymywać rejon wyjściowy w odległości 30, a nawet mniej kilometrów od styczności wojsk.

✓ b/ R e j o n y w p r o w a d z e n i a do walki dywizji pierwszorzutowych musi armia ustalić i podać do wiadomości jeszcze w armijnym rejonie wyjściowym aby dywizje miały czas na nawiązanie współdziałania z właściwymi dowódcami wojsk działających w styczności z przeciwnikiem, głównie odnośnie do stanowisk startowych dywizjonów raketowych oraz stanowisk ogniowych artylerii.

Granice boczne, zakreślone liniami rozgraniczenia, oraz granicę tyłową można już wtedy sprecyzować dokładnie, natomiast przednią granicę - raczej w ogólnym zarysie. Bierze się to stąd, że w tym czasie, kiedy armia otrzymywała zadanie, granica styczności z przeciwnikiem wojsk pierwszorzutowych mogła być tylko przewidywana przez dowódcę frontu, a przez dzień walki jej przebieg mógł ułożyć się w sposób mniej lub bardziej odbiegający od przewidywań. Z biegiem czasu napływają nowe informacje, ponieważ jednak płynność tej granicy trwa nieprzerwanie, dlatego nawet najpóźniejsza informacja o jej przebiegu nie jest ostateczna. Dlatego dowódca armii nie ma w większości

wypadków szansę na to, aby dokładnie ustalić przebieg linii styczności wojsk, a tym samym i przebieg przedniej granicy rejonu wprowadzenia dywizji pierwszorzutowych. Właściwie tylko w jednym wypadku istnieje taka szansa: kiedy obydwie strony przeszły do obrony na kierunku wprowadzenia armii, czyli bardziej ogólnie - kiedy położenie stron trwa w stagnacji co najmniej ostatnie pół dnia walki. Na tak znacznych szerokościach, jakie współcześnie obejmuje armijny pas działania, sytuację taką trzeba zaliczyć do wyjątkowych.

Jeżeli wprowadzenie dywizji do rejonu wyjściowego przebiega nocą, a działania stron od wieczora mają przebieg lokalny, wówczas są warunki ustalenia stosunkowo dokładnego obrazu przyszłej przedniej granicy rejonu wprowadzenia. Niewielkie, lokalne wahania nie wywierają też ujemnego wpływu na dokładność działania dywizji.

W aktualnej, obowiązującej literaturze i w praktyce ćwiczebnej przewiduje się dla dywizji jednak nie rejon, ale rubieżę wprowadzenia. W odniesieniu do drugorzutowych dywizji, wchodzących w skład armii prowadzącej działania obronne, takie postawienie sprawy jest w zupełności słuszne. Dywizje te bowiem wykonują natarcie z marszu w formie armijnego przeciwuderzenia, do którego rubieżę wprowadzenia są zawczasu wyznaczane i - co najważniejsze - rubieżę tę są rozpoznane i przygotowane. Natomiast już wprowadzane w ramach armii prowadzącej operację zaczepną, warunków takich nie mają i działają w warunkach zbliżonych do tych, jakie występują przy wprowadzaniu dywizji w ramach armii wchodzącej do działań po przegrupowaniu na dużą odległość.

A więc ostatecznie - rejon czy rubież wprowadzenia dla dywizji? Dla dowódcy dywizji jest to sprawa nader istotna. Bo co to dla niego znaczy rubież? Znaczący to, że z wyznaczonej linii dwoma czy więcej punktami w terenie, ma on - bez względu na warunki i okoliczności - wprowadzić swój pierwszy rzut do walki; nie ma przy tym prawa, bez zezwolenia dowódcy armii, wprowadzenia żadnych korektur, mimo powstania nowych przychylnych, bądź niesprzyjających warunków. Może to

doprowadzić albo do zbyt wczesnego rozwiązania wojsk, co hamuje lub opóźnia samo natarcie, albo do zbyt późnego rozwijania wojsk, co tym bardziej komplikuje zorganizowane natarcie.

W rzeczywistości tak ścisze obwarowania miejsca wprowadzenia wojsk ze strony dowódcy armii, nie są mu dzisiaj potrzebne<sup>x/</sup>. Nie są mu potrzebne przede wszystkim dlatego, że oddziałując swoją bronią jądrową na korzyść dywizji, działa na cele operacyjne, a więc na cele głęboko położone, co jest zupełnie niezależne od położenia wojsk dywizji w stosunku do tych uderzeń. Ponadto drugi środek - lotnictwo, wykonując uderzenia na cele o znaczeniu taktycznym, a więc w interesach dywizji - jest kierowane bezpośrednio z wysuniętego stanowiska kierowania dywizji lotniczej, dyslokowanego w dywizji ogólnowojskowej. Artylerią armijną również dowódca armii bezpośrednio nie oddziałuje na rzecz dywizji, ponieważ korzystniej jest przydzielić ją dywizji, co też należy współcześnie do reguły.

Tak więc ani potrzeba, ani tym bardziej możliwości nie zmuszają do wysiłku organizatorskiego, w konsekwencji nieopłacalnego.

W odniesieniu do pułku i niżej sprawa - rubież czy rejon - przedstawia się nieco prościej, chociaż i tutaj w niektórych wypadkach przełożeni nie są w stanie dokładnie precyzować rubieży. Jednak odchylenia od precyzji są znacznie mniejsze<sup>xx/</sup>

---

x/ W drugiej wojnie światowej, kiedy dywizje otrzymywały tylko rubież wprowadzenia, taka praktyka miała pełne uzasadnienie. Chodziło mianowicie głównie o to, że dowódca armii zabezpieczał wprowadzenie świeżej dywizji większością, a często prawie całością armijnej artylerii - jedyne go środka ogniowego, którym osobiście dysponował. Ponieważ środek ten miał ograniczony zasięg średnio do 10 km, a poza tym trzeba go było użyć masowo tuż za linią styczności wojsk, tj. około 2 km - dowódca armii musiał mieć pewność, że wspierane wojska znajdą się akurat dokładnie na zaplanowanej rubieży, która przy tym była czasowo daleko mniej płynna niż na to miejsce dzisiaj.

xx/ Dowódca dywizji może sprecyzować rubież wejścia pułkom w trakcie wykonywania przez nie marszu zbliżenia, z szansą doprowadzenia na czas korektury do wiadomości najniższych szczebli wykonawczych jeszcze godzinę przed uderzeniem, tj. przed rozwinięciem pułku w kolumny batalionowe, tj. 8-12 km od przeciwnika.

i do tego stopnia bezpieczne, że ich konsekwencją nie musi być rozegranie boju spotkaniowego. Dlatego ustalanie przez wszystkich kolejnych przełożonych, od dowódcy dywizji w dół, dwóch kolejnych ewentualnych rubieży oddalonych od siebie o 1-2 km<sup>x/</sup>, jest metodą gwarantującą możliwość organizacyjnego rozwiązania ataku przez wszystkie szczeble.

Ostateczna zatem konkluzja: a r m i a i d y w i z - j e pierwszorzutowe otrzymują r e j o n y wprowadzenia, a p u ł k i i ich pododdziały mają wyznaczane r u b i e ż e w p r o w a d z e n i a. W jednym wszakże wypadku - to jest przy przekamywaniu obrony rozpoznanej, jako zawczasu przygotowanej - dywizje otrzymują rubieże wprowadzenia z dokładnym oznaczeniem odcinków przekamania; armia może otrzymać rubież przed przystąpieniem do łamania stałego rejonu umocnionego.

c/ D y w i z j e d r u g o r z u t o w e dyslokowane są w rejonie wprowadzenia armii na największych odległościach od rubieży styczności wojsk. Wynika to nie z potrzeby, ale z konieczności. Potrzeba skłania mianowicie do tego, aby w chwili wykonywania uderzenia dywizje drugorzutowe zajmowały rejon tuż za odwodami armijnymi, natomiast konieczność zmusza do dyslokowania ich znacznie głębiej, tj. 80 km, a nawet więcej od dywizji pierwszorzutowych, ponieważ dla drugiego rzutu po prostu bliżej nie ma miejsca. Po pierwszym dniu operacji zaczętej sytuacja w tym względzie wraca do normy w tym sensie, że dywizje pierwszorzutowe i odwody specjalne wychodzą poza rejon wojsk działających w styczności z przeciwnikiem, które w tym dniu zwinęły już, bądź kończą zwinąć swoje ugrupowanie bojowe i przechodzą w rejon ześrodkowania, tworząc w ten sposób miejsce na rejon rozmieszczenia właśnie dywizji drugorzutowych.

Tak więc - jak przy rozmieszczaniu w rejonie wprowadzenia armii innych elementów jej ugrupowania operacyjnego - nie można

x/ Większe odległości komplikują wcześniejsze zajmowanie stanowisk ogniowych przez artylerię do ognia pośredniego. Górna, opłakalna odległość artylerii od rubieży ataku wynosi 3 km, a więc 2-kilometrowe przesunięcie tej rubieży nie jest bezpośrednio odczuwalne przez artylerię.

doszukiwać się analogii z rozmieszczeniem drugiego rzutu na podstawach wyjściowych przed operacją rozpoczynającą się z bezpośredniej styczności z przeciwnikiem, z wyjątkiem wielkości dywizyjnego rejonu, który nie może być mniejszy od 600 km<sup>2</sup>.

d/ B r y g a d a r a k i e t operacyjno-taktycznych, bez względu na zagęszczenie i jakiegokolwiek inne przeciwności, musi, jako podstawowa siła pozostająca w ręku dowódcy armii, znaleźć się w rejonie stanowisk startowych oddalonych o około 40-50 km<sup>x/</sup> od styczności wojsk pierwoszorzutowych jeszcze przed pierwoszorzutowymi dywizjami w ich rejonach wyjściowych.

Wielkość rejonu przeznaczanego dla brygady nabiera w warunkach rejonu wyjściowego armii specyficznego znaczenia. Rzeczywistość nakazuje w tym wypadku maksymalne jego ograniczenie. Przy zachowaniu wielkości dla dywizjonu w granicach 50 - 100 km<sup>2</sup> oraz przy spełnieniu wszelkich warunków bezpieczeństwa, tj. utrzymaniu między dywizjonami odległości 10 km, i takiej samej odległości od dywizjonów do elementów obsługi technicznej i tyłów - cały rejon brygady może zajmować powierzchnię nie większą od 300-400 km<sup>2</sup>, chociaż obowiązujące normy znacznie przekraczają tę granicę. Przy tym wymagania w tym względzie różne źródła traktują w odbiegający od siebie sposób.

e/ A r t y l e r i a d o o g n i a p o ś r e d - n i e g o znajduje się w dywizyjnych rejonach wprowadzenia. Rejony stanowisk ogniowych wyznaczają dowódcy dywizji, ponieważ dowódca armii nie tworzy własnej grupy artyleryjskiej; artylerię armijną przydziela według potrzeb poszczególnym dywizjom na określony czas bądź do wykonania określonych zadań<sup>xx/</sup>. Stąd - jakkolwiek rozmieszczenie artylerii na stanowiskach ogniowych limituje wiele spraw związanych z działalnością wojsk w rejonie wprowadzenia armii do bitwy - dla dowódcy armii kończą się one z chwilą dokonania przydziałów artylerii do poszczególnych dywizji.

x/ Najmniejsza donośność R-170 - 60 km, a R-300 - 50 km.

xx/ W porównaniu do wzorców z II wojny światowej, czy w ogóle do okresu przedatomowego, kiedy dowódca armii dysponował artylerią jako jedynym środkiem ogniowym, którym bezpośrednio mógł oddziaływać na pole walki - obecnie, działając na większym obszarze, oddziałuje bronią jądrową skoncentrowaną w brygadzie rakiet.

Jest to zasada, którą potwierdzają wyjątki wymagające właśnie tworzenia oddzielnej, samodzielnej armijnej grupy artylerii: Albowiem z całości artylerii armijnej<sup>x/</sup>, lub z jej części dowódca armii, tworząc grupę, wyznacza jej stanowiska oraz zadania. I wtedy właśnie wyprowadza ją w rejon wyjściowy odległy tak samo o 30 km od styczności wojsk pierwszorzutowych, jak i dywizje. Wyprowadzanie z tego rejonu przebiega jednak nieco inaczej, przede wszystkim w czasie<sup>xx/</sup>.

f/ A r t y l e r i a   d o   s t r z e l a n i a   n a  
w p r o s t   również znajduje się w dywizyjnych rejonach wprowadzenia i również dowódcy dywizji wyznaczają jej rejony stanowisk ogniowych, ponieważ dowódca armii przydziela im swoje środki ppanc<sup>xxx/</sup>, jeżeli, ma się rozumieć, przeznacza je do strzelania na wprost w ramach ogniowego przygotowania natarcia. Jeżeli natomiast nie przeznacza ich do tego celu, tworzą one odwód ppanc, który dyslokowany jest w armijnym rejonie wprowadzenia do bitwy za dywizjami pierwszorzutowymi.

Rejony stanowisk ogniowych artylerii do strzelania na wprost dowódcy dywizji wyznaczają na wysokości /w ugrupowaniu/ wojsk działających w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem. Po wykonaniu zadania w ramach ogniowego przygotowania natarcia, artyleria pułkowa i dywizyjna tworzy odwody ppanc przeznaczone już nie do niszczenia środków ppanc przeciwnika w kolejnych punktach oporu, lecz do odpierania kontrataków broni pancernej. Jest to jednak zasada, której nie można wykonać przy kamaniu silnej obrony ppanc /a taka jest właśnie współczesna obrona/ z powodu takiej ilości celów opancerzonych u przeciwnika, której same czołgi oraz artyleria do ognia pośredniego nie może zniszczyć<sup>xxxx/</sup>. Niemniej w chwili ataku cała artyleria ppanc znajdująca się w armii, tj. łącznie z armijnym pułkiem ppanc, zajmuje stanowiska do strzelania na wprost. Przydzielony frontowy

x/ Aktualnie armia dysponuje brygadą artylerii armat - 72 działa oraz 1-3 samodzielnymi dywizjonami artylerii haubic - 18-54 działa /wg norm operac.-takt. przyjmowanych w ASG od roku 1973/.

xx/ Uzasadnienie w rozdz. IV.

xxx/ Jest to pułk artylerii przeciwpancernej o składzie 54 dział 85 mm.

xxxx/ Szczegółowe wyliczenie - w rozdziale IV.

pułk ppanc<sup>x/</sup> na ten okres, wyjątkowo i tylko na przekamanie obrony, wykorzystywany jest tak samo, jak armijny. Taki przydział jest dokonywany jednak tylko w wyjątkowych i rzadkich wypadkach.

g/ Wszystkie odwody armijne zajmują swoje rejonu oddalone od przedniej granicy rejonu wprowadzenia armii do bitwy nie na takich samych odległościach, jak w natarciu z bezpośredniej styczności z przeciwnikiem, ale znacznie głębiej. Wynika to po prostu z braku miejsca. Zajmują zatem swoje rejonu wyjściowe za rejonami wyjściowymi dywizji pierwszorzutowych. Nie jest konieczne, aby - przestrzegając odległości pożądaných w natarciu prowadzonym ze styczności z przeciwnikiem - wyprowadzać je przed dywizje pierwszorzutowe, w pasy dywizji działających w styczności z przeciwnikiem. Jeżeli bowiem uwzględni się, że pułk ppanc może zostać rozwinięty do strzelania na wprost w ramach ogniowego przygotowania natarcia, część wojsk inżynieryjnych - przydzielona dywizjom pierwszorzutowym, a część użyta do celów maskowniczych i przeprawowych na rzecz armii - to właściwie w odwodzie pozostanie: w inżynieryjnym około pułku i 1-2 bataliony /łącznie z OZap/, a w odwodzie wojsk chemicznych - BChem, która rozdzielana jest zazwyczaj na dwie części.

h/ Stanowiska dowodzenia armijne mogą znaleźć się w rejonie wprowadzenia do bitwy w zasadzie równocześnie z wojskami. Jako pierwsze, jeszcze przed wojskami, zajmuje swoje miejsce - w odległości 15-20 km od rubieży styczności, możliwie najbliższej WSD lub SD armii pierwszorzutowej, o ile na to pozwalają inne okoliczności, jak np. kierunek głównego uderzenia - wysunięte stanowisko dowodzenia, z zadaniem organizowania współdziałania, prowadzenia rekonesansu oraz konkretyzowania rejonów, rubieży i zadań napływającym wojskom.

Jako następne, mniej więcej równocześnie z pierwszorzutowymi dywizjami, rozwija się, w odległości 25-40 km od rubieży

-----  
x/ Taki sam, jak armijny.

styczności wojsk, stanowisko dowodzenia /SD/. Włącza się ono zatem bezpośrednio do dowodzenia po około 8-godzinnej przerwie<sup>x/</sup>, przyjmując tę funkcję od WSD; ciągłość dowodzenia utrzymuje dowódca z grupą operacyjną, który w czasie przesuwania SD dowodzi z WSD.

Tyłowe stanowisko dowodzenia<sup>xx/</sup> może przybyć i być dyslokowane 40-50 km od rubieży styczności wojsk nie wcześniej od dywizji pierwszorzutowych, od odwodów specjalnych, ABROT, artylerii oraz od WSD i SD, a przed drugim rzutem armii i ruchomą bazą armii.

Stanowiska dowodzenia wojsk armii są dyslokowane w wyznaczonych tym wojskom rejonach, z wyjątkiem dywizji pierwszorzutowych, które wysyłają swoje WSD do przodu, od razu na odległość 3-5 km od styczności wojsk, z zadaniem przeprowadzenia rekonesansu oraz zorganizowania współdziałania z wojskami pierwszorzutowymi.

1/ T y 2 y armii wchodzi do rejonu wprowadzenia w różnym czasie, a więc równocześnie z drugim rzutem armii, częściowo za nią, a niektóre elementy nawet prawie równocześnie z dywizjami pierwszorzutowymi, w zależności od roli, jaką mają spełniać w rejonie wprowadzenia do bitwy oraz po jej rozpoczęciu. Zajmują one rejony o ogólnej powierzchni ponad 250 km<sup>2</sup>, z tego jednostki zabezpieczenia technicznego - około 60-80 km<sup>2</sup><sup>xx/</sup>, ruchoma baza armii - około 120 km<sup>2</sup><sup>xxx/</sup>, jednostki za-

x/ Chodzi o nazwę tego stanowiska dowodzenia, która używana jest dwójako: Tyłowe SD, lub kwatermistrzowskie SD. Jest to zagadnienie, które wykracza poza temat pracy i dlatego nie jest w ogóle omawiane.

xx/ Składa się na to czas potrzebny na zwinięcie SD, przemarsz na odległość około 100 km oraz na rozwinięcie w miejscu docelowym.

xxx/ - APTBR - 25-40 km<sup>2</sup>

- trzy bataliony ewakuacyjno-remontowe /aber/ - 30 km<sup>2</sup>

- komp. remontu sprzętu r/lokacyjnego /krsrl/ - 1-2 km<sup>2</sup>

- " " " chemicznego /krsch/ - 1-2 km<sup>2</sup>

- " " " łączności /krsł/ - 1-2 km<sup>2</sup>

Uwaga: Została przyjęta ćwiczebna organizacja zabezpieczenia technicznego - wg programu szkolenia ASG. Jest to kolejna koncepcja organizacyjna /pierwsze ćwiczenia doświadczalne prowadzone były w 1968 r./, pozostająca - tak jak poprzednia - w sferze prób. Od rzeczywistej różni się dość znacznie, jednak nie na tyle, aby mogła wpłynąć zasadniczo na temat niniejszej pracy.

xxxx/ Obliczono tu także jednostki transportowe, tj. 3-4 bataliony samochodowo-transportowe oraz batalion dowozu MPS.

bezpieczenia medycznego - około 20-25 km<sup>2x/</sup>, jednostki zabez -  
pieczenia komunikacyjnego - około 5-7 km<sup>2xx/</sup>. Jeżeli by do te -  
go doliczyć niektóre rejony zapasowe, np. APTBR - wówczas po -  
wierzchnia zajmowana przez tyły byłaby znacznie większa.

Rozmieszczają się one bezpośrednio za dywizjami pierw -  
szorzutowymi i ABROT, tj. w granicach ponad 80 km od rubieży  
styczności wojsk, a więc znacznie dalej niż w warunkach prze -  
chodzenia do natarcia z bezpośredniej styczności<sup>xxx/</sup>. Stwarza  
to znaczne komplikacje już w pierwszym dniu operacji, ponie -  
waż bezpośrednio po wykonaniu uderzenia przez pierwszy rzut  
armii, odległość tyłów do tych wojsk wzrasta ponad dwukrotnie  
w stosunku do wymaganych norm. Dlatego rejony zajęte przez ty -  
ły nie są ich rejonami pracy, ale - tak samo jak dywizji  
pierwszorzutowych - tylko rejonami wyjściowymi do działania .  
O ile jest to do przyjęcia dla batalionów ewakuacyjno-remon -  
towych, kompanii remontu sprzętu, medycznych batalionów wzmo -  
cnienia, batalionu przeciwepidemicznego, oddziału wzmocnienia  
segregacji, kompanii samochodów sanitarnych, a nawet RBA, o  
tyle - ze względu na czas rozwijania i zwijania - jest to  
niemożliwe dla PTBR<sup>xxxx/</sup>; dlatego nie można dopuścić do oderwa -  
nia się jej na większą odległość od ABROT niż na 20 km i dla -  
tego trzeba rozmieszczać ją w rejonie odległym od rubieży sty -  
czności wojsk nie dalej niż 70 km, który nie jest rejonem wyjś -  
ciowym, ale rejonem pracy. Tak więc dla PTBR rejonem wyjściowym  
jest rejon rozmieszczony w armijnym rejonie wyjściowym, a nie  
wprowadzenia.

- x/ - batalion przeciwepidemiczny /bpepid/ - 2 km<sup>2</sup>  
- 8-10 medycznych batalionów wzmocnienia /mbw/ - 12-15 km<sup>2</sup>  
- kompania samochodów sanitarnych /kss/ - 2-5 km<sup>2</sup>  
- oddział wzmocnienia segregacji /OWS/ - 1 km<sup>2</sup>  
- komp. hospitalizacyjna /kh/ - 1 km<sup>2</sup>

xx/ Jest to batalion drogowo-eksploatacyjny /bde/.

xxx/ Wówczas odległość od rubieży styczności wojsk wynosi:

- bataliony ewakuacyjno-remontowe oraz kompanie remonto -  
we - 30-50 km
- ruchoma baza armii - 40-60 km
- odwód medyczny - 45-50 km
- polowa techniczna baza raketowa - 70-80 km.

xxxx/ Czas na zwinięcie i rozwinięcie wynosi 3-5 godz.

Tak oto przedstawia się cały obszar wprowadzenia armii do bitwy. Ukazując oba rejony armijne - wyjściowy i wprowadzenia - przez pryzmat wojsk armii, niejako marginesowo potraktowano to, co armia zastaje w tych rejonach. A jest to czynnik nader istotny i w poważnym stopniu oddziałujący na armię; są to wojska prowadzące walkę z przeciwnikiem w tym czasie, kiedy armia do tej walki dopiero się przygotowuje.

Z punktu widzenia frontu, działania walczącej aktualnie armii są na równi ważne z przygotowaniem się nowo wchodzącej armii do działań. Od tych bowiem działań zależy sprawność i w ogóle możliwość wprowadzenia do bitwy nowych wojsk. Dlatego powinna obowiązywać zasada - nie szkodzić, nie przeszkadzać walczącym. Stoi to jednak w sprzeczności z inną, bardziej znaną zasadą, że wojska pierwszorzutowe zabezpieczają wejście do bitwy świeżych wojsk. Jeżeli zaś wchodzący nie uwzględni ich działań, jeżeli zakłóci funkcjonowanie podstawowych elementów ugrupowania operacyjnego tych wojsk, jak wówczas można wymagać owego zabezpieczenia?

Dowódca bezpośrednio zaangażowany w walkę chce być traktowany priorytetowo, zaś dowódca wchodzący do bitwy domaga się najszerszego wachlarza usług ze strony zabezpieczającego. Jest to dylemat, który dla dobra całości musi być rozwiązany<sup>x/</sup>. Bez względu na sposób rozwiązania, przyjęć należy jako typowe pozostaowanie w tym samym obszarze związków operacyjnych wykonujących odmienne zadania.

W tym względzie dość istotną rolę odgrywa także sposób, w jaki armia jest wprowadzana do bitwy.

---

x/ Sposób rozwiązania podany jest w rozdz. III, pkt. 2.

### 3. SPOSOBY WPROWADZENIA ARMII DO BITWY

W literaturze wojskowej nie można natrafić na ślad określenia "sposób wprowadzenia"; stąd nie można też napotkać próby zdefiniowania tego pojęcia. W ogóle zdefiniowanie sposobu wykonania czegokolwiek również nie znalazło miejsca w żadnym oficjalnym wydawnictwie wojskowym. W powszechnym użytku znajduje się natomiast szereg pojęć dotyczących sposobu działania, na przykład: sposoby prowadzenia operacji zaczepnej, sposoby rozbicia zgrupowania przeciwnika, sposoby przejścia do działań zaczepnych<sup>x/</sup> itd.

Wychodząc zatem z potrzeby poszukiwania się w dalszym ciągu niniejszej pracy określeniem - sposób, celowe jest przedstawienie definicji tego pojęcia, a zatem - sposób wprowadzenia armii do bitwy jest to tryb doprowadzenia do wykonania uderzenia, wyrażony wielkością oraz kolejnością użycia wojsk.

Definicja ta została zbudowana tak, aby nie odbiegać od przyjętego rozumienia innych sposobów jakiegokolwiek działania wojsk, a także, aby utrzymać jej pełną zgodność z semantyką słowa - sposób<sup>xx/</sup>. Kierując się nią, można wyodrębnić następujące trzy sposoby wprowadzenia armii do bitwy - pierwszy -

x/ Nie znajdzie się jednak sposobów przejścia do działań obronnych, lecz tylko warunki przejścia, które są właśnie takie same, jak sposoby przechodzenia do natarcia. Brak jednoznaczności w pojmowaniu wielu określeń występuje coraz częściej w naszej terminologii. W wielu wypadkach nie można się doszukać w ogóle oficjalnej interpretacji stosowanych pojęć, a słownik terminologii wojskowej jest daleko niekompletny i wyraźnie przestarzały; Mała Encyklopedia wojskowa również ma braki hasłowe. Stąd też wynika zapotrzebowanie na słownik czy leksykon wojskowy bądź jakieś inne oficjalne wydawnictwo, które by w sposób pełny ustalało znaczenie wszystkich, współcześnie będących w obiegu terminów wojskowych. Najwięcej niejasności terminologicznych występuje w sztuce operacyjnej i strategii.

xx/ Ogólna definicja pojęcia - sposób, według Słownika Języka Polskiego: Tryb postępowania lub wykonywania, robienia czegoś; zespół cech charakterystycznych dla czyjogoś zachowania się, czyjogoś działania; maniera; modła; środek do czego.

wprowadzenie armii całością sił, drugi - wprowadzenie do bitwy części sił armii, trzeci - wprowadzenie armii kolejnymi zgrupowaniami /schemat nr 2/.

1. Wprowadzenie armii c a ł o ś c i ą s i ł polega na jednoczesnym zaangażowaniu do bitwy wszystkich sił armii, z tym, że pod "jednoczesny" należy rozumieć przedział czasowy w sensie operacyjnym. Znaczy to mianowicie, iż wszystkie siły armii wchodzi w ugrupowanie operacyjne w rejonie wprowadzenia i stoją do dyspozycji przez cały czas, zgodnie z decyzją rozegrania bitwy.

Sposób ten występuje z reguły przy przekamywaniu obrony przeciwnika. Podczas wprowadzania armii do bitwy rozstrzyganej za pomocą innych form działań zaczepnych występuje raczej rzadziej, chociaż - generalnie rzecz ujmując - sposób ten może występować zawsze, bez względu na przewidywaną formę działań. Albowiem tak, jak pozostałe sposoby, jego wybór nie zależy jedynie od celu postawionego przed armią, a tym samym i od formy działania, jaką ten cel chce się osiągnąć - ale przede wszystkim od warunków, jakie się aktualnie wytworzyły.

Możliwy jest on do zrealizowania, kiedy całość sił armii znajdzie się już w rejonie wprowadzenia, który zapewnia warunki w pełni dogodnego rozmieszczenia wojsk w ich rejonach wyjściowych, na rubieżach wprowadzenia oraz na stanowiskach startowych i ogniowych. Ugrupowują się one wówczas według następujących zasad: pierwszy rzut bezpośrednio za pierwszorzutowymi dywizjami wojsk działających w styczności z przeciwnikiem, brygada rakiet operacyjno-taktycznych - na tej samej wysokości lub 10-20 km dalej, wszystkie odwody specjalne - bezpośrednio za pierwszorzutowymi dywizjami i za BROT, bataliony ewakuacyjno-remontowe i kompanie remontowe - bezpośrednio za pierwszym rzutem, RBA i PTRB - na wysokości odwodów specjalnych, drugi rzut - 30-40 km za dywizjami pierwszorzutowymi. Część wojsk, a mianowicie artyleria, wojska rozpoznawcze oraz niektóre jednostki wojsk inżynierskich znajdują się w przodzie - w pasach dywizji działających w styczności z przeciwnikiem; armijne i dywizyjne SD - wysunięte do przodu, na odległościach jak przy przechodzeniu do natarcia z bezpośredniej styczności. Jeżeli na kierunku wprowadzenia armii nie ma wojsk własnych, wówczas dodatkowo wy-

wysłane są na rubież wprowadzenia oddziały wydzielone, spełniające rolę wojsk przykrycia rubieży wprowadzenia pułków<sup>x/</sup>.

Szczegółowość tego ugrupowania polega na tym, że z wyjątkiem ABROT, PTRB, drugiego rzutu oraz armijnego SD i WSD - dla wszystkich pozostałych wojsk są to rejony wyjściowe, które opuszczają one jednocześnie, a rejony i rubieże wprowadzenia zajmują po przejściu około 30 km.

2. Wprowadzenie do bitwy części sił armii polega na tym, że - mimo dysponowania całością sił - do bitwy wchodzi tylko ich część. Wynika to z dwóch głównych powodów:

Po pierwsze - ze względu na brak możliwości rozwinięcia wszystkich wojsk w rejonie wprowadzenia. Gra tu rolę przede wszystkim zagęszczenie wojsk w rejonie wprowadzenia. Wpływa na to także sytuacja wojsk działających w styczności z przeciwnikiem oraz właściwości terenu. A więc sposób ten podyktowany jest koniecznością, wymuszony. W zależności od zadania, niemożność użycia całości sił można zrekompensować podporządkowaniem wojsk tej armii lub tych armii, w których pasie jest wprowadzona świeża armia. Rekompensata w postaci siły odnosi się jednak tylko do armii, ponieważ front na takim zabiegu może odnieść co najwyżej korzyści organizacyjne, które dopiero później mogą przerodzić się w korzyść wyrażoną siłą zdobytą nie ilością, ale zabiegiem organizatorskim. Z punktu widzenia interesów frontu, bezpośrednia korzyść siły zostanie osiągnięta wówczas, kiedy pozostała część wprowadzanej armii będzie użyta w innym miejscu, w imię ogólnego celu operacji frontowej.

Po drugie - wprowadzenie do bitwy tylko części armii wynika z braku potrzeby; jest więc wynikiem nie konieczności, ale celowym użyciem tylu i tylko tylu sił, ile jest niezbędne do

---

x/ W ćwiczeniu "Luty-73" do przykrycia rejonu wprowadzenia 2 A zostały wydzielone dwie dywizje, które nad otwartą granicę przybywały najwcześniej; stanowiły one przy tym pierwszy rzut operacyjny armii. Wysłane przez te dywizje ubezpieczenia są jednym z przykładów w jaki sposób można rozwiązać kwestię zabezpieczenia rubieży wprowadzenia do walki.  
/Na podstawie dokumentów sztabu SOW/.

wykonania zadania - w myśl trzeciej zasady sztuki wojennej. Nie chodzi tu, ma się rozumieć, o wprowadzanie części sił w postaci pierwszego rzutu, ale użycie w ogóle tylko tej części armii, która zostaje przesunięta do rejonu wprowadzenia. Pozostałe wojska, nie przeznaczone do bitwy, pozostają poza operacyjnym ugrupowaniem armii i pozostają w rejonie wyjściowym armii lub przechodzą w inne podporządkowanie, np. do odwodu frontu lub do innej armii; mogą też stanowić trzon organizowanej nowej grupy operacyjnej czy korpusu. W każdym wypadku wychodzą z podporządkowania armii.

Bez względu na powód, część sił armii przeznaczona do bitwy formuje zawsze odpowiednie ugrupowanie operacyjne.

3. Wprowadzenie armii do bitwy kolejnymi zgrupowaniami jest sposobem najtrudniejszym i każdorazowo budzącym wątpliwości w ogóle co do możliwości jego zastosowania. Trudno bowiem pogodzić go z zasadą koncentracji wysiłku, która najprościej interpretowana jest tak: skoncentrowanymi siłami bić aktualnie zdekoncentrowanego przeciwnika. Powstaje jednak pytanie - czy koncentracja wysiłku na dzisiejszym polu walki odnosi się tylko do równoczesnego uderzenia jak największą ilością sił? W końcowym efekcie koncentracja wysiłku do tego się powinna sprowadzać, jednak w dzisiejszych warunkach wysiłek ten może takiego końcowego efektu nie przynieść, tak po jednej, jak i po drugiej stronie. Czekanie zatem na pełny rezultat końcowy może być nieopłacalne, wręcz szkodliwe.

Nie oznacza to wszakże jakiejś nowej współcześnie reguły czy nawet zasady. Chodzi tylko o opłacalność każdorazowo wyliczowaną. Chodzi przede wszystkim o to, aby nie fetyszyzować formy ześrodkowywania sił. A praktyka ćwiczebna dostarcza przykładów takiego właśnie rozumowania. Teoria w tej materii nie zawiera nowych propozycji. Rzecz więc sprowadzała się w praktyce do tego, że armie z mniejszymi czy większymi perturbacjami zbierały całość swoich wojsk wcześniej lub później i dopiero wchodziły do działań. Jednak od ćwiczenia "Lato-70", a ostatecznie w rok później problem ten przybrał na wadze i odtąd, podobnie jak problematyka likwidowania skutków BMR, jest

coraz realistyczniej rozwiązywany. Oficjalnie został też określony<sup>x/</sup> oraz przyjęty sposób wprowadzania armii do bitwy kolejnymi zgrupowaniami.

Ten sposób wprowadzenia armii do bitwy ma najszersze zastosowanie w działaniach prowadzonych z użyciem BMR. Uderzeniami jądrowymi osiąga się bowiem powstrzymanie bądź niedopuszczenie do pola walki świeżych sił. Wyczekiwanie na przekroczenie rejonów zniszczeń, skażeń lub zakazań bądź ich obchodzenie wpływa hamująco na poszczególne związki taktyczne i oddziały, rwie ugrupowanie marszowe, deaktualizuje zaplanowane czasy: w sumie rozdziela maszerujące wojska na części oraz zmusza do zabiegów mających na celu przywrócenie porażonym wojskom gotowości do kontynuowania marszu. Dlatego powszechnym zjawiskiem będzie wchodzenie armii do rejonu wyjściowego częściami, często tak przemieszany, że będą wymagać wielu zabiegów organizatorskich, zanim osiągną gotowość do przegrupowania w rejon wprowadzenia.

Patrząc na tę sprawę jednostronnie, tylko przez pryzmat własnych wojsk - można wyciągnąć z gruntu waższy wniosek co do możliwości, a przede wszystkim co do celowości wprowadzenia tych kolejno podchodzących części armii. Jeżeli natomiast uwzględnić, że BMR zostaje użyta obustronnie, i że po drugiej stronie sytuacja podchodzących wojsk jest zazwyczaj podobna, że szansa wprowadzenia ich całością też jest iluzoryczna lub w ogóle niemożliwa - to wygrywa, praktycznie rzecz biorąc, ta strona, która ten wyścig wygra i, chociaż za pomocą tylko czę-

---

x/ "Dlatego sprawą najwyższej wagi jest jak najszybsze podrzucanie nowych sił z głębi, które mogą i powinny likwidować niebezpieczne "ubytki" w ugrupowaniu, rozbijać nieprzyjaciela, który wtargnął w nasze ugrupowanie, i rozwijać powodzenie na kierunkach własnych uderzeń jądrowych. Stąd też w pewnym stopniu - w odróżnieniu od działań konwencjonalnych - niecelowe będzie oczekiwanie na całe organizmy, bardziej opłacalne jest bowiem wprowadzanie wojsk poszczególnymi elementami, w miarę ich podchodzenia do rubieży starcia". /Z omówienia Ministra Obrony Narodowej - Doświadczenia i wnioski z ćwiczenia "Lato-71"/.

ści sił, stworzy jednak przewagę w punkcie ciężkości bitwy .

W działaniach konwencjonalnych natomiast skala zniszczeń, spowodowanych uderzeniami lotnictwa lub hamowanie marszu za pomocą wojsk powietrzno-desantowych i za pomocą wojsk specjalnego przeznaczenia daje o wiele mniejsze rezultaty. Nie znaczy to jednak, aby za ich pomocą przeciwnik nie miał możliwości , chociaż w mniejszej skali, również porwać ugrupowania marszowego armii na części<sup>x/</sup>. Dlatego i w tego rodzaju działaniach sposób wprowadzania armii do bitwy kolejnymi zgrupowaniami może być stosowany jako przydatny w określonych warunkach, na równi z dwoma poprzednimi.

Każdy z powyższych trzech sposobów wprowadzenia może przybrać jedną z dwóch następujących form: przez przekroczenie wojsk działających w styczności z przeciwnikiem lub wejście w lukę wytworzoną w ugrupowaniu tych wojsk.

Na szczeblu operacyjnym żadna z tych form zazwyczaj nie występuje w postaci czystej, chociaż nie da się też wykluczyć takiej możliwości, zwłaszcza w działaniach prowadzonych z użyciem broni masowego rażenia.

Są to formy znane i praktykowane w minionych wojnach . W literaturze występowały<sup>xx/</sup>, a i nadal występują, jako sposoby a nie formy wprowadzenia. Pomijając trafność zaszeregowania ich do sposobów, a nie form, trzeba - dla konfrontacji z przedstawioną propozycją - przypomnieć, iż wyróżniane są nie dwie, ale cztery formy: przez przekraczanie, w lukę, zza skrzydła , sposobem kombinowanym. Nie zagłębiając się w szczegółową argu-

x/ Wiele przykładów dostarcza historia II wojny światowej. Dość wyraziście ilustruje to przypadek 4 APanc 1 Fr.Ukraińskiego w operacji lwowsko-sandomierskiej. Armia ta miała wejść do bitwy w drugim dniu operacji, jednak po opuszczeniu rejonu wyjściowego została tak silnie zbombardowana przez lotnictwo niemieckie, że jej wejście opóźniło się o całe 2 dni. Przy tym nie zdołała już wprowadzić całych sił przewidywanych wcześniej i dlatego zamiast w pasie 20 km , weszła w pas 6-kilometrowy. /Rozgromienie wojsk hitler. na zach. Ukrainie i w pld. części Polski - tłum. z ros., wyd. MON, W-wa 1956 r., st.58/.

xx/ Np. w rozprawie doktorskiej ppłka J.Frankiewicza "Odwody ogólnowojskowe w działaniach zaczepnych" - wyd. ASG - 1965 r., /str.76/.

montację, można wykluczyć jako dwa odrębne - w lukę i zza skrzydła, ponieważ nie noszą swoistych, wyróżniających je cech. Zaś ostatni - kombinowany, jest niczym innym, jak wyodrębnieniem czegoś, co w działaniach jest przecież typowe, to znaczy, że w praktyce nie występuje w formie czystej; tylko przewaga określonych elementów decyduje o całym zjawisku<sup>x/</sup>.

Wprzeciwieństwie do doświadczeń ostatniej wojny, kiedy dominowało wprowadzanie świeżych sił przez przekraczanie ugrupowania wojsk działających w styczności z przeciwnikiem, w warunkach współczesnych proporcje między tą formą a wprowadzaniem w lukę odwracają się. Jest to teza tak oczywista, że nie wymaga oddzielnych dowodów; wystarczy konfrontacja z udowodnionymi cechami charakterystycznymi współczesnych operacji.

Uogólniając całość tej problematyki, można zatem stwierdzić, że każdy sposób i każda z jego dwóch form ma równorzędną wartość i przydatność, a każdorazowy wybór zależy tylko od aktualnych warunków, wynikłych z określonych potrzeb i możliwości.

x

Czym się więc charakteryzuje wprowadzenie armii do bitwy po przegrupowaniu wojsk na dużą odległość?

Po pierwsze - koniecznością dążenia do wprowadzenia armii do bitwy bezpośrednio po zakończeniu przegrupowania. Z tym, że zakończenia przegrupowania nie rozumie się jako zamkniętego aktu, po którym ustaje wszelki ruch, ponieważ w tym czasie armia nie przeżywa okresu statyczności; część wojsk, z wielu powodów, przebywa zazwyczaj na marszrutach w tym czasie, kiedy inne przystępują do wykonywania wstępnych przygotowań do przegrupowania w ramach operacji i do prowadzenia bitwy.

-----  
x/ Na przykład działania zaczepne nigdy nie występują w postaci tylko natarcia. Armia np. osiąga swój ostateczny cel w operacji zaczepnej, prowadząc równocześnie bitwy zaczepne i obronne. O jej ofensywnym charakterze decyduje dominacja działań zaczepnych nad obronnymi. Mimo takich realiów, mimo równocześnie stosowanych obydwóch form działań, nie nazywa się przecież tej operacji kombinowaną.

Po drugie - potrzebą zatrzymania wojsk na pewien czas, mimo dążenia do wprowadzenia armii do bitwy bezpośrednio po zakończeniu przegrupowania, z marszu. Warto tu właśnie zwrócić uwagę, że wymiar pojęcia "bezpośrednio" jest w odniesieniu do działań wielce zróżnicowany; w tym wypadku, a więc w skali operacyjnej oznacza on kilkanaście godzin. Czas ten potrzebny jest na wypracowanie decyzji, zaplanowanie działania, postawienie zadań, zorganizowanie współdziałania oraz na materiałowe przygotowanie wojsk. Dla dokonania tych czynności wojska za - trzymują się w rejonie wyjściowym do bitwy w odległości od styczności wojsk gwarantującej manewr. Przy tym rejonu tego nie traktuje się jako skończenie zamkniętego, w którym wszystkie wojska znajdują się równocześnie; jest to rejon, do którego wojska wchodzić permanentnie, z tym, że niektóre z nich mogą się tu nawet w ogóle nie zatrzymywać, np. zatrzymane dłużej od innych na zniszczonych przeprawach, po uderzeniach z powietrza i bronią jądrową itp. Dynamika działania każdorazowo normuje obraz rejonu wyjściowego. Przy takim ujęciu roli rejonu wyjściowego do bitwy konieczne jest zastrzeżenie, że w wypadku wprowadzania armii do bitwy w ramach operacyjnego rozwijania się zbrojnych, zgodnie z planem przygotowanym w ramach planowania operacyjnego, wojska nie muszą zajmować armijnego rejonu wyjściowego, lecz mogą wchodzić bezpośrednio do armijnego rejonu wprowadzenia do bitwy. W tym więc wypadku, ale jedynie tylko w tym, przegrupowanie armii na dużą odległość kończy się właśnie w rejonie wprowadzenia, ponieważ mija się z potrzebą wcześniejsze zatrzymywanie wojsk w celu przygotowania ich do wejścia do bitwy, bowiem wszystkie te zabiegi zostały wcześniej przewidziane, zaplanowane i przygotowane.

Po trzecie - wyznaczeniem rejonu wprowadzenia do bitwy, skąd armia wykonuje uderzenie. W rejonie tym mieszczą się rejonny wyjściowe dywizji pierwszorzutowych, rejonny lub rubieżę wprowadzenia ich do walki, rejon stanowisk startowych BROT, rejonny ześrodkowania odwodów i drugiego rzutu oraz rejon tyłów. I tu także, jak w rejonie wyjściowym, rozmieszczenie wojsk przebiega w dynamice. Dlatego zakreślona jego wielkość nie musi mieścić równocześnie całej armii.

Po czwarte - cechy charakterystyczne wprowadzenia armii do bitwy po przegrupowaniu przejawiają się w sposobach jej wprowadzania. Wyodrębnione zostały trzy sposoby: wprowadzenie armii całością sił, wprowadzenie części sił armii, wprowadzenie kolejnymi zgrupowaniami. Przy tym każdy z tych sposobów może przybrać jedną z dwóch form: przez przekroczenie ugrupowania wojsk działających w styczności z przeciwnikiem lub wejście w lukę wytworzoną w ugrupowaniu tych wojsk.

## ROZDZIAŁ III

### PRZYGOTOWANIE ARMII DO BITWY

W zależności od warunków, w jakich armia jest wprowadzana do bitwy, przygotowanie do tych działań ma różnorodny przebieg. W naszym wypadku, tj. wówczas, kiedy otrzymuje zadanie w trakcie przegrupowania na dużą odległość, proces ten jest szczególnie złożony. Z jednej bowiem strony chodzi o jak najszybsze dojście do przeciwnika i wykonanie uderzenia, z drugiej zaś - organizacja tego działania wymaga szeregu wieloszczeblowych pracochłonnych i czasochłonnych czynności.

Ta właśnie sprzeczność między potrzebą a możliwościami powoduje najwięcej nieporozumień w warunkach ćwiczebnych. Obserwuje się przemożną tendencję do preferowania za wszelką cenę ruchu, a do traktowania najkrótszych nawet zatrzymań jako błędu w sztuce. Jest to znamienne dla różnych ćwiczeń<sup>x/</sup>. Lecz czy w praktyce, nawet ćwiczebnej, ale z wojskami, jest możliwe skierowanie wojsk do określonych rejonów, tj. ich rejonów wyjściowych, odległych o ok. 30 km od rubieży styczności z przeciwnikiem, jeszcze przed powzięciem decyzji, skoro nie wiadomo skąd, kiedy i po co te wojska zostaną użyte? Czy jest to możliwe przed zorganizowaniem współdziałania z wojskami będącymi w styczności z przeciwnikiem i to nie tylko na szczeblu operacyjnym? Czy jest to sensowne przed uzupełnieniem wojsk w materiały potrzebne do prowadzenia działań?

#### 1. OPRACOWANIE I POSTAWIENIE ZADAŃ

Przebieg procesu podejmowania decyzji, planowania i stawiania zadań uzależniony jest od sposobu, miejsca i czasu otrzymania zadania z frontu.

Jeżeli chodzi o sposób, to - zgodnie z współczesnymi metodami - przed dyrektywą frontową dotrze do armii co najmniej jedno zarządzenie wstępne o przewidywanej przez front zmianie

x/ Np. ćwiczenie "Lato-70", "Lato-71", Gra Wojenna w ASG - 1974 r.

dotychczasowego zadania<sup>x/</sup>. A więc armia zostaje uprzedzona co do czekającego ją nowego zadania. Przyjmując, że zmiana zadania jest zasadnicza, daleko idąca, dowódca armii - również za pomocą zarządzeń wstępnych - uprzedza przede wszystkim sztab o przewidywanych zmianach. W tym czasie wojska n a d a l wykonują p o p r z e d n i e z a d a n i e. W jakiej zatem pozostają one relacji co do miejsca i czasu w stosunku do nowego zadania?

Zależy to jest od tego, kiedy dowódca frontu podejmuje decyzję na wprowadzenie armii nie tam, dokąd ona aktualnie zmierza. Podejmuje ją wtedy, kiedy są jeszcze możliwości na zmianowanie jej na obrany kierunek. Nie może to nastąpić później, niż na dobę przed wykonaniem uderzenia przez armię. Jest to bowiem czasowe minimum potrzebne armii na wypracowanie decyzji, postawienie zadań, zorganizowanie współdziałania z wojskami będącymi w styczności z przeciwnikiem, na przygotowanie wojsk do bitwy oraz na doprowadzenie ich na podstawy wyjściowe.

Zadanie zastaje więc armię z reguły na marszrutach lub w rejonie odpoczynku dobowego w granicach mniejszej odległości niż wynosi odległość marszu dobowego. Dlaczego? Dlatego właśnie, że gdyby dowódca frontu podjął decyzję wcześniej, to w trakcie jej wykonania mogłaby się ta decyzja już dezaktualizować. Przy obecnym tempie prowadzenia działań oraz przegrupowania przeciwnika dowódca frontu nie jest w stanie tak daleko przewidywać. Zresztą, każdy dowódca chce decydować się na określone działanie jak tylko można najpóźniej, tj. kiedy ma możliwie najklarowniejszą sytuację i kiedy wojska mogą jeszcze zdążyć decyzję tę wykonać.

Z tej reguły wynikają określone konsekwencje dla armii. Ponieważ wojska, jak powiedzieliśmy, są w trakcie przegrupowania w określonym kierunku, lecz sprzecznym z nowym zadaniem, pierwszą czynnością jest powstrzymanie marszu wojsk w fałszy-

x/Przywiązywanie wagi do zarządzeń wstępnych ma długą historię. Zawsze przypisywano im ważne znaczenie. Interesująco podnosi ten problem Tuchaczewski, widząc w ich niewłaściwym stosowaniu jedną z istotnych przyczyn niepowodzenia /Pisma wybrane, str. 222 t.II/. W II w.św. zarządzenia wstępne były powszechnie stosowane. Np. dca 1 A gen. Papłowski, przed wprowadzeniem armii do operacji berlińskiej, oprócz pisemnych zarządzeń wstępnych, otrzymywał szereg zarządzeń osobiście na SD frontu. /WPH nr 2 z 1973 r./.

wym już w tym czasie kierunku. A więc zaraz, jeszcze przed próbą podejmowania zamiaru na operację, wojska muszą być albo zatrzymane w tych rejonach, w których aktualnie się znajdują, albo musi im być wyznaczony rejon, do którego mogą dojść do - tychczasowymi marszrutami. To znaczy, mają iść do rejonu wyjściowego do bitwy. W tym czasie, tj. kiedy wojska zajmują rejon wyjściowy i przygotowują się do operacji, rozpoczyna się opracowanie operacji, jak zawsze, od powzięcia decyzji.

Cała specyfika tego opracowania wywodzi się z tego, że armia p r z y g o t o w u j e wszystkie czynności z d a - l a o d p r z e c i w n i k a. Reperkusje tego odczuwane są na wszystkich szczeblach dowodzenia.

Na szczeblu frontu, a więc w dyrektywie operacyjnej<sup>x/</sup> dla armii, zawarte są dane związane również z dojściem wojsk do rubieży starcia:

Po pierwsze - jest określenie roli wojsk działających w styczności z przeciwnikiem w okresie wchodzenia armii do bitwy. Rolę swoją mogą one spełniać - z punktu widzenia organizacyjnego - zachowując przez cały czas wchodzenia armii do bitwy organizacyjną niezależność, to znaczy działać w dotychczasowym składzie, lub przechodząc całkowicie bądź częściowo w podporządkowanie armii wchodzącej w ich pas działania. Jest to szczególnie istotne dla armii, która - w zależności od przyjętego ujęcia organizacyjnego - inaczej przeprowadza zabiegi przygo -

-----  
x/ Zgodnie z Regulaminem Służby polowej sztabów /str. 56/  
... "W dyrektywie operacyjnej i rozkazie operacyjnym /bojowym/ nie wolno podawać czasu ... rozpoczęcia działań bojowych. Dane te podaje się dowódcom osobiście, przez oficerów łącznikowych lub szyframi w takim czasie, żeby wojska mogły rozpocząć w terminie wykonanie zadań bojowych". O ile może to mieć ścisłe zastosowanie w warunkach przechodzenia do działań w styczności z przeciwnikiem, o tyle przy przechodzeniu do natarcia z rejonów odległych powinien ten zakaz ulec złagodzeniu, ponieważ jedną z wyjściowych do planowania operacji jest ilość czasu od momentu otrzymania zadania do chwili rozpoczęcia wykonania tego zadania. Ponieważ dyrektywa dostępna jest wybranemu gronu osób planujących operację, do którego czas rozpoczęcia działań i tak musi dotrzeć - nie ma konieczności trzymania go w przesadnej w tym wypadku tajemnicy, tym bardziej, że typowym zjawiskiem jest wprowadzenie świeżej armii natychmiast po osiągnięciu przez nią gotowości. Ponadto - w dyrektywie podaje się rejon wprowadzenia, kierunek działania i zadania, co pod względem tajności można traktować równorzędnie z terminem rozpoczęcia działań.

towawcze. W sytuacji względnie ustabilizowanej znacznie łatwiej i szybciej przebiega przygotowanie wejścia do bitwy, jeżeli wojska pierwszorzutowe zostają podporządkowane armii, po nieważ odpada szczebel koordynujący ich działania - front, a armia jest jedynym i bezpośrednim organizatorem działań i wojsk pierwszorzutowych i wojsk wchodzących do bitwy. Natomiast w sytuacji bardzo intensywnej i różnorodnej działań, kiedy zwłaszcza dowodzenie tymi działaniami wymaga zachowania ciągłości i dużej pracowitości - zmiana podporządkowania, a więc zabiegi reorganizatorskie mogą być mniej korzystne dla armii. Każdorazowy więc rachunek opłacalności z punktu widzenia armii dyktuje sposób ujęcia tej kwestii przez front.

Po drugie - określony jest rejon wyjściowy oraz rejon wprowadzenia i czas jego zajmowania. Właśnie czasem, dość ściśle limitowanym, jest zainteresowany front nie tylko ze względu na termin rozpoczęcia operacji przez armię, ale także ze względu na trwające działania armii pierwszorzutowych; uwzględnianie ich potrzeb może często narzucać istotne nawet ograniczenia, chociaż naczelnym celem frontu pozostaje zapewnienie świeżej armii jak najlepszych warunków wejścia do bitwy. Najczęściej mogą być narzucane dwa terminy - początek opuszczania rejonu wyjściowego oraz rozpoczęcie uderzenia. Inne szczegóły czasowe ustala już sam dowódca armii z dowódcą lub dowódcami armii, w których rejonach znajduje się rejon wprowadzenia.

Po trzecie - podany jest pas przegrupowania. W zależności od warunków, z których przede wszystkim waży kwestia podporządkowania lub niepodporządkowania wojsk działających w styczności z przeciwnikiem, mogą być wyznaczane drogi przegrupowania. Z punktu widzenia wygody armii, której pierwszym celem jest dojść do przeciwnika, najkorzystniejsze jest wyznaczenie w ramach przydzielonego pasa jak największej ilości wolnych dróg, co ma miejsce w przypadku niepodporządkowania armii wojsk działających w styczności z przeciwnikiem. Dochodzą do tego jeszcze rejony zastrzeżone, w których dyslokowane są wojska podporządkowania frontowego oraz - w wypadku niepodporządkowania wojsk działających w styczności z przeciwnikiem - również rejony, w których dyslokowane są wojska armii pierw-

szorzutowych na większych głębokościach niż około 30 km od styczności wojsk; jeżeli front tego ostatniego szczegółu nie podaje, co przy intensywnym działaniu wojsk jest typowe, wówczas ustala je samodzielnie armia w ramach uzgadniania współdziałania, jednak tylko w ramach uzyskanych kompetencji. Front może zastosować bardzo różny sposób osiągnięcia jednostki poczyną w tym względzie przez armię oraz wojska działające w styczności. W interesie armii leży pełna jedność i jednoznaczność określeń otrzymywanych z frontu; w razie ich braku, najprostszą drogą do osiągnięcia jednomyślności prowadzi przez załatwianie tych spraw w obecności kompetentnego przedstawiciela frontu.

Z tych danych dyrektywnych frontu rodzi się więc ta część decyzji dowódcy armii, która dotyczy doprowadzenia armii do przeciwnika w gotowości do wykonania uderzenia. Z kolei sztab planuje wykonanie tej części decyzji. Jest to, w porównaniu do planowania operacji zaczynającej się w styczności z przeciwnikiem, dodatkowa specyficzna praca. Materializuje się ona we wszystkich pracach sztabowych.

a/ W meldunkach składanych dowódcy przed powzięciem decyzji oficerowie sztabu oraz szefowie rodzajów wojsk przedstawiają równoległe, a właściwie w powiązaniu z możliwościami prowadzenia operacji - możliwości doprowadzenia wojsk do ich rejonów wyjściowych. Choć głównym celem rozważań dowódcy jest sposób przeprowadzenia w ogóle całej operacji, najpierw jednak musi być zorientowany w możliwościach doprowadzenia wojsk do przeciwnika. Dlatego problematyka ta przewija się w całym toku rozumowania dowódcy. Możliwości doprowadzenia wojsk rzutują bowiem przede wszystkim na możliwości stworzenia określonego ugrupowania operacyjnego, wpływają na wybór kierunków uderzenia, na organizację zgrupowań uderzeniowych oraz na czas rozpoczęcia bitwy. I jakkolwiek ten wpływ może być niejednokrotnie dość znaczny, nie powinien jednak przesłaniać celu, jakiemu służy ten fragment całości tj. do doprowadzenia wojsk do przeciwnika. W efekcie ostatecznym, z analizy możliwości doprowadzenia i rozwinięcia wojsk wpływa-

ją wnioski co do czasu rozpoczęcia bitwy, co do ugrupowania operacyjnego, kierunków działania, organizacji dowodzenia, sposobu współdziałania oraz maskowania zamiaru.

b/ W o r g a n i z o w a n i u d z i a ł a n i a wojsk najbardziej charakterystyczne jest z kolei to, że wojska mogą już rozpoczynać czynności przygotowawcze niemal równoległe z początkiem wypracowywania decyzji. Co prawda, w działaniach z bezpośrednią stycznością z przeciwnikiem podobna równoległość pracy także występuje, ale jej zakres i tempo jest znacznie niższe; także inny jest sposób jej prowadzenia. Tutaj możliwość znacznej równoległości wynika przede wszystkim z tego, że dowódca podejmuje decyzję na operację, w której zawarty jest również sposób rozwinięcia wojsk, natomiast wykonawcy - wojska armii, są przede wszystkim i najpierw zainteresowane dojściem do swoich rejonów wyjściowych, a dopiero później rozwinięciem się i prowadzeniem działań zaczepnych. Stąd, po ogłoszeniu decyzji, sztab armii może niezwłocznie wydać zarządzenia wstępne na przygotowanie przegrupowania do rejonu wprowadzenia, a następnie - po zaplanowaniu tylko przegrupowania<sup>x/</sup> - wydać już szczegółowe zarządzenia, na których podstawie wojska rozpoczynają wykonywanie swojego pierwszego zadania - przegrupowania.

W tym czasie w sztabie armii trwa p r a c a n a d p l a n e m całej o p e r a c j i oraz przygotowywanie rozkazu operacyjnego. W sytuacji, kiedy w momencie otrzymania dyrektywy wojska armii są gotowe do działania, może dojść do tego, że rozpoczną one przegrupowanie do swoich rejonów wyjściowych nie na podstawie rozkazu operacyjnego armii, który

-----  
x/ Oddzielny plan przegrupowania opracowuje się - zgodnie z regulaminem - kiedy armia wykonuje marsz z celem zajęcia określonego rejonu, w którym otrzymuje kolejne zadanie; tym rejonem jest zazwyczaj rejon wyjściowy do bitwy lub w wyjątkowych wypadkach - rejon wprowadzenia. Tak, wydaje się, należy interpretować określenie par. 101 Rej. sz. pol. sztabów, w którym mówi się: "Do planu operacji mogą również wchodzić: ... plan przegrupowania wojsk...".

nie jest jeszcze gotowy<sup>x/</sup>, lecz na podstawie armijnych zarządzeń wstępnych.

Z punktu widzenia potrzeb wojsk najlepiej byłoby, gdyby dowódcy otrzymywali wyciągi z rozkazu na przegrupowanie i na walkę równocześnie i jeszcze w armijnym rejonie wyjściowym. Dałoby im to możliwość wypracowania własnych decyzji, a nawet wstępnego uzgodnienia współdziałania z wojskami działającymi w styczności z przeciwnikiem, jeszcze przed przybyciem wojsk do ich rejonów wyjściowych. W ten sposób wydłużyłby się czas do dyspozycji dowódców pułków, którzy mogliby wówczas otrzymać zadania właśnie bezpośrednio po przebyciu w dywizyjne rejony wyjściowe. Jeżeli względy czasowe stoją na przeszkodzie takiemu cyklowi pracy, dochodzi do tego, że dywizje i pułki, aż do dołowego wykonawcy włącznie, organizują przemarsz oraz walkę na podstawie kolejnych zarządzeń wstępnych wysyłanych w miarę postępów planistycznych. We współczesnych warunkach - natychmiastowego wykorzystywania świeżych sił do coraz większej ilości potrzeb<sup>xx/</sup> - należy się z tym liczyć niemal jak z regułą.

x/ Wprowadzenie tzw. dokumentacji sformalizowanej znacznie przyspieszy proces opracowywania każdego dokumentu, co wykazały wstępne badania prowadzone przez grupę oficerów w ASG; jakie mogą być konkretne korzyści czasowe, jeszcze nie ustalono /według relacji członka zespołu powołanego do opracowania projektu takiej dokumentacji - płk. Oleksińskiego/. Ponadto wyposażenie stanowisk dowodzenia w aparaturę przekazującą odbitki dokumentów doprowadzi nawet do kilkukrotnego skrócenia czasu zużywanego na przekazywanie rozkazów wykonawcom. Wskazuje na to praktyka w warunkach stacjonarnych.

xx/ Front może wykorzystać świeżą armię do wykonania któregoś z następujących głównych zadań:

- 1/ rozbicie podchodzących odwodów przeciwnika,
- 2/ rozbicie przeciwuderzającego zgrupowania,
- 3/ przeniesienie głównego uderzenia frontu na inny kierunek,
- 4/ wykonanie uderzenia na dodatkowym kierunku frontowym /przejście na tym kierunku z działań obronnych do zaczepnych/,
- 5/ zamiana jednej z armii pierwszorzutowych, która utraciła zdolność bojową.

Syntetyzując problematykę opracowywania otrzymanego zadania oraz stawiania zadań wojskom, znajdującym się z dala od przeciwnika, można określić szczególne cechy tych czynności. A więc przede wszystkim charakteryzują się one równoległością planowania i przygotowywania samej bitwy, które przede wszystkim wyraża się przegrupowaniem do rejonu wprowadzenia. Charakteryzują się także kolejnością stawiania zadań: na przegrupowanie i na bitwę. Szczególną cechą jest również przygotowanie wojsk do bitwy, określonej zadaniem frontowym jeszcze przed powzięciem decyzji i bez opracowanego planu operacji. W planowaniu jest wreszcie szczególne to, że proces wprowadzania wojsk do bitwy z reguły musi być przygotowywany pierwszoplanowo, jakkolwiek plan bitwy jest w stosunku do planu wprowadzenia hierarchicznie nadrzędny.

Te cechy nie charakteryzują jednak jeszcze w całości specyfiki etapu przygotowania operacji. W tym samym bowiem czasie organizowane jest, również w sposób szczególny, współdziałanie, a także zaopatrywanie wojsk.

## 2. ORGANIZACJA WSPÓLDZIAŁANIA ARMII Z WOJSKAMI DZIAŁAJĄCYMI W STYCZNOŚCI Z PRZECIWNIKIEM

Jednym z kluczowych zabiegów organizatorskich, zapewniających harmonijność doprowadzenia wojsk do pola bitwy, jest synchronizacja czynności armii z działaniami wojsk walczących w tym czasie z przeciwnikiem. Zabieg ten jest charakterystyczny właśnie dla tego okresu, w odróżnieniu od organizacji i realizowania współdziałania wewnątrz armii oraz z sąsiadami, co przebiega typowo według przyjętych zasad. Jest też wyjątkowo skomplikowany, obejmuje bowiem wszystkie szczeble dowodzenia i wszystkie elementy ugrupowania operacyjnego i bojowego w szczególach tak detalicznych, jak to ma miejsce podczas luzowania, które - jak wiadomo z doświadczeń wojennych - było przedsięwzięciem przygotowywanym i przeprowadzanym bardzo dokładnie, a nawet drobiazgowo. Ponadto skomplikowanie potęguje się, kiedy armia wchodzi w pas wojsk sojuszniczych, co dla pierwszych operacji armijnych można traktować jako typowe, a w późniejszym okresie - wielce prawdopodobne.

Z tych też względów powodzenie rozwinięcia armii zdeterminowane jest zorganizowaniem bezkolizyjnego działania na jednym obszarze dwóch oddzielnych zgrupowań wykonujących w tym samym czasie różne działania: jedno prowadzi bezpośrednią walkę, a drugie rozwija się z celem zawiązania walki. Dlatego właśnie ich czynności powinny w tym okresie być tak zgrane, aby służyły jednemu ogólnemu celowi przyświecającemu dowódcy frontu, realizowanemu poprzez osiągnięcie własnego celu przez każde ze zgrupowań.

Aby wszystkie te cele zostały osiągnięte, obydwie strony uzgadniają szereg czynności, opierając się na postanowieniach dyrektywy frontowej oraz wytycznych do współdziałania. Zatem armie<sup>x/</sup> uzgadniają przede wszystkim: wybór rejonów wyjściowych związków taktycznych, rejonów startowych rakiet i rejonów rozmieszczenia stanowisk dowodzenia oraz tyłów, a także dróg dojścia do nich, organizację obrony przeciwlotniczej wspólnie wykorzystywanego obszaru, przedsięwzięcia maskowania operacyjnego, sposób włączania się w system przeciwdziałania radioelektronicznego, przejęcie rozpoznawania przeciwnika, a także tryb utrzymywania współdziałania. Ponadto uzgadniają czas i sposób nawiązania współdziałania między związkami taktycznymi wchodzącymi do działań, a działającymi w styczności z przeciwnikiem.

a/ W y b ó r r e j o n ó w w y j ś c i o w y c h związków taktycznych, rejonów startowych rakiet OT i rejonów rozmieszczenia stanowisk dowodzenia oraz tyłów, a także dróg dojazdu do nich powoduje największe niedogodności, ponieważ korzyści są tu jednostronne. Mianowicie, wojska walczące ponoszą same ciężary: zwalniają niektóre drogi, ograniczając

---

x/ Armia może wchodzić do bitwy w obszarze działania jednej armii działającej w styczności z przeciwnikiem lub w obszarze dwóch armii; może też wchodzić do pierwszej operacji frontowej w pasie działania wojsk osłonowych składających się z samodzielnych korpusów lub dywizji. W takim właśnie rozumieniu potraktowany jest dalszy ciąg rozważań. Ponieważ sfera współdziałania w każdej z tych okoliczności jest jednakowa, dlatego pod określeniem "armie" rozumie się te wszystkie związki, które ustalają ze sobą współdziałanie na podstawie frontowych wytycznych współdziałania.

sobie w ten sposób swobodę ruchu, opuszczają niektóre rejony, narażając się na konieczność częściowych zmian ugrupowania, w konsekwencji więc poruszają się w mocno ograniczonych przestrzeniach, ponieważ prawie całe dotychczasowe połączenia są zastrzeżone dla wchodzącej armii. Dzieje się to przy tym podczas prowadzenia przez te wojska działań, co ma się rozumieć nie ułatwia im wykonywania tego zadania.

Natomiast armia tylko żąda, nic w zamian nie oferując. Dlatego, biorąc rzecz od strony praktycznej, najlepiej jest, jeżeli uzgadnianie współdziałania odbywa się nie tylko na podstawie wytycznych frontowych, które siłą rzeczy nie mogą normować wszystkich szczegółów, lecz także w obecności przedstawiciela sztabu frontu. Ponieważ w tym czasie najważniejszym przedsięwzięciem frontowym jest właśnie wprowadzenie świeżej armii, dlatego front może oddelegować nie tylko swojego przedstawiciela, ale powinien na ten okres wydać całą grupę zorganizowaną w pomocnicze SD<sup>x/</sup>, odpowiedzialne również za zsynchronizowanie współdziałania między wszystkimi rodzajami wojsk na szczeblu armii oraz współdziałania na szczeblach związków taktycznych.

Jednakże główną przyczyną niedogodności przy uzgadnianiu rejonów wyjściowych i rejonów rozmieszczenia wszystkich elementów ugrupowania operacyjnego armii wchodzącej do bitwy jest brak miejsca. Na pierwszy rzut oka takie stwierdzenie wygląda wręcz paradoksalnie, zwłaszcza przy konfrontacji z ilościami wojsk, jakie mieściły się na takim samym obszarze w okresie ostatniej wojny w Europie. Jeżeli jednak porównać normy obowiązujące wówczas i dzisiaj - które przecież wynikają z określonych warunków i bez uszczerbku dla określonej sprawy nie mogą być naruszane - to okaże się, że w odniesieniu do pojemności uległy wielokrotnemu zwiększeniu<sup>xx/</sup>. I stąd właśnie sytuacja wygląda w ten sposób, że bez szeregu przesunięć nie

x/ Propozycja ta jest wynikiem analizy wielu ćwiczeń frontowych, w których autor brał udział bądź które przestudował.

xx/ Np. rejon zesrodkowania dywizji wynosił - 12-24 km<sup>2</sup>, a obecnie 600 km<sup>2</sup>.

można znaleźć wolnych przestrzeni dla wszystkich wprowadzanych wojsk<sup>x/</sup>.

Mimo wszelkich trudności, są jednak realne szanse, aby - nie uchybiając zasadom - zapewnić armii swobodne lub prawie swobodne wprowadzenie wojsk w rejony wyjściowe i w rejony rozmieszczenia na podstawach wyjściowych. Wymaga to jednak zgrania przez obydwie strony wszelkich czynności w dwóch płaszczyznach: miejsca i czasu. Jakby wszakże nie robić, nie znajdzie się już miejsca na rejon pozorny choćby dla jednego związku taktycznego nawet przy wyjątkowo skromnej ilości elementów ugrupowania frontowego rozmieszczonych w pasie armii.

b/ Organizacja obrony przeciwlotniczej wspólnie wykorzystywanego obszaru jest dla obydwóch stron szczególnie zachęcająca z racji obopólnych korzyści. Na tym samym bowiem obszarze zagęszcza się ilość wojsk OPL na okres co najmniej doby; przybywa średnio jeden pułk rakiet plot, jeden armijny pułk art. plot mk, 5 dywizyjnych pułków art. plot, 20 baterii ZSU-23-4, 20 baterii rplot S-1, 135 drrplot S-2 oraz 45 plutonów pkm-2<sup>xx/</sup>.

x/ Odczucia wizualne - wyrażane przez uczestników ćwiczeń z wojskami - sugerują wrażenie, jakoby miejsca w terenie było pod dostatkiem. Zwłaszcza obserwacja z powietrza stwarza wizję swego rodzaju pustki. Stąd rodzi się mniemanie, jakoby w wypadku przybycia świeżych wojsk nic nie stało na przeszkodzie swobodnemu rozmieszczeniu ich dodatkowo w tym samym obszarze, wyznaczając im drogi przemarszu, a nawet rejony wyjściowe w rejonach już zajętych. Taki sposób rozumowania pozbawiony jest szacunku do udokumentowanych i obowiązujących norm. Może on być jednak właściwy tylko w sytuacji wymagającej ryzyka dla osiągnięcia wyższego celu, nie może zaś być przyjmowany jako reguła, bowiem brak mu w argumentacji konkretów stale działających, przede wszystkim w odniesieniu do broni jądrowej.

xx/ W sumie daje to 16 wyrzutni, 156 armat 57 mm, 80 armat ZSU-23-4, 80 rakiet S-1, 90 pkm-2. Wszystkie te środki ogniowe osłaniają ponad połowę pasa armijnego, tj. około 6200 km<sup>2</sup>, z czego - prplot - do 4000 km<sup>2</sup>, apaplot - do 190 km, pięć dywizyjnych paplot - do 750 km, dwadzieścia pułkowych - 1200 km<sup>2</sup> /po 60-70 km<sup>2</sup> na pułk/ - wg symposium KTWOPL z dnia 31.01.1974 r. "Obrona przeciwlotnicza oddziałów ogólnowojskowych w działaniach bojowych" oraz wg Vademecum oficera - wyd. ASG - 1970 r.

Wchodzi zatem cały nowy system działający już w rejonie wyjściowym, działający na tych samych zasadach, co i systemy armii pierwszorzutowych. Nie można bowiem w dzisiejszych warunkach pozwalać na to, aby siły plot, zdolne do działania, pozostawały bezczynne w jakimkolwiek okresie i w jakiegokolwiek sytuacji. Jedynie w wyjątkowych wypadkach, wynikających z założeń maskowania operacyjnego, mogą działać na nieco innych zasadach, np. ze stanowisk ogniowych położonych poza ukrywanym rejonem ześrodkowania wojsk. Dlatego niezupełnie zrozumiały jest pogląd sprowadzający się do tego, że wchodząca do bitwy armia nie rozwija własnego systemu OPL, a rozwijane oddziały włączają się do systemu powiadamiania i dowodzenia frontu lub armii pierwszego rzutu<sup>x/</sup>.

Skoro w rejonie wyjściowym system został już zorganizowany i działał, dlaczego likwidować go i włączać się częściami w nowy system? Tym bardziej jeżeli najpóźniej po 12 godzinach trzeba z niego wychodzić, aby znów wrócić do swojego armijnego, na nowo odtwarzanego systemu? Ekonomiczniejsze i w pełni realne jest przegrupowanie całego systemu, działającego bez przerwy, z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia, co ma się rozumieć nie zwalnia ani frontu, ani wojsk działających w styczności z przeciwnikiem od zapewnienia osłony przegrupowujących się wojsk, a zwłaszcza wówczas, kiedy na marszrutach znajdują się główne siły obrony przeciwlotniczej.

Wchodzenie całym nowym systemem w obszar, na którym funkcjonuje już określony system, zobowiązuje jednak do ścisłego zgrania obydwóch organizmów. Stąd też szczególna rola nawiązania i utrzymywania między nimi ciągłego współdziałania. Jego

-----  
x/ Do tego sprowadzają się postanowienia podręcznika "Obrona przeciwlotnicza wojsk - front, armia" /wyd. MON - 1966 r./ utrzymywane w późniejszych opracowaniach. Wpływa to w określony sposób na organizację współdziałania między wchodzącą a pierwszorzutowymi armiami. Ponieważ jest to problem sam w sobie i nie mieszczący się w ramach niniejszej pracy, przedstawiono więc własną hipotezę, która będzie utrzymywana w dalszej części pracy. Gdyby w ewentualnych badaniach hipoteza ta okazała się fałszywa, miałoby to wpływ jedynie na pewne szczegóły niniejszej pracy, np. na kolejność przegrupowania wojsk z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia; nie wpłynęłoby natomiast na zawarte w pracy główne tezy.

treść różni się dość istotnie od współdziałania, które armia ta będzie realizowała z innymi sąsiednimi systemami, i sprowadza się do uzgodnienia następujących pięciu zagadnień: po pierwsze - ilości sił oraz rejonów ich stanowisk ogniowych, a także rubieży od których osłaniają przegrupowujące się w rejon wprowadzenia wojska armii; po drugie - rejonów rozmieszczenia stanowisk ogniowych wchodzących środków i systemu rozpoznania powietrznego, a także ewentualnego przesunięcia w systemie dotychczasowym, aby zapobiec nałożeniu się obydwóch systemów na siebie, ale odwrotnie - aby stworzyć warunki harmonijnego działania ich obok siebie; po trzecie - sposobu uzyskiwania danych o sytuacji powietrznej do czasu rozwinięcia środków wchodzącej armii, a później wzajemnej wymiany tych danych; po czwarte - sposobu zapewnienia osłony lotniczej do czasu, kiedy organy dowodzenia dywizji lotnictwa myśliwskiego zaczną współdziałać bezpośrednio z szefostwem OPL wchodzącej armii; po piąte - łączności współdziałania oraz trybu pracy przedstawicieli na armijnych stanowiskach dowodzenia OPL.

c/ M a s k o w a n i e o p e r a c y j n e realizowane jest przez armię wchodzącą do bitwy w ramach planu frontowego. Czynności z nim związane powinny się zaczynać najpóźniej w trakcie zajmowania rejonu wyjściowego, jest bowiem konieczne, aby wszystkie wojska przybywające w strefę działań frontowych były podporządkowane jednemu celowi pod względem maskowania<sup>x/</sup>. W rejonie wyjściowym armia realizuje ten plan właściwie samodzielnie, natomiast z chwilą opuszczenia tego rejonu wchodzi w obszar, na którym znajdujące się dotąd wojska również prowadzą działania maskownicze. Mimo, że działania te

---

x/ Armia przeprowadza maskowanie operacyjne w zakresie przewidzianym dla niej bądź przez sztab generalny na okres pokojowy oraz w okresie osiągnięcia pełnej gotowości bojowej, poprawy dyslokacji i przegrupowania, bądź przez front z chwilą wejścia w jego podporządkowanie. Jest to osobisty pogląd autora nie zweryfikowany żadnymi dostępnymi opracowaniami. Ponieważ uargumentowanie go wykracza poza ramy niniejszej pracy, hipotetyczne określenie powinno wystarczyć do dalszych rozważań ściśle związanych z tematem.

prowadzą również na podstawie jednolitego planu frontowego, tak jak i wchodząca armia, szereg przedsięwzięć musi być między nimi precyzyjnie uzgodnionych; przede wszystkim w dwóch płaszczyznach maskowania, a mianowicie dezinformowania i pozorowania, bowiem problematyka ukrywania, mimo iż zalicza się ją jako trzecią dziedzinę maskowania operacyjnego - jest raczej domeną maskowania bezpośredniego i interesuje głównie szczeble taktyczne.

Przy uzgadnianiu między obiema stronami współdziałania w tym zakresie zaangażowane są przede wszystkim komórki operacyjne, planujące i organizujące całość maskowania operacyjnego. Szefowie innych komórek są wykonawcami otrzymanych planów. Dlatego uzgadnianie współdziałania odbywa się w kilku relacjach: pionów operacyjne, łączności, obrony przeciwlotniczej i wojsk inżynieryjnych, albowiem w gestii tych pionów pozostają środki i siły służące maskowaniu<sup>x/</sup>. Niektóre jednak zagadnienia uzgadniają osobiście dowódcy. Dotyczy to większości przedsięwzięć dezinformacyjnych.

Uzgodnienie całokształtu współdziałania obejmuje następujące zagadnienia: wspólny cel maskowania, główny wysiłek działań maskowniczych, ilość, rodzaj i czas wykonania wszystkich przedsięwzięć służących osiągnięciu uzgodnionego celu, podział zadań na wykonawców, siły i środki przeznaczone do realizacji zadania, powiązanie maskowania operacyjnego z maskowaniem bezpośrednim wojsk wchodzących do bitwy i działających w styczności z przeciwnikiem.

d/ W zakresie w a l k i r a d i o e l e k t r o n i -  
c z n e j do ważniejszych zagadnień współdziałania, organi -

x/ Etnowych sił i środków w armii jest wyjątkowo - w stosunku do wszystkich innych środków - mało. Zachwianie proporcji między możliwościami prowadzenia działań a możliwościami ich maskowania jest szczególnie wymowne w świetle liczb: armia dysponuje kompanią maskowania, która ma 750 odbijaczy katowych /nie dysponuje gotowymi makietami/; jeżeli otrzymuje z frontu batalion zakłóceń radiolokacyjnych do - chodzi jeszcze 300 odbijaczy. Stosowanie do maskowania środków służących walce /radiostacje, stacje radiolokacyjne, uzbrojenie, pojazdy itd./ jest wielce nieopłacalne i nie stanowi dobrej recepty.

zwanego między armią wchodzącą do bitwy a wojskami działającymi w obszarze jej wprowadzenia, należy przede wszystkim uzgodnienie treści zadań oraz sposobu, kolejności i terminu ich wykonania; zadań, które zgodnie z wytycznymi frontu są wykonywane na korzyść armii wchodzącej do bitwy. Dlatego właśnie dowódca tej armii określa główny wysiłek walki radioelektronicznej, a także obiekty, które powinny być niszczone w pierwszej kolejności, oraz zadania i czas ich wykonania. Głównie chodzi tu o zadania związane z niszczeniem środków rozpoznania naziemnego<sup>x/</sup>, z maskowaniem dróg podejścia itd., a więc z zadaniami wykonywanymi środkami artylerii oraz wojsk raketowych i inżynieryjnych.

Natomiast jeżeli chodzi o zadania realizowane za pomocą zakłóceń, to wchodząca armia otrzymuje z frontu do własnej dyspozycji siły i środki na ten cel i wykorzystuje je według własnego uznania. Zasadniczą sprawą w tym względzie jest przejście lub włączenie się w istniejący już z zasady w tym obszarze system zwalczania obiektów i środków dowodzenia przeciwnika, a także nawiązanie współpracy z organami rozpoznawczymi.

Sposób włączania się przez wchodzącą armię w system przeciwdziałania radioelektronicznego wynika z aktualnie istniejącej organizacji sił i środków wykonujących to zadanie. Ponieważ armia nie dysponuje organicznymi środkami, zatem od sposobu przydzielania ich przez front zależne jest rozwiązanie tej problematyki z wojskami działającymi w styczności z przeciwnikiem.

Jeżeli chodzi o środki zakłócające łączność radiową i radioliniową, to front nie jest w stanie obdzielić każdej armii; może równocześnie dokonać przydziałów dla dwóch armii po jednym batalionie zakłóceń łączności taktycznej oraz po jednym kluczu śmigłowców do zakłóceń operacyjno-taktycznej łączności radioliniowej<sup>xx/</sup>. Podobnie ma się rzecz z środkami do

x/ Stacje radiolokacyjne wykrywania celów ruchomych.

xx/ Skład pułku zakłóceń łączności radiowej i radioliniowej frontu:

- batalion zakłóceń łączności operacyjnej;
- dwa baony zakłóceń łączności taktycznej KF i UKF oraz łączności radioliniowej na szczeblach taktycznych;
- komp. dywersji radiowej;
- eskadra śmigłowców do zakłóceń operacyjno-taktycznej łączności radioliniowej.

zakłócania urządzeń radiolokacyjnych przeciwnika; chociaż front dysponuje trzema batalionami zakłóceń radiolokacyjnych<sup>x/</sup> - przydziela armiom po jednym, zachowując trzeci w swojej gestii.

Zatem wchodząca do bitwy armia może otrzymać środki przeciwdziałania radioelektronicznego albo bezpośrednio z frontu, co jest typowe dla pierwszych operacji frontowych, albo może przejmować je od wojsk działających w styczności z przeciwnikiem. I właśnie w tym ostatnim wypadku synchronizacja współdziałania w tym zakresie jest szczególnie złożona, trzeba bowiem uzgodnić trzy następujące sprawy: po pierwsze - czas przekazania systemu i środków; po drugie - sposób i terminy zajęcia nowych rejonów pracy, ponieważ dotychczasowe z reguły nie odpowiadają przyszłemu zadaniu, a prócz tego w znakomitej większości wypadków część środków musi być ściągnięta w przyszły pas działania armii ze stanowisk dyslokowanych poza jej granicami, albowiem pas armii, z której podporządkowania odchodzą, raczej nie pokrywa się z pasem armii, do której przechodzą; po trzecie - wspólnie przegrupować środki w nowe rejonory oraz uzgodnić czas i drogi manewru z dowódcami dywizji działających w styczności z przeciwnikiem, ponieważ właśnie w ugrupowaniu tych dywizji są one dyslokowane<sup>xx/</sup>.

Na tym kwestia współdziałania nie wyczerpuje się. Docho - dzi jeszcze powiązanie systemu przeciwdziałania radioelektro - nicznego z systemem rozpoznania radioelektronicznego. Ponieważ każdy z tych systemów jest podporządkowany komu innemu<sup>xxx/</sup> i działają niezależnie od siebie, a dla osiągnięcia celu muszą z sobą współpracować, dlatego wymaga uzgodnienia sposób przekazywania wykrytych przez pododdziały rozpoznawcze środków ra -

x/ Skład frontowego pułku zakłóceń radiolokacyjnych:

- centrum dowodzenia;
- trzy baony zakłóceń radiolokacyjnych;
- kompania zakłóceń radionawigacyjnych;
- kompania zakłóceń łączności lotnictwa.

xx/ - kompania zakłóceń UKF o zasięgu 25-50 km - 2-6 km od linii styczności wojsk;

- kompania zakłóceń KF o zasięgu 70 km - 10-15 km od linii styczności wojsk.

xxx/ Przeciwdziałanie radioelektroniczne podporządkowane jest oddziałowi operacyjnemu, a rozpoznanie radioelektroniczne - oddziałowi rozpoznawczemu.

diowych KF i UKF batalionowi przeciwdziałania. W tym okresie ustalają to między sobą szefowie oddziałów operacyjnych i rozpoznawczych zainteresowanych armii. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w określonych przypadkach, np. przy przełamaniu obrony, opłacalne jest przydzielanie kompanii zakłóceń UKF po szczególnym dywizjom, wówczas problematyka współdziałania między pododdziałami zakłócania a pododdziałami rozpoznania radiowego organizowana jest w dywizji. W wyjątkowych wypadkach, np. przy organizowaniu oddziałów wydzielonych, mogą być przydzielane plutony zakłóceń radiostacji UKF nawet do pułków.

Ponadto system przeciwdziałania radioelektronicznego wymaga powiązania z przeformowującą się obroną przeciwlotniczą obydwóch armii, przede wszystkim w zakresie ustalenia rubieży obezwładniania zakłóceniami oraz sygnałów przerwania zakłóceń. Wymaga także ustalenia współdziałania z systemami łączności tych armii; dotyczy to warunków zapewniających wykluczenie zakłócenia własnych środków łączności oraz dotyczy wydzielenia kanałów łączności dla dowodzenia pododdziałami zakłóceń.

Jak zatem z tego widać, współdziałanie w systemie przeciwdziałania radioelektronicznego oraz tego systemu z systemem rozpoznania radiowego, łączności oraz obrony przeciwlotniczej wymaga w okresie wchodzenia armii do bitwy równoległej koordynacji co najmniej na dwóch szczeblach - armii i dywizji. Przy tym przechodzenie systemu przeciwdziałania w nowe podporządkowanie i rozpoczęcie wykonywania nowego zadania odbywać się musi - za sprawą organizujących współdziałanie - bezkolidyjnie, aby nie naruszyć współdziałania między systemem armijnym a frontowym, współdziałania wyrażającego się ścisłym podziałem zadań oraz systemów i środków radioelektronicznych przeciwnika podlegających zakłócaniu.

d/ P r z e j ę c i e r o z p o z n a n i a przez wchodzącą armię nie ma wyraźnej granicy czasowej. Nawet już po nawiązaniu walki przez dywizje pierwszorzutowe dotychczasowe organa rozpoznawcze nie mogą na swoich dotychczasowych kierunkach zaprzestać działalności, ponieważ znaczna część sił będzie w tym czasie znajdować się w ugrupowaniu przeciwnika, a pozostałym - zarówno na szczeblach taktycznych, jak i na

szczeblu armijnym - potrzebny jest czas na przekazanie dotychczasowego systemu rozpoznania oraz dotychczasowych rezultatów.

W momencie nawiązania współdziałania wojska działające w styczności z przeciwnikiem mają rozwinięty i pracujący cały system rozpoznania. Na ten system nakłada się nowy, który - aby nie dublować wysiłków - niejako dopełnia system dotychczasowy. W okresie wspólnego działania, oprócz typowego podziału na rodzaje rozpoznania, dochodzi podział na rozpoznanie prowadzone z własnego terytorium oraz na rozpoznanie prowadzone przez siły fizycznie obecne na terenie przeciwnika.

Jeżeli chodzi o siły i środki prowadzące rozpoznanie z własnego terenu, to w tym zakresie problematyka współdziałania obejmuje: podział obiektów rozpoznania, dyslokację przybywających wojsk rozpoznawczych<sup>x/</sup>, sposób i zakres wymiany informacji.

Największego zaangażowania organizacyjnego i dokładnych ustaleń wymaga rozwinięcie i dyslokacja. Bierze się to stąd, że równocześnie ze szczeblem operacyjnym angażowany jest również szczebel taktyczny, w którego właśnie rejonach rozmieszczone są także środki armijne. I chociaż potrzebują one nie wielkich rejonów, raczej nie wchodzących w rachubę pod względem przestrzeni, wymagają jednak wspólnego ustalenia dróg dojazdu, bezkolizyjnych punktów dyslokacji oraz usytuowania tych punktów w miejscach chronionych przez przebywające tam wojska. Przy tym wszystkie środki, zarówno armijne, jak i dywizji pierwszorzutowych, rozmieszcza się blisko linii styczności wojsk, w granicach od 2 do 6 km - pierwsze rzuty, oraz do 15 km - drugi rzut<sup>xx/</sup>, a niektóre elementy i głębiej, np. analizy informacji, centrum odbioru KF oraz dowództwo i tyły

<sup>x/</sup>"Rozpoznanie wyszło już daleko poza ramy zabezpieczenia bojowego działań /operacji/. Rozpoznanie stało się rodzajem wojsk na współczesnym polu walki". /Z wystąpienia ministra Obrony Narodowej na pokazie w DRAWSKU w 1969 r./.

<sup>xx/</sup>Poszczególne elementy i zespoły rozpoznawcze rozmieszcza się następująco od linii styczności wojsk, na przykład:

- komp.rozp.UKF	- 2 - 4 km;
- plut.rozp.stacji r/liniowych	- 3 - 5 km;
- plut.stacji r/lok.	- 4 - 6 km;
- bat.rozp.dźwiękowego	- 2 - 2,5 km;
- bat.rozp.rad.KF i UKF	- 12- 15 km;
- komp.rozp.r/elekt.	- 2 - 4 km;
- komp.r/techn. /r/lok.posterunek wykryw. i napraw. dywizji/.	- 10 km.

batalionu rozpoznania radioelektronicznego - nawet w granicach 15-25 km.

Druga grupa sił rozpoznawczych - elementy prowadzące rozpoznanie na terenie przeciwnika, wymagają jeszcze ściślej-szego uzgodnienia, o ile nie wspólnych, to równoległe prowa- dzonych działań. W momencie nawiązywania współdziałania może być zaangażowanych z wojsk będących w styczności z przeciwni-kiem około 20, a nawet i więcej grup specjalnych. Wchodząca armia, mając np. trzy dywizje w pierwszym rzucie ma możliwość wysłania do 24<sup>x/</sup> grup specjalnych. Przyjmując zatem, że w su- mie może działać około 44 grup, strefa kontroli obszaru prze- ciwnika wyniesie około 4400 - 6600<sup>xx/</sup> km<sup>2</sup>. Przy takim zagęsz- czeniu grup, tylko od szczegółowego podziału obszarów, z uw- zględnieniem czasów rozpoczęcia pracy, zależy zsynchronizowa- nie ich działania.

Z całej specyfiki organizowania wspólnego rozpoznania na jednym obszarze wypływa główny wniosek: aby rozpoznanie zda- żyło się zorganizować - tak po jednej, jak i drugiej stronie frontu - jego wojska, zarówno szczebla armijnego, jak i dywi- zyjnego, powinny być przegrupowywane jako pierwsze wprost do rejonów uzgodnionych w ramach współdziałania przeprowadzonego przed ich wyruszeniem z rejonu wyjściowego armii.

W okresie realizacji wspólnych zadań lub zadań odmien- nych, lecz na tym samym obszarze - co rozpoczyna się z chwilą wchodzenia wojsk armii wprowadzanej do bitwy w pasy wojsk dzia- łających w styczności z przeciwnikiem - główny wysiłek oby - dwóch stron jest skierowany na utrzymanie współdziałania. Mi- mo nawet najbardziej detalicznie uzgodnionych czynności, warun- ki zmuszają do wnoszenia najrozmaitszych korektur do opracowa- nych planów. Dlatego właśnie uruchomiony zostaje uzgodniony sposób utrzymywania współdziałania. Zapewnia go wydzielana

---

x/ W tym 12 grup z komp. specjalnej armii oraz po 4 grupy z każdej dywizji pierwszorzutowej.

xx/ Rejon działania grupy armijnej wynosi 200-300 km<sup>2</sup>, a dywi- zyjnej - 100 - 150 km<sup>2</sup>.

przez każdą ze stron grupa oficerów z własnymi środkami łączności dla każdego szczebla dowodzenia oddzielnie.

W armii obustronna wymiana oficerów występuje w następujących relacjach: oddziały operacyjne i rozpoznawcze oraz szefostwo OPL, łączności, wojsk inżynieryjnych, wojsk raketowych i artylerii. W dywizjach występują te same relacje, natomiast w pułkach i niżej współdziałanie utrzymują nieprzerwanie dowódcy, dorywczo wymieniając swoich przedstawicieli według każdorazowej, doraźnej potrzeby.

Kwestia organizowania i utrzymywania współdziałania uzależniona jest od stosunku, w jakim pozostają do siebie wojska działające w styczności z przeciwnikiem oraz wprowadzana do bitwy armia. Bowiem armia może wchodzić do działań na zasadzie integralności, to jest tymi siłami, które w jej składzie podeszły z głębi operacyjnej lub zostały uzupełnione przed jej wejściem do rejonu wprowadzenia, albo wchodzi do działań na zasadzie konglomeratu, to jest wspólnie z podporządkowanymi jej siłami z pierwszego rzutu frontu.

W razie podporządkowania części wojsk działających w styczności z przeciwnikiem wchodzącej do bitwy armii, zasady organizowania i utrzymywania współdziałania na szczeblu armii pozostają te same, zmniejsza się jedynie ich zakres, natomiast na szczeblach taktycznych, zarówno zasady, jak i zakres - pozostają te same.

### 3. ZABEZPIECZENIE MATERIAŁOWE ARMII WPROWADZANEJ DO BITWY

Rozważając problematykę materiałowego<sup>x/</sup> przygotowania armii wprowadzanej do bitwy, wychodzić należy, po pierwsze - z przyjętych zasad zabezpieczenia tyłowego i po drugie - z warunków, w jakich tyły dokonują tego przedsięwzięcia.

Jeżeli chodzi o zasady, sprowadzają się one do trzech głównych, wywierających zasadniczy wpływ na sposób zaopatrzenia armii przygotowującej się do bitwy.

Pierwsza zasada - to u t r z y m y w a n i e w czasie pokoju określonej wielkości z a p a s ó w n a o k r e s w o j n y. Nie chodzi tu jednak tylko o określone wielkości, które wynikają bezpośrednio z założeń doktrynalnych prowadzenia wojny, ale także - co związane jest ściśle z tematem niniejszej pracy - o ich urzutowanie w przestrzeni. Jest to właśnie szczególnie istotne dla armii przegrupowujących się na znaczne odległości, które dopiero po pokonaniu przestrzeni mają wejść

-----

x/ Można by tu użyć też określenia "tyłowego". Winne takiej dowolności jest nieujednoczenie terminologii; w jednych materiałach /np. Tyły szczebla operacyjnego wojsk operacyjnych - wyd. ASG z 1970 r./ jednostki tyłowe - zgodnie z ich przeznaczeniem - ujęte są w grupy: techniczne, raketowe, zaopatrzeniowe, komunikacyjne, ewakuacyjno-naprawcze, medycznego zabezpieczenia, produkcyjno-usługowe oraz zabezpieczenia i obsługi tyłów, natomiast w innych materiałach /np. Zasady zabezpieczenia tyłowego armii w operacji zaczepnej - wyd. Katedry Strategii z 1971 r./ ujęte są w grupy: zabezpieczenia materiałowego i dowozu, zabezpieczenia medycznego, zabezpieczenia technicznego, zabezpieczenia specjalistycznego, zabezpieczenia drogowego, produkcyjno-usługowe oraz zabezpieczające warunki działalności tyłów. Ponadto jednym z działów zabezpieczenia technicznego jest zaopatrywanie wojsk w środki materiałowo-techniczne, co również nie przyczynia się do precyzyjności określeń. Ponieważ nie zachodzi konieczność rozważania całości problematyki zabezpieczenia tyłowego, dlatego - aby czytelnik nie odniósł takiego wrażenia - użyto określenia węższego, chociaż nie w pełni adekwatnego do rozpatrywanej problematyki, która jednak nieco wykroczy poza dosłownie rozumiane to określenie.

do działań z pełnymi zapasami materiałowymi, z których część zużyły po drodze lub utraciły. Przygotowanie składów na terytorium własnym oraz sojuszniczym na przewidywanych kierunkach przegrupowania oraz w rejonach wyjściowych, a nawet wprowadzenia, zapewnia źródła uzupełniania niektórych tylko materiałów, ale tych najniezbędniejszych, tj. materiałów pędnych. Możliwe też jest przygotowanie pewnych ilości rezerw osobowych, za których pomocą można uzupełniać niedobory powstałe w trakcie mobilizacji lub straty wynikłe w ciągu marszu. Tyły zapewniają również wydzielenie określonej ilości zakładów i warsztatów do remontu pojazdów, a nawet wozów bojowych. W sumie daje to armii możliwość doprowadzenia wojsk bez konieczności wykorzystywania swoich tyłów. Zaopatrywana systematycznie po drodze, może ona dojść do rejonu wyjściowego z zapasami zużytymi od ostatniego rejonu zaopatrzenia, to jest w ciągu ostatniego dnia marszu<sup>x/</sup>. Tyle zatem powinna otrzymać w rejonie wyjściowym ze składów tam usytuowanych, w sposób taki sam lub zbliżony, jak w czasie odpoczynku dobowego. Natomiast, kiedy rejon wyjściowy położony jest na terytorium przeciwnika, uzupełnianie materiałów odbywa się na zupełnie innych zasadach, mianowicie z zapasów frontowych.

Zatem gotowość pod względem materiałowym armii wprawa - dzanych do pierwszych operacji armijnych bazuje na zapasach zawczasu dyslokowanych w określonych rejonach, zaś armii wprowadzanych w okresie późniejszym, lub do pierwszej operacji, lecz ze zdobytego już terytorium przeciwnika - bazuje na zapasach dostarczanych tyłom frontu, lub bezpośrednio armii ze składów dyslokowanych na obszarze kraju. Nie znaczy to jednak, że przy wprowadzaniu armii z własnego lub sojuszniczego tery-

x/ Dla przegrupowywanych jednostek wyznacza się źródła uzupełniania paliw położone w rejonie lub w pobliżu rejonów dłu - gich odpoczynków. Ze źródeł tych jednostki pobierają paliwo własnym transportem w ilościach zapewniających całkowite odtworzenie normatywnych zapasów ruchomych i doraźnych /zapasów doraźnych wynoszą 0,25 jn benzyny i 0,5 jn oleju napędowego/. Ponadto jednostki wyposaża się w talony na pobranie paliwa z dowolnego źródła na 25 % przewidywanego zużycia.  
kg gen.dyw. M.Obiedziński "Ogólne zasady i system zabezpieczenia tyłowego sił zbrojnych w czasie pokoju i wojny", str. 30, wyd. Katedry Strategii - 1971 r.

torium, lecz na nieprzewidywanym kierunku - będzie zawsze możliwe korzystanie ze składów stałych przede wszystkim w rejonie wyjściowym; konieczne wówczas jest przejście na zaopatrywanie w relacji: tyłowa baza frontu lub ruchoma baza frontu - ruchoma baza armii, co w zdecydowany sposób waży na czasie przejścia armii z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia.

Druga zasada dotyczy ciągłości i terminowości zaopatrywania. Jest ona spełniana przede wszystkim przez utrzymywanie na wszystkich szczeblach organizacyjnych zapasów wszystkich rodzajów środków materiałowych. Ich wielkość i urzutowanie zależne jest od rodzaju przewidywanych działań i warunków, w jakich te działania mogą być prowadzone, od składu i stanu wojsk oraz od możliwości dowozu. Wielkość i urzutowanie określane jest normami utrzymywania tych zapasów na poszczególnych szczeblach, z tym, że w zależności od sytuacji wojsk oraz tyłów wielkość zapasów może ulegać wahaniom przede wszystkim kosztem szczebla nadrzędnego<sup>x/</sup>. Jest to wyraźnie dostrzegalne w czasie zajmowania przez armię rejonu wyjściowego, szczególnie w odniesieniu do materiałów pędnych. W zależności od długości przebytej drogi w ostatnim dniu, ilość paliwa w pojazdach może nawet być wówczas niemal na wyczerpaniu, jeżeli np. przyjąć, że wykonały one 400 km marsz dobowy. Natychmiastowe uzupełnienie ubytków w wozach, obojętne przez jaki szczebel dokonane, powoduje właśnie to wahnięcie wielkości na jednym czy więcej szczeblach nadrzędnych. A więc ciągłość zabezpieczenia materiałowego nie jest procesem przebiegającym równomiernie, lecz procesem skoków, których długość jest wprost proporcjonalna do wielkości szczebla zaopatrującego. Nie może być tak, aby nieprzerwanie wszystkie szczeble równocześnie dysponowały pełnymi zapasami materiałowymi. W praktyce ówczesnej jednak, zwłaszcza na szczeblach taktycznych, obserwuje się upraszczanie pojęcia ciągłości zaopatrywania, głównie w paliwa, podczas marszów. Sprowadza się to do praktykowania: co przystanek, to dotankowywanie pojazdów, co z punktu widzenia techniki wykonania - jest nieopłacalne, a z punktu widzenia taktyki - nieuzasadnione.

x/ Według źródła - jak wyżej.

Dla armii wchodzącej do bitwy po wykonaniu marszu na dużą odległość najważniejsze jest - jeżeli chodzi o materiałowe zabezpieczenie - aby jej wojska nie były nieprzerwanie nękane dopływem zaopatrzenia, lecz aby najmniejszym wysiłkiem pokonywały przestrzeń od jednego do kolejnego rejonu, i w nim dopiero uzupełniane były w krótkim czasie i sprawnie. Zależy to głównie od gotowości jednostek zaopatrujących. Jeżeli chodzi oowiązki taktyczne i oddziały armii, to ich jednostki tyłowe mają taką samą gotowość, jak wojska. Jest to o tyle istotne, że tyły taktyczne są najbogaciej zaopatrzone i dlatego dywizje są w pełni samowystarczalne pod tym względem na więcej niż jeden dzień działań<sup>x/</sup>. Stąd i gotowość tyłów armijnych może być późniejsza i wynosi dla podstawowych jednostek jeden dzień, a dla całości - dwa dni. Dodając do tego gotowość baz frontowych, która się zamyka 1-2 doba<sup>xx/</sup>mi oraz stale utrzymywane zapasy

x/ Urzutowanie zapasów jest następujące, na przykład:

- amunicja art. w dywizji - 1 jo, w tyłach armii - 0,25 jo;
- am.czołgowa w dywizji - 2,75 jo, w tyłach armii - 0,25 jo;
- olej napędowy w dyw. - 2 jn, w tyłach armii - 0,7 jn;
- żywność w dywizji - 7 rdz., w tyłach armii - 2 rdz.;
- zaopatrz.tech.w dyw. - na 5 dni, w tyłach armii - na 3 dni.

Według Vademecum oficera cz.I str. 364, wyd.1970 r.

Przy tym trzeba mieć na względzie, że do 1975 roku ilość zapasów w tyłach armii ma wzrosnąć, np.:

- amunicja artyl. o 0,25 jo;
- amunicja czołgowa o 0,15 jo.

Ponadto w składach WBOOK będzie utrzymywane dla potrzeb frontu: 1 jo amunicji plct, 1 jo amunicji PPK i 0,6 jn oleju napędowego.

Według gen.M.Obiedziński: "Ogólne zasady i system zab.tyż. sił zbr.w czasie pokoju i wojny" /zak.nr 17/, wyd. Kat. Strat. - 1971 r.

xx/ Gotowość tyłów szczebla operacyjnego przedstawia się następująco:

- 1/ Tyły armii pierwszorzutowej - w ciągu 1 dnia osiągają gotowość: szefostwo RBA, jej jednostki obsługi, 3/4 transportu samochodowego oraz skład amunicyjny i mps, a także będą część jednostek służby zdrowia; w ciągu 2 dni - wszystkie pozostałe jednostki.
- 2/ Tyły armii drugorzutowej osiągają gotowość całością w ciągu 2 dni, co jest scharmonizowane z gotowością wojsk.
- 3/ Tyły frontu - w ciągu 1-2 dni: szefostwa baz, składy, jednostki obsługi baz oraz drogowe, mostowe i transportowe, a także 40 % jednostek służby zdrowia i szpitali; w ciągu 3 dni - pozostałe szpitale i jednostki służby zdrowia, a także jednostki i organa kolejowe. Wg źródła - jak wyżej - str. 15.

w składach wysuniętej bazy obszaru kraju /WBOK/ - armia ma zapewnione możliwości ciągłego jej zaopatrywania tak, aby mogła, opuszczając rejon wyjściowy do bitwy, mieć pełne zapasy zarówno na szczeblach taktycznych, jak i ukompletowane oraz pełne własne jednostki tyłowe.

Zasada trzecia - mająca istotne znaczenie dla zaopatrzenia armii w rejonie wyjściowym do bitwy - sprowadza się do następującego: zaopatruje ten, kto stawia zadanie. Pomijając inne aspekty tej zasady, jako nie najważniejsze dla tematu, niezbędną jest dla dalszego toku rozważań przeanalizować kwestię zaopatrywania armii w wypadku podporządkowania armii frontowi sojuszniczemu. Otóż w Układzie Warszawskim obowiązuje generalnie zasada narodowego zaspokojenia potrzeb wojsk - każdy kraj za - bezpieczna swoje wojska. Nie wyklucza się jednak przejmowania zaopatrywania armii przez front sojusznicy, przy równoczesnym wzmocnieniu tyłów armii jednostkami tyłowymi i rekompensowania zużytych środków materiałowych.

W przypadku armii wprowadzanej do pierwszej operacji na planowanym kierunku, nawet przy podporządkowaniu jej frontowi sojuszniczemu nie zachodzi konieczność uzupełniania zapasów przez ten front. Natomiast przy wprowadzaniu armii na zupełnie nowy kierunek w ramach frontu sojuszniczego, lub przy jej wprowadzaniu, też w ramach frontu sojuszniczego, w głębi operacyjnej nawet na przewidywanym kierunku - armia musi korzystać z zapasów sojusznicznych. Wprowadza to dość znaczne komplikacje przede wszystkim na szczeblu frontowym i centralnym, zaś w armii wymaga szczegółowych i zabierających więcej czasu ustaleń; nie zmienia jednak w sposób ważący samej taktyki i techniki zaopatrywania przed rozpoczęciem operacji, ponieważ ilość materiałów i ich asortyment są stosunkowo niewielkie. Rzecz staje się o wiele bardziej skomplikowana już w trakcie prowadzenia operacji i to nie tylko w armii, ale także w związkach taktycznych.

Te trzy zasady w określonym stopniu determinują sposób, miejsce i czas zabezpieczenia materiałowego armii wprowadzonej do bitwy. Przy czym one same zdeterminowane są wymogami operacyjnymi w ogóle. Wychodząc zatem z potrzeb armii, która wykonała marsz na dużą odległość i zużyła bądź utraciła część swych

zapasów, a także z zasad zaopatrywania, należy przyjmować jako obowiązek i jedyną możliwość - dokonanie ostatecznego zaopatrzenia armii w wyznaczonym jej rejonie wyjściowym do bitwy i w czasie nie przekraczającym jej postoju w tym rejonie, to znaczy w czasie przeznaczonym na wypoczynek oraz zaplanowanie i zorganizowanie operacji.

Zarówno jednak czas, a nawet miejsce zaopatrywania, i przede wszystkim sposób - zależą od warunków, w jakich dokonywane jest zabezpieczenie materiałowe.

Pierwszy warunek - to s t a n z a o p a t r z e n i a materiałowego, z jakim a r m i a dotarła do rejonu wyjściowego, tj. do rejonu zaopatrywania. Uzależniony jest on od okresu, w jakim odbywał się marsz: przed rozpoczęciem działań wojennych dociera jedynie z częścią zużytych materiałów pędnych i żywności oraz 1,7 - 3 % ubytkiem pojazdów<sup>x/</sup> uszkodzonych, natomiast po rozpoczęciu działań wojennych /ale też w zależności od momentu ich rozpoczęcia/ może dotrzeć w rozciągniętych terminach, z większą ilością zużytych środków materiałowych, a także ze stratami od uderzeń BMR, lotnictwa lub ponieśzionymi na skutek prowadzonych walk na lądzie. Stąd ilości i asortyment zaopatrzenia, w jednym i w drugim wypadku, mogą być wielce zróżnicowane, sięgające wielkości niemal dnia walki. Bliższe określenie tych wielkości jest właściwie niemożliwe, ponieważ - w przeciwieństwie do działań, co do których określa się codzienne potrzeby materiałowe na około 50 kg na żołnierza w skali armii, a globalnie na około 3000 t - nie można nawet w ogólnym przybliżeniu ocenić intensywności oddziaływania przeciwnika. Nieprecyzyjny byłby przecież obraz, gdyby wziąć dwie skrajne wartości: najmniejszą, tj. tylko zużyte ilości w ciągu dnia marszu, a więc około 0,5 - 0,8 jn oraz 1 rdz, lub wartość

x/ Średnie straty dobowe w czasie marszu mogą wynosić: czołgi - 0,5-1 %, transportery opancerzone - 1,5-3 %, samochody - 3-5 %. Wg Biuletyn Informacyjny Szt.Gen. nr 5 z 1969 r. W innych źródłach można znaleźć nieco inne liczby, np. w podręczniku Tyły szczebla operacyjnego wojsk oper. - wyd. ASG 1970 r., str. 191; nie odbiegają one wszakże tak znacznie od siebie, aby mogły wpłynąć na zasady zabezpieczenia technicznego przed wprowadzeniem armii do bitwy.

największą, tj. zużycie dobowe na dzień walki. Wchodzą tu w grę także możliwości samych tyłów, jako że najekonomiczniejsze z punktu widzenia przeciwnika jest niszczenie zapasów materiałowych wojsk, przez co skutecznie nie dopuszcza się ich do pola walki, a nie niszczenie, przecieź tylko części, sprzętu bojowego. Ilość więc ruchomych zapasów, która dociera razem z wojskami do rejonu wyjściowego, w znacznym, a często i w decydującym stopniu wpływa na doprowadzenie armii pod względem materiałowym do gotowości wejścia do bitwy.

Drugi warunek dotyczy g o t o w o ś c i t y ł ó w . Chodzi mianowicie o gotowość tyłów operacyjnych w tym czasie, kiedy armia przygotowuje się do bitwy, tj. w rejonie wyjściowym. Mogą one przybrać w tym czasie jedną z trzech wersji:

a/ Wojska przybyły w rejon, tyły armijne natomiast znajdują się w marszu, a więc zaopatrywanie wojsk odbywa się w relacji: związki taktyczne i samodzielne oddziały - stałe składy rozwinięte w czasie pokoju. Wersja ta realna jest wówczas, kiedy składy te dysponują właściwym asortymentem i odpowiednią ilością materiałów. Ponieważ w żadnej dostępnej literaturze nie operuje się tymi konkretami, a jedynie ze zrozumiałych względów - ogólnym stwierdzeniem o ich egzystencji, wolno zakładać adekwatność usytuowania i wielkości zasobów tych składów do potrzeb wojsk. Wydedukować można dalej, że skoro składy te są typu stałego i w dodatku dyslokowane na terytorium sojuszniczym, to nie mogą dysponować transportem służącym do dowozu utrzymywanych materiałów dla przybywających wojsk. Wychodząc z tej hipotezy można ustalić, iż dowozem zaopatrzenia do wojsk muszą się zajmować tyły szczebli taktycznych, w ten sposób, aby do czasu wychodzenia wojsk ze swych rejonów ześrodkowania zdążyły dowieźć brakujące materiały do sprzętu, dojechać do składu i załadować się oraz wrócić do rejonu. Jeżeli składy oddalone są na tak znaczną odległość, że nie pozwala to wrócić jednostkom dowozu na czas, albo jeżeli jakiegokolwiek inne przyuczyny powodują opóźnienie powrotu - dopuszczalna jest ostatecznie 4-godzinna tolerancja<sup>x/</sup>, którą z góry można ewentualnie

x/ Zakładając tempo marszu takie samo jak wojsk, pododdziały transportowe, na przykład dywizji, mają szansę dogonić dy-  
D.c. na str. 94

wkalkulować w plan.

b/ Również jak poprzednio - wojska przybyły w rejon, tyły armijne są w marszu, lecz zaopatrywanie wojsk przebiega w innej relacji: wojska - tyłowa baza frontu lub oddział TBF lub RBF. W tej sytuacji możliwe są trzy warianty: jeden, kiedy tyły taktyczne - jak w poprzedniej wersji - są zaopatrywane systemem "na siebie" z przydzielonych im składów frontowych; drugi - kiedy tyły frontowe zaspokajają własnym transportem całość zapotrzebowania w rejonach ześrodkowania wszystkich związków taktycznych i samodzielnych oddziałów armii, co z uwagi na wielkość zadań tyłów frontowych ma najmniejsze szanse; trzeci - najekonomiczniejszy z każdego punktu widzenia - kiedy część obowiązków pod tym względem biorą na siebie tyły taktyczne, a część tyły frontowe.

c/ Równocześnie z wojskami wchodzi do rejonu wyjściowego także tyły armijne. Wówczas zaopatrywanie odbywa się według typowych wzorców sposobu zaopatrywania.

Przedstawione wyżej trzy wersje nie stanowią jednak nie-naruszalnego stereotypu. Nie można bowiem wykluczać też takiej sytuacji, kiedy w dyspozycji wojsk znajdować się mogą równo - cześnie tyły armijne, część tyłów frontowych, stałe składy, a nawet zapasy wojsk działających w styczności z przeciwnikiem. Wówczas każdorazowo dobrany sposób zabezpieczenia w materiały wojsk armii powinien spełniać główny cel - jak najszybsze i pełne uzupełnienie potrzeb armii przygotowującej się do bitwy przez uruchomienie tyłu i tylko tyłu sił, ile w konkretnej sytuacji jest niezbędne; sięganie naraz po wszystkie możliwości byłoby sprzeczne z uznaną zasadą sztuki wojennej o ekonomii sił./optymalnym ich wykorzystaniu/.

-----  
C.d.ze str.93

wizję w jej rejonie wyjściowym, gdzie musi ona przebywać własnie minimum 4 godziny. Jest to jednak w tym fragmencie działania armii szczególnie skomplikowane z powodu przesuwania się tymi samymi drogami wielu różnych jednostek, a wkalkulowanie w armijny plan marszu kilkunastu pododdziałów wykracza raczej poza możliwości. Poza tym rozproszenie tyłów na dużej przestrzeni w momencie podchodzenia wojsk w rejony wprowadzenia, tj. tuż przed bitwą, graniczy z przekroczeniem bariery koniecznego ryzyka.

Wychodząc z wyłożonych powyżej zasad i warunków zabez - piczenia tyłowego armii po zakończonym jej przegrupowaniu na dużą odległość w celu wprowadzenia do bitwy, poddany teraz zo - stanie analizie proces zaopatrywania w poszczególne materiały. Jest on specyficzny zarówno pod względem sposobu zaopatrywania, jak i proporcji poszczególnych materiałów.

W warunkach całokształtu operacji, ale bez przegrupowa - nia na dużą odległość, hierarchia potrzeb materiałowych przed - stawia się następująco: paliwo - amunicja - technika<sup>x/</sup> - żyw - ność. Proporcje zaś w skali dziennej mają się w przybliżeniu odpowiednio w procentach: 45 - 40 - 12 - 3. W warunkach nato - miast potrzeb armii, która wykonała długotrwały marsz i uzupeł - nia ubytki przed bitwą, tylko hierarchia tych potrzeb pozosta - je w zasadzie niezmienna, zaś proporcje są zdecydowanie inne, chociaż operuje się<sup>xx/</sup> globalną ilością potrzeb materiałowych w granicach około 5000 ton, w tym materiałów pędnych do 4000 ton, to znaczy, że proporcje materiałów pędnych do pozostałych materiałów mają się jak 80 do 20. Przy tym każdorazowo, w za - leżności od warunków, w jakich armia była przegrupowana do re - jonu wyjściowego, proporcje te znów mogą być różne. Dlatego do - chodzenie w tych warunkach jakichś średnich, przeciętnych po - trzeb armii - tak, jak zostało to przekalkulowane na okres sa - mej bitwy - może być prowadzone w odniesieniu tylko do paliw i żywności. Bez względu bowiem na warunki, zużycie tych materia - łów jest w przybliżeniu jednakowe; np. materiałów pędnych armia zużywa około 1500-1800 ton na 100 km, a żywności - 160 ton dziennie. Zużycie zaś, a zwłaszcza straty poniesione w trakcie marszu w amunicji i sprzęcie oraz uzbrojeniu mogą być dalece zróżnicowane, stąd ich uzupełnienie, tj. dowóz i remont w re - jonie wyjściowym, także może być różny co do wielkości i czasu.

x/ Składają się na to materiały i sprzęt rodzajów wojsk i służb, a mianowicie: uzbrojenie, sprzęt pancerny, samocho - dowy, łączności, inżynieryjny, chemiczny, medyczny i to - pograficzny, a także umundurowanie.

xx/ Według podręcznika: Tyły szczebla operacyjnego wojsk ope - racyjnych. /Wyd. ASG - 1970 r./.

a/ Zapas materiałów pędnych znajdujących się przy pojazdach wystarcza na pokonanie, bez konieczności dotankowywania, najdłuższego nawet marszu dobowego, tj. na 400 km<sup>x/</sup>. Ostatni jednak przemarsz - tak zresztą, jak i poprzednie - może być o wiele krótszy<sup>xx/</sup> i wówczas zużycie paliw jest również mniejsze. A więc i każdorazowo potrzeby uzupełnienia są rozmaite; ma to z kolei istotny wpływ na potrzeby czasowe w tym względzie. I to właśnie-wielkość ubytków podczas marszu, a także gotowość tyków - ma decydujący wpływ na rzecz najważniejszą, tj. na ilość czasu potrzebnego do pełnego uzu-

x/ Jednostka napełnienia wystarcza na przebycie w przeciętnych warunkach drogowych i atmosferycznych:

- czołg T-55	ok. 700 km	ze zbiorn.zapas. i dodat.;
- czołg T-54A	ok. 400 km	- " -
- czołg T-34-85 M	ok. 650 km	- " -
- SKOT	ok. 630 km	- " -
- ciągnik MAZUR	ok. 490 km	- " -
- BRDM /z wyrzutnią ppanc/	do 700 km	
- wyrzutnie R-300 i R-70	do 650 km	
- samochód STAR-66	do 650 km	
- samochód ZIS-151	do 450 km	
- samochód KRAZ-257	do 2x500 km	
- ciągnik ZIL-157	do 500 km	

Niektóre pojazdy, występujące w armiach w stosunkowo niewielkich ilościach, mają zasięgi mniejsze, na przykład:

- czołg PT-76	ok. 250 km
- transporter FUG	ok. 300 km

/Na podstawie Vademecum techn. zab. działań boj. wojsk - cz. I - wyd. MON - 1973 r. oraz informacji na posiedzeniu Rady Naukowej ASG w dniu 14.02.1974 r./.

xx/ Co do długości kolejnych przemarszów dobowych spotyka się różne poglądy. Ponieważ jest to problematyka wykraczająca w swoich szczegółach poza temat niniejszej pracy, przytoczam - wielce kontrowersyjny, moim zdaniem - pogląd wyrażony w Biuletynie Inf. nr 4 z 1966 r. /str. 290/ "W toku przegrupowania istotne jest przestrzeganie różnicowania /skracania/ dobowych długości marszu w miarę zbliżania się do rejonu działań. Na przykład w pierwszym dniu - 350 km, w drugim - 250 i w trzecim - 150 km. Uzasadnia się to wysiłkiem wojsk oraz tym, że ostatni odcinek drogi marszu jest w zasięgu operacyjno-taktycznej broni jądrowej npla i silnego oddziaływania lotn., które mogą opóźnić marsz wojsk do rubieży wejścia do bitwy".

pełnienia tych ubytków w pojazdach i we wszystkich składach .  
Bowiem zużytym czasem na te czynności mierzy się gotowość do  
następnego marszu, po którym bezpośrednio - już bez dotanko-  
wywania - wojska przechodzą do walki.

W rejonie wyjściowym wojska zdane są - jak to wynika z  
wyżej wyłożonych warunków - tylko na swoje, tj. pułkowe i dy-  
wizyjne zapasy, oraz na dowóz brakującego paliwa też tylko wła-  
snym transportem, bądź na zapasy własne i armijne i na dowóz  
brakującego paliwa transportem własnym i armijnym, bądź też  
tylko na swoje zapasy i na dowóz transportem własnym i fronto-  
wym.

W pierwszym wypadku - kiedy tyły taktyczne same zaopa-  
trują wojska - są one w stanie uzupełnić z własnych zapasów  
ubytki paliwa w pojazdach, zużytego w ostatnim przemarszu do-  
bowym na odległość 200 km<sup>x/</sup>. Jeżeli zatem dywizje przebyły  
tylko taką drogę, wówczas tyły taktyczne, po zatankowaniu po-  
jazdów, jednym rejssem uzupełniają własne zapasy ze składów  
stałych lub frontowych.

Tak rzecz wyglądałaby, gdyby wojska dysponowały tylko za-  
pasami ruchomymi. Dysponują one jednak również zapasami do-  
raźnymi, wystarczającymi na 100 km marszu, które uzupełniane  
są po zakończeniu każdego przemarszu dobowego. Do walki  
wszakże nie mogą być zabrane, ponieważ znajdują się na zewnątrz  
pojazdów w dodatkowych pojemnikach, które powinny być pozosta-  
wione albo w rejonie wyjściowym armii, albo w dywizyjnych rejo-  
nach wyjściowych - w zależności od rodzaju pojazdu. Mianowicie  
czołgi pozostawiają dodatkowe pojemniki w rejonie armijnym ,  
ponieważ ilość paliwa znajdująca się w zbiornikach zewnętrz-  
nych w zupełności wystarcza na przemarsz z rejonu wyjściowego  
armii do rejonu wyjściowego dywizji nawet powyżej 150 km<sup>xx/</sup>.

- 
- x/ W składach pułkowych i dywizyjnych znajduje się po 0,25 jn  
benzyny i po 0,5 jn oleju napędowego, co w sumie daje  
0,5 jn benzyny i 1 jn oleju. Natomiast średnie zużycie na  
100 km marszu wynosi 0,27 jn benzyny i 0,38 jn oleju, co w  
kalkulacjach globalnych, stosowanych podczas ćwiczeń, jest  
zaokrąglane do 0,25 jn benzyny i 0,5 jn oleju na każde  
100 km marszu w przeciętnych warunkach.
- xx/ T-55 ma paliwa w zbiornikach zewnętrznych na ok. 250km.  
Przed walką zbiorniki zewnętrzne powinny być puste /w kon-  
flikcie z Pakistanem armia hinduska nie przestrzegając tego  
D.c.na str. 98

Zaś pozostałe pojazdy /SKOT, ciągniki art. itd./ mają możli-  
wość pozostawienia dodatkowych pojemników dopiero w dywizyj-  
nych rejonach wyjściowych po przelaniu ich zawartości do zbior-  
ników zasadniczych.

Zatem z posiadania zapasów doraźnych wynika, że nawet po  
przebyciu 300 km tyły taktyczne mogą uzupełnić materiały pędne,  
wykonując jeden rejs do składów, Przy odległościach większych,  
np. do 400 km, przybywa jeszcze jeden rejs, co odbija się na  
czasie przebywania wojsk w rejonie wyjściowym w sposób wyraźnie  
niekorzystny z punktu widzenia operacyjnego. Przy jednym bo -  
wiem rejsie dywizje potrzebują około 10-11 godzin<sup>x/</sup>, natomiast  
przy dwóch - nie mniej niż 20.

W drugim wypadku - kiedy dowóz odbywa się równocześnie  
transportem tyłów taktycznych i armijnym, który podejmuje za-  
pasy wystarczające na około 150 km marsz<sup>xx/</sup> - czas osiągnię-  
cia gotowości przez dywizje pierwszorzutowe skróci się prawie  
o połowę, pod warunkiem użycia równocześnie dla każdej z tych  
dywizji tylu cystern, aby ich zawartość wystarczyła do pełnego

---

C.d.ze str. 97

naraziła się na nadmierne straty czołgów, które zapalały  
się właśnie od tych zbiorników/, a więc w rejonie wyjściow-  
ym dywizji ich zawartość jest przepompowywana do zbiorni-  
ków wewnętrznych, a nadmiar paliwa - jeżeli nie ma innych  
możliwości - po prostu wylewany. Wynika z tego, że w tym  
wypadku zarówno dowódcy jak i tyły powinny odstąpić od za-  
sady "pełnych zbiorników" na rzecz wyjątkowo dokładnej kal-  
kulacji: nie za mało, ale też i nie za wiele.

x/ Odtworzenie zapasów odbywa się w tym wypadku w dwóch eta-  
pach:

- odtworzenie gotowości eksploatacyjnej pojazdów, na co po-  
trzeba około 4 godzin;
- odtworzenie zapasów ruchomych w tyłach taktycznych, co  
składa się z pobrania zaopatrzenia w składach, na co po-  
trzeba około 2 godz. /składy typu CPN tankują w ciągu  
1 godz. 10-15 cystern, a składy typu kolejowego obsługiwa-  
ne przez grupy tankowania - do 32 cystern w ciągu 1 godz./,  
a także z dojazdu do tych składów i powrotu do rejonu ze-  
środkowania dywizji, na co potrzeba 4-5 godz. przy odległo-  
ści do składu 50 km, przyjmując tę odległość za przecięt-  
ną i opłacalną - wg Myśl Wojskowa /tajna/ nr 3 z 1973 r.,  
str. 197.

xx/ W składach armijnych znajduje się 0,4 jn benzyny i 0,7 jo  
oleju napędowego, do których przewiezienia potrzebny jest  
batalion dowozu mps oraz 1-2 kompanie z batalionu samocho-  
dowo-transportowego.

uzupełnienia zapasów tyłów dywizyjnych i pułkowych. Wszystkie pozostałe wojska mogą być zaopatrywane przez tyły armijne w drugiej kolejności, ponieważ istnieje jeszcze możliwość dokończenia zaopatrywania ich nawet w rejonie wprowadzenia. Dotyczy to wszystkich wojsk z wyjątkiem: artylerii armijnej, która zazwyczaj już w rejonie wyjściowym przydzielana jest do poszczególnych dywizji; batalionu rozpoznania radioelektronicznego oraz kompanii rozpoznania specjalnego; armijnych stanowisk dowodzenia /z wyjątkiem TSD/, tj. jednostek łączności oraz zabezpieczenia. Na uzupełnienie wówczas armijnego składu mps potrzeba dodatkowego czasu; ten cykl zabezpieczenia przebiega od tego momentu w sposób zbliżony do działania tyłów w trakcie prowadzenia operacji zaczepnej. Zatem zaopatrzenie wojsk w materiały pędne jest w tym przypadku znacznie korzystniejsze pod względem czasowym, a także o wiele łatwiejsze dla tyłów taktycznych.

W trzecim wreszcie wypadku - kiedy dowóz odbywa się transportem frontowym - całość cyklu uzupełnienia armii w paliwo trwa jeszcze krócej. W porównaniu do poprzedniego wypadku wygrywają na czasie tylko tyły armijne, ponieważ na szczeblach taktycznych proces przebiega bez zmian. Chociaż i tu są również możliwości wygrania na czasie, jeżeli transport frontowy dowoziłby paliwo bezpośrednio do sprzętu. Wówczas czas tankowania wojsk skróciłby się do 4 godzin, tj. do takiego czasu, który jest potrzebny do napełnienia paliwem wszystkich pojazdów. Są to jednak rozważania tylko teoretyczne, ponieważ po pierwsze - nie ma praktycznych możliwości, aby użycie transportu frontowego można było na tym szczeblu dowodzenia w krótkim czasie rozplanować aż tak szczegółowo, a po drugie - gdyby nawet do tego doszło, to w praktyce, zaopatrując bezpośrednio "cudze" wojska, nie mógłby on się z tą nietypową dla niego czynnością sprawić tak szybko, jak transport pułkowy i dywizyjny. Przyjąć więc trzeba, że spełnia on rolę transportu armijnego z poprzedniego przypadku, a główna i jedyna jego zaleta, że zastępuje funkcję dowozu armijnego, który w tym czasie jeszcze albo nie przybył, albo stoi nienaruszony w rejonie, w gotowości do zaopatrywania już w czasie prowadzenia operacji.

Te trzy, podane wyżej przypadki nie wyczerpują, ma się rozumieć, zagadnienia zaopatrywania wojsk w materiały pędne przed wprowadzeniem armii do bitwy, przedstawiają jedynie podstawowe sposoby, z których każdy może przybrać wiele rozwiązań taktycznych. Pominęto przy tym na przykład kwestię zaopatrywania wojsk w rejonie wyjściowym, położonym na terytorium przeciwnika, przy zastosowaniu tak zwanych grup tankowania <sup>x/</sup>, używanych do wykorzystywania zasobów miejscowych, co przecież w określony sposób oddziałuje na cały proces zabezpieczenia wojsk w materiały pędne.

b/ Zapasy żywności armii są tak znaczne <sup>xx/</sup>, że nie zachodzi ostateczna konieczność uzupełniania ich w rejonie wyjściowym do bitwy. Jeżeli nawet podczas przegrupowania armia nie była zaopatrywana, to i tak w rejonie wyjściowym może dysponować zapasem wystarczającym na całą operację. Nie znaczy to jednak, aby tyły, w miarę możliwości, nie musiały dążyć do pełnego zaopatrzenia składów. Wszelako w sytuacjach dla tyłów trudnych, to znaczy przede wszystkim wówczas, kiedy koniecznie trzeba zwolnić transport dla innych celów, np. dla dowiezienia materiałów pędnych, które przecież, jak to już zostało wykazane, są głównym deficytowym materiałem w rejonie wyjściowym - sprawa dowozu żywności schodzi na plan dalszy. Koniecznością jedynie jest dokonanie przerzutów żywności w skali armii, co jednak pod względem pracochłonności i potrzebnego czasu - stawia tę kwestię na drugim miejscu za materiałami pędnymi. Różnorodność bowiem asortymentu wymaga zarówno długotrwałych kalkulacji, jak i specjalistycznego rozdziału. Przy tym, z praktycznego punktu widzenia, jest to skomplikowane i dlatego, że do każdej dywizji i oddziałów armijnych idą małe kolumny <sup>xxx/</sup>.

x/ W skład tyłów armii może być wydzielone kilka grup tankowania, przeciętnie po 1 na każdą dywizję oraz 2-3 dla RBA.

xx/ W armii znajduje się 11 racji dziennych /rdz./, z tego w pułkach - 5, w dywizjach - 2, w składzie armii - 4.

xxx/ Dla przewiezienia 1 armijnej rdz. potrzeba około 45 samochodów 4-tonowych. Przy wysyłaniu zaopatrzenia równocześnie do wszystkich ZT i oddziałów armijnych wielkość tych kolumn waha się w granicach 2-5 samochodów; przy dwóch racjach dziennych, co w rejonie wyjściowym jest raczej typowe - wielkość kolumn podwaja się.

które z samym trafieniem do adresatów mają niemałe kłopoty.

Jeżeli tyły armijne nie zdołają dotrzeć do rejonu wyjściowego, wówczas zaopatrzenie w żywność składów dywizyjnych może nastąpić nie wcześniej, jak po zakończeniu pierwszego dnia operacji, bez szkody dla działań i dla pracy tyłów.

c/ Zaopatrzenie w a m u n i c j ę w każdej sytuacji sprowadza się przede wszystkim do dowozu amunicji przeciwlotniczej w ilościach bardzo różnych, zależnych od intensywności nalo - tów przeciwnika w trakcie marszu oraz w czasie pobytu armii w rejonie wyjściowym. Dlatego, z punktu widzenia potrzeb armii wchodzącej do bitwy, obowiązuje reguła pełnego uzupełnienia ubytków amunicji plot w rejonie wyjściowym oraz na podstawach wyjściowych. Ponieważ wojska obrony przeciwlotniczej przyjmują w rejonie wyjściowym ugrupowanie bojowe, a więc nieprzerwanie znajdują się w gotowości do działania lub walczą, dlatego sposób dowozu amunicji dla nich przebiega według zasad takich samych, jak podczas prowadzenia operacji.

Zapasy innych rodzajów amunicji nie wymagają uzupełniania, jako że podczas marszu ich wielkości nie są naruszane. Walka z desantem operacyjnego znaczenia, lub ze zgrupowaniami przeciwnika pozostałymi na tyłach absorbuje armię zazwyczaj w ten sposób, że wydziela ona część swoich wojsk, które - jeśli walka trwa dłużej - wchodzi w inne podporządkowanie i wtedy spada z armii obowiązek zaopatrywania ich, bądź - jeśli walka jest krótkotrwała i prowadzona samodzielnie - dochodzą armię już w trakcie prowadzenia operacji i zaopatrywane są wtedy jako drugi rzut lub kolejne zgrupowanie. Celem bowiem przegrupowanej armii jest doprowadzenie całości wojsk do rejonu wyjściowego do bitwy, a nie angażowanie wojsk do przewlekłych walk; jest przebicie się przez ewentualnie przeciwstawiającego się przeciwnika, a nie jego niszczenie kosztem czasu i sił.

W jednym wszakże wypadku potrzebne są znaczne ilości amunicji artyleryjskiej, a mianowicie wtedy, kiedy armia rozpoczyna operację od przełamania obrony przeciwnika. Wówczas artylerii, działającej na odcinku przełamania, potrzeba ponad jej własne zapasy takiej ilości amunicji, jaką zużywa na ogniowe przygotowanie natarcia /OPN/. Amunicja ta może pochodzić z

dwóch źródeł: albo ze składu armijnego, który wydziela w rejonie wyjściowym czołówki maszerujące razem z artylerią do jej stanowisk ogniowych, gdzie amunicję tę składa się na ziemi przy działach, albo amunicja ta jest dowożona z zapasów wojsk działających w styczności z przeciwnikiem, co może być realne, kiedy wojska te przewidziane są do wyklinowania. Amunicja może też pochodzić równocześnie z obydwóch źródeł, a czasem nawet bezpośrednio ze składów frontowych.

d/ Zabezpieczenie materiałowe we wszystkich specjalnościach technicznych, z wyjątkiem służby czołgowo-samochodowej, nosi charakter eksploatacyjny i nie przekracza możliwości szczebli taktycznych, a więc nie wymaga z reguły zabiegów armijnych po przybyciu wojsk w rejon wyjściowy. W odniesieniu natomiast do pojazdów, których dobowe ubytki eksploatacyjne sięgają średnio nawet 3,5 % ogólnego stanu, wymagają zaangażowania do prac remontowych w rejonie wyjściowym warsztatów szczebli zarówno taktycznych, jak i armijnego. Z dwóch przede wszystkim powodów: po pierwsze dlatego, że część warsztatów remontowych przybywa w terminach późniejszych od wojsk, ponieważ pozostaje na trasach marszu w celu remontowania wozów uszkodzonych; dotyczy to głównie przemarszów przez terytorium przeciwnika oraz sojusznicze, chociaż i przy przemarszach przez własne terytorium, na którym pracują na rzecz wojsk stacjonarne warsztaty gospodarki narodowej nie da się wykluczyć potrzeb zaangażowania części własnych warsztatów. Po drugie dlatego, że należy jak najszybciej zwolnić warsztaty szczebli taktycznych od obowiązku pracy, aby mogły przygotować się do wyjścia, razem ze swoimi wojskami, na podstawy wyjściowe i tam być w gotowości do remontu sprzętu uszkodzonego na trasie domarszu i w walce, którego ilość w wojskach pierwszorzutowych znacznie przekracza straty marszowe<sup>x/</sup>.

x/ Dobowe straty eksploatacyjne i bojowe w czasie marszu wynoszą w samochodach - 3,5 - 5,5 %, w transporterach - 2-3,5 %, w czołgach - 0,7 - 1,3 %, natomiast w ciągu doby działań zaczepnych wynoszą w procentach /liczby przed kreską dotyczą działań bez użycia broni jądrowej, po kresce z użyciem/:

- w dywizjach: czołgi - 10-30/20-40 %, transp.opanc. - 10-30 %/ 20-30 %, samochody - 5-15/20-30 %;
- w armii: czołgi - 3-8/6-15 %, transp.opanc. - 2-6/6-15 %, samochody - 1-3/4-12 %.

Wg płk S. Białas - Zabezpieczenie techniczne armii w operacji zaczepnej - str. 12, 13/.

Remonty w rejonie wyjściowym mogą przy tym mieć charakter wielce zróżnicowany, wynikający nie ze strat eksploatacyjnych, które zawsze oscylują w granicach około 3 %, lecz ze strat bojowych, powstałych zarówno na trasie przemarszu, jak i w samym już rejonie ześrodkowania. Prognozyki odnośnie do strat w granicach nie przekraczających 0,5 % pojazdów i wozów bojowych w ciągu całej doby marszu wydają się przesadnie optymistyczne, zwłaszcza w działaniach prowadzonych z zastosowaniem broni jądrowej. Nie wchodząc w szczegóły - jako że jest to oddzielny i obszerny sam w sobie temat - warto uzmysłowić sobie, że przy wykonaniu przez przeciwnika tylko 10 uderzeń jądrowych po 50 kt na maszerujące kolumny armijne może ulec zniszczeniu i uszkodzeniu około 500<sup>x/</sup> samochodów, co stanowi około 5 % posiadanych przez armię tych pojazdów.

Dlatego biorąc pod uwagę wielką rozpiętość nasilenia oddziaływania przeciwnika na armię, jednostki remontowe powinny być przygotowane do rozwinięcia pełnego frontu robót naprawczych w rejonie wyjściowym armii do bitwy<sup>xx/</sup>. Znaczy to, że

- 
- x/ Uderzenie o sile 50 kt czyni nieprzydatnymi samochody w kolumnie marszowej na przestrzeni 1900 m, na której przeciętnie znajduje się ich 50.
  - xx/ Przeciętne dobowe możliwości remontów bieżących, za pomocą:
    - trzech aber - czołgów - 45, transp.opanc. - 60, samochodów - 105;
    - pododdz.rem.w - czołgów - 7, samochodów 130;  
jedn.arm.
    - w pododdz.rem.DZ - czołgów - 17-21, transp.opanc.28-32,  
- samochodów - 66-85;
    - pododdz.rem.DPanc- czołgów - 24-28, transp.opanc.-21-23,  
samochodów - 60-77.

Remonty bieżące dzielą się na r.b. w małym zakresie - czas trwania 2-3 godz. /2-6 roboczogodzin/, r.b. w średnim zakresie - 3-7 godz. /10-20 roboczogodzin/, r.b. w dużym zakresie 7-11 godz. /30-50 roboczogodzin/.

Remontów średnich można wykonać 3 razy mniej; są one wykonywane siłami i środkami armijnymi.

Według Vademecum techn.zab. działań boj. wojsk cz. II wyd. Sztab Generalny 1973 r. /str. 55/ oraz wg Ogólne zasady zabezpieczenia technicznego wojsk w działaniach bojowych, wyd. ASG 1971 r.,str. 46/.

bataliony ewakuacyjno-remontowe oraz pododdziały remontowe w wojskach otrzymują zadania, w których ramach działają taktycznie w sposób zbliżony do działalności w obronie, z tym, że równocześnie same przygotowują się do rozwinięcia w rejonie wprowadzenia armii do bitwy.

e/ Zaopatrzenie w mapy staje się działaniem coraz bardziej skomplikowanym. Składają się na to coraz krótsze terminy, w jakich mapy muszą być dostarczane do wojsk, oraz coraz większe zapotrzebowanie ilościowe. Szybkie tempo działania wojsk, gwałtowne zmiany kierunków, duże przestrzenie działania wymagają dostaw licznych na szczeblu armii w milionach sztuk.

Armia przegrupowana z głębi na nowy kierunek działania<sup>x/</sup>, musi otrzymać cały potrzebny zestaw map najpóźniej równocześnie z dyrektywą. Aktualnie stanowi to na całą operację około 2 milionów arkuszy<sup>xx/</sup>, co waży w sumie 32 tony<sup>xxx/</sup>. Są to ilości, a także i asortyment /skale/ tak znaczne, że tradycyjne przeliczanie, tylko na ciężar i typowy transport, nie wytrzymuje krytyki. Doświadczenia ostatnich kilku lat unaoczyliły, że przy tych ilościach i przy tym tempie zaopatrywania, konieczne jest daleko idące usprawnienie już nie samych przewozów, ale przygotowywania rozdziału standartowymi porcjami z zaniechaniem przydziałów na sztuki. A więc daleko posunięta konteneryzacja i porcjowanie są obecnie obiektem końcowych doświadczeń.

-----  
x/ Jeżeli armia przystępuje do działania w uprzednio zaplanowanym pasie, zwłaszcza do pierwszej operacji - wchodzi do działań z kompletem map wcześniej przygotowanych i dostarczonych do oddziałów włącznie.

xx/ Potrzeby ilościowe wykazują tendencje zwykłe, ponieważ mapy trafiają na coraz niższe szczeble dowodzenia i coraz liczniej do pojedynczych żołnierzy, którzy działają w krótkim czasie na dużych obszarach. W II wojnie światowej każdy z frontów radzieckich zużywał więcej, np. 1 Front Białoruski 38 milionów arkuszy, niż w czasie całej I wojny światowej zużyto na froncie francusko-niemieckim /15 milionów ark./; wobec dzisiejszych 2 milionów przewidywanych na operację armijną, 1 A zużyła podczas wszystkich swoich działań 1,5 miliona arkuszy /wg Biuletyn Inf.nr 4 z 1970 r., str. 175/.

xxx/ 1000 arkuszy waży przeciętnie około 16 kg - wg normy należności map topograficznych z 1969 r.

Metoda liczenia arkuszami w polowych składach szczebli operacyjnych powinna być zastąpiona rozdziałem gotowych, zestandaryzowanych zestawów sporządzanych w składach stacjonarnych na obszarze kraju.

Taki system mógłby zapewnić nielicznej obsłudze składu armijnego, ale przy zwiększonym specjalistycznym transporcie, dostarczanie map na nowe kierunki w czasie potrzebnym praktycznie przede wszystkim na dojazd do adresata; rozdział sprowadzałby się do przeładunków typu kontenerowego, a nie "buchalteryjnego".

Jest to tym bardziej istotne, że w rejonie wyjściowym do działań właśnie mapy muszą być dostarczane wcześniej od jakichkolwiek innych materiałów. Do rzadkości bowiem współcześnie można zaliczyć, aby armie podchodzące z głębi wchodziły do - kładnie na przewidywanym kierunku. W skali frontu rzecz już przedstawia się zgoła inaczej i właśnie składy frontowe wydzielić już mogą dla świeżej armii potrzebny zestaw map ze swoich zapasów.

Oto pięć decydujących dziedzin zaopatrzenia materiałowego armii bezpośrednio przed bitwą. Nie stanowią one, jak wiadomo, całości zabezpieczenia tyłowego, lecz w tym właśnie okresie działania w pozostałych dziedzinach - zarówno zabezpieczenia medycznego<sup>x/</sup>, jak i materiałowego dla poszczególnych rodzajów wojsk - sprowadza się właściwie jedynie do utrzymania sił i zapasów oraz ich doprowadzenia do rejonu wprowadzenia do bitwy w gotowości do działań. Wszystkie elementy zabezpieczenia tyłowego grają zawsze harmonijnie pełną rolę, z różnym wszakże nasileniem, zależnym od zadania wypełnianego przez wojska.

-----

x/ Dobowe straty sanitarne armii w czasie przegrupowania, prowadzonego w warunkach działań wojennych z użyciem broni jądrowej, wynoszą 0,5 % stanu osobowego, z czego około 30 % może kontynuować marsz, a 70 % podlega ewakuacji, a więc liczące się zaangażowanie służby zdrowia może odnosić się do około 0,3 % stanu osobowego armii, tj. do około 200-250 osób, czyli 10-krotnie mniejszej ilości, jak w operacji zaczepnej. /Wg podręcznika Tyły szczebla operacyjnego wojsk oper. - wyd. ASG - 1970 r., str. 156 i 192/.

W przygotowywaniach wojsk do bitwy, po uprzednim wykonaniu marszu na dużą odległość, podstawową funkcję spełnia służba mps, a w następnej kolejności - służba czołgowo-samochodowa, żywnościowa, topograficzna oraz uzbrojenia. Ich rola w przygotowaniu wojsk do walki jest w tym okresie, i nie tylko w tym, coraz bardziej znamienna. Tyły armijne, liczące obecnie 30-35 % stanu osobowego całej armii, stanowią obiekt szczególnie newraliczny przez swoją wrażliwość na oddziaływanie przeciwnika. Stąd ich dyslokacja w rejonie wyjściowym oraz zapewnienie im tu swobody pracy w dużym tempie obarcza odpowiedzialnością dowódcę i sztab.

## X

Przystępując do przedstawienia procesu przygotowania armii do bitwy, sformułowano hipotezę - nie pokrywającą się z dotychczasową teorią i praktyką ćwiczebną - że dla dokonania zabiegów przygotowawczych należy wojska najpierw zatrzymać w celu postawienia im zadań, zorganizowania współdziałania oraz uzupełnienia materiałowego, a dopiero potem można przegrupować je dalej, już z konkretnie określonym celem i miejscem. Czym hipoteza ta została uargumentowana? Przede wszystkim czasem potrzebnym na dokonanie tych wszystkich zabiegów przygotowawczych.

A więc po pierwsze - czasem potrzebnym na operowanie decyzji oraz na zaplanowanie dalszego działania armii, która w momencie otrzymywania zadania znajdować się musi od przeciwnika w odległości pozwalającej na swobodne zmanewrowanie jej w przewidywany rejon wprowadzenia. Gdyby tego nie uwzględnić, wojska nadal mogą przegrupowywać się tylko według poprzednio otrzymanego zadania. A gdyby chcieć zmienić im ten kierunek w marszu, co z punktu widzenia możliwości technicznych jest przecież w pełni wykonalne, staje się przed zasadniczą niewiadomą - dokąd? - ponieważ przed powzięciem decyzji na całą operację, na pytanie dokąd i jak - nie można jeszcze dać odpowiedzi. Na wypracowanie decyzji i postawienie zadań potrzeba minimum 8 godzin, które wszakże nie stanowią

górnego pułapu ilości czasu pozostawiania armii w rejonie wyjściowym do bitwy.

Po drugie - czasem potrzebnym na z o r g a n i z o w a -  
n i e w s p ó ł d z i a ł a n i a. Ta właśnie czynność - z  
uwagi na swoją specyfikę - jest bardziej czasochłonna od wypra-  
cowywania decyzji i stawiania zadań. Decyduje o tym znaczna  
ilość zainteresowanych stron i znaczne między nimi odległości.  
Oprócz bowiem sąsiadów, dochodzą wojska działające aktualnie  
w styczności z przeciwnikiem. Przy tym odległości do ich sta-  
nowisk dowodzenia są dłuższe niż podczas organizowania współ-  
działania w warunkach przechodzenia do operacji w styczności  
z przeciwnikiem. Ponadto, zorganizowanie współdziałania z wojs-  
kami działającymi w styczności wymaga większej ilości i więk-  
szej dokładności ustaleń. Jeżeli wziąć jeszcze pod uwagę, że  
organizację współdziałania można zapoczątkować dopiero po  
ogłoszeniu pełnej decyzji przez dowódcę, to czas potrzebny tyl-  
ko na zorganizowanie współdziałania na okres przegrupowania do  
rejonu wprowadzenia - nie biorąc pod uwagę okresu prowadzenia  
operacji - znacznie przekroczy czas zużyty na wypracowanie  
decyzji i postawienie zadań. Wielkości tego czasu nie da się  
ustalić, ponieważ nie da się ustalić średnich odległości między  
poszczególnymi SD oraz nie da się ustalić jakiejś średniej  
ilości zagadnień do wspólnego ustalenia. Ogólnie można powie-  
dzieć, że organizowanie współdziałania - postępując kolejno  
poprzez uzgodnienia odnośnie do przegrupowania, następnie wy-  
chodzenia na podstawy wyjściowe - trwa do rozpoczęcia opuszcza-  
nia rejonu wyjściowego przez wojska armii.

Po trzecie - czasem potrzebnym na m a t e r i a ł o w e  
p r z y g o t o w a n i e wojsk. Dla dokonania tego zabiegu  
wojska również muszą się zatrzymać. Najczęściej właśnie zao-  
patrywanie ich po przebytych marszu limituje długość pobytu w  
rejonie wyjściowym. Rozpiętość czasowa może tu także być bar-  
dzo znaczna - od kilku do kilkunastu godzin, w zależności od  
warunków, w jakich odbywa się zaopatrywanie wojsk, oraz od każ-  
dorazowej sytuacji tyłowej.

Po czwarte - czasem potrzebnym na o d p o c z y n e k  
l u d z i po wysiłku marszowym oraz p r z e d kolejnym  
marszem i przed b i t w ą. Jeżeli ten czas nie zostanie wy-  
dzielony w rejonie wyjściowym, to nie ma możliwości wygospo -

darowania go już w ogóle; dywizyjny rejon wyjściowy nie daje szans na dłuższy postój, jeżeli wojska mają rzeczywiście z marszu wejść do bitwy. Zatem tu, w armijnym rejonie wyjściowym, jest jedyna i ostatnia szansa, aby w trakcie wszystkich przygotowań stworzyć warunki wypoczynku przede wszystkim dla kierowców wszystkich pojazdów.

## ROZDZIAŁ IV

### ROZWINIĘCIE ARMII DO BITWY

Zanim armia wejdzie w bezpośrednie starcie z przeciwnikiem, konieczne jest podjęcie szeregu zabiegów przygotowawczych. Najpierw trwa proces koncentracji, co dla wojsk przegrupowywanych na dużą odległość definitywnie kończy się, pod względem miejsca, w rejonie wyjściowym do bitwy. Ponadto armii mogą być podporządkowane wojska z odwodów frontowych, z sąsiednich armii, z wojsk działających w styczności z przeciwnikiem, przy tym w różnym czasie i w różnym miejscu, najczęściej poza rejonem wyjściowym do bitwy. Znaczy to, że czekający ją marsz w ramach operacji ma na celu nie tylko przesuwanie wojsk do rejonu wprowadzenia do bitwy, ale równocześnie przyjmowanie przydzielonych armii innych wojsk, maszerujących z różnych rejonów, np. dyslokacji lub formowania, bądź z rejonów ześrodkowań po przeprowadzonych już walkach.

Następnie wojska przyjmują odpowiednie ugrupowanie. Proces ten rozłożony jest w czasie i przestrzeni, tj. od momentu opuszczania rejonu wyjściowego aż do momentu zajęcia rejonu wprowadzenia, a więc przebiega cały czas w ruchu.

Z kolei następuje przejście wojsk do uderzenia w sposób, zależny od rodzaju działań prowadzonych przez przeciwnika.

#### 1. WŁAŚCIWOŚCI UGRUPOWANIA OPERACYJNEGO ARMII WPROWADZANEJ DO BITWY PO PRZEGRUPOWANIU NA DUŻĄ ODLEGŁOŚĆ

Prapoczątkiem ugrupowania operacyjnego<sup>x/</sup> jest pokojowa dyslokacja wojsk. Przejawy tego zjawiska, w mniejszych lub

-----  
x/ Istota tego terminu jest jednoznacznie rozumiana, jednak szczegółowa interpretacja - zwłaszcza w zestawieniu z innymi terminami, np. zgrupowanie - bywa różne. Dla przykładu dwie definicje:

1. Ugrupowanie bojowe, rozmieszczenie sił i środków walki pododdziałów, oddziału lub związku takt. /oper./ w walce /bitwie/; wg MEW /t.III, str. 366/.
2. Ugrupowanie operacyjne armii stanowi ogół zgrupowań jej sił i środków zorganizowanych i rozmieszczonych w terenie zgodnie z decyzją dowódcy armii w celu wykonania określonych zadań operacji. Wg Zbioru prac akademii nr 2 z 1971 r. str. 16.

D.c.odnośnika na str.110

większych rozmiarach, odnotowuje historia sztuki wojennej; obserwuje się je również obecnie zarówno w skali strategicznej, jak i operacyjnej. Aktualna dyslokacja wojsk w Europie stanowi równocześnie ugrupowanie wyjściowe do prowadzenia działań wojennych. Strategiczne wojska raketowe w całości oraz znakomita większość szczebla operacyjnego, a także niemal całość lotnictwa dalekiego zasięgu oraz prawie całe lotnictwo związków operacyjnych, stacjonujących w styczności z potencjalnym przeciwnikiem - mogą przystąpić do działań bez konieczności dokonywania przegrupowań, tj. bądź bezpośrednio z garnizonów bądź z rejonów znajdujących się obok miejsc stałej dyslokacji. Jedynie wojska lądowe nie są wolne od obowiązku wykonania z góry przewidywanych ruchów, jednak - zwłaszcza pierwszorzutowe związki taktyczne - w niewielkim wymiarze. Dla części tych wojsk, przede wszystkim kolejnych rzutów operacyjnych, przewidywane jest przegrupowanie, nierzadko na bardzo duże odległości.

Armia dyslokowana całością sił z dala od przewidywanej rubieży starcia wychodzi na trasy przegrupowania w określonej kolejności i tworzy ugrupowanie marszowe, które ma zapewnić najlepsze możliwości szybkiego przesunięcia wojsk do nowych rejonów; powinno ono także być zgodne z przewidywanymi działaniami i zapewniać dogodne warunki do przejścia w ugrupowanie operacyjne.

Jest to ogólna zasada uznawana w teorii i praktyce ćwiczebnej. Najważniejsze w niej dla tematu - to podwójny cel ugrupowania marszowego: zapewnienie zorganizowanego marszu z równoczesnym, niejako wstępnym, uszykowaniem do przyszłego ugrupowania operacyjnego. Znaczy to, że po zakończeniu marszu armia przedstawia sobą, stosownie do sytuacji, uszykowany związek operacyjny, z którego montuje się w sposób bezkolizyjny takie ugrupowanie, jakie<sup>go</sup> wymaga przyszła operacja. Zatem w

-----

C.d.ze str. 109

Dla porównania z nimi - definicja zaczerpnięta ze "Słownik osnownych wojennych terminów" - wyd. MO SSSR - 1965 r.:  
Operacyjne ugrupowanie /postrojenije/ - zgrupowanie /gruppirowka/ sił i środków związków operacyjnych, utworzone zgodnie z zamiarem operacji i odpowiadające potrzebom najbardziej efektywnego użycia ich w celu rozbicia przeciwnika na lądzie, na morzu i w powietrzu.

rejon wyjściowy do bitwy wojska wchodzą w określonej, celowej, z góry zamierzonej kolejności. Jeżeli w takiej kolejności nie przybywają z jakiegokolwiek przyczyny, np. na skutek oddziały - wania przeciwnika, wówczas formowanie ugrupowania operacyjnego traci na terminowości i jakości, a nawet na oczekiwanej i ce - lowej konstrukcji. Doprowadzenie wojsk armii do rejonu wyjś - ciowego jest więc wstępnym etapem budowy ugrupowania operacyj - nego.

Lecz same wojska przybyłe z głębi nie stanowią jeszcze zazwyczaj pełnego tworzywa przyszłego ugrupowania. Mogą docho - dzić do nich jeszcze dwie inne wartości. Na pierwszą składa się wszelkiego rodzaju otrzymywane wzmocnienia, a więc arty - leryjskie, przeciwlotnicze, inżynieryjne itd., a także zabiegi organizacyjne, tj. podporządkowywanie nowych dywizji z odwodów frontowych, wyprowadzanie ze składu armii niektórych wojsk itp. Przedsięwzięcia te dokonywane są od momentu przejścia armii w podporządkowanie frontowe. Ich wpływ na przyszłe ugrupowanie zależny jest od ilości i wielkości dokonywanych zabiegów orga - nizacyjnych, jednak trzonem nadal pozostają wojska przybyłe z głębi operacyjnej.

Drugą częścią składową bywają wojska działające dotych - czas w styczności z przeciwnikiem, ale tylko wówczas, kiedy w całości bądź częściowo są podporządkowywane armii. Nieprzer - wanie prowadząc działania, wchodzą one w nowe ugrupowanie ope - racyjne i jako pierwsze z wojsk armii przystępują do wykonywa - nia zadania.

Zatem tworzenie ugrupowania operacyjnego armii przyby - łej z głębi jest procesem długotrwałym i tak złożonym, że z reguły nie doprowadzającym do obrazu "klasycznego" ugrupowania wojsk, które zwykło się wyobrażać jako równoczesne rozmiesz - czenie wszystkich jego elementów w terenie na podstawach wyjś - ciowych. Tylko w jednym wypadku prawdopodobne jest osiągnięcie takiego obrazu, tj. w pierwszej operacji, kiedy wojska przy - były bezpośrednio do rejonu wprowadzenia do bitwy przed roz - poczęciem działań wojennych. We wszystkich innych wypadkach nie ma takiej szansy.

Przybycie wojsk, z których jest możliwe utworzenie choć - by jednego zgrupowania, daje w określonych okolicznościach pod -

stawę do rozpoczęcia operacji. Dążenie do zebrania całości wojsk w jednym czasie i równoczesnego doprowadzenia ich na podstawy wyjściowe jest celem, który, przy dzisiejszych zasięgach oddziaływania pozostaje tylko dążeniem, materializowanym i w czasie przygotowania do operacji, i w czasie samej operacji. Oczekiwanie bowiem na pełne zakończenie koncentracji armii w rejonie wyjściowym jest przejawem nieliczenia się z wartością czasu i złożonością pola walki.

Tworzenie ugrupowania może być tylko procesem ciągłym, rozłożonym w czasie i w przestrzeni. A więc tworzenie kolejnych rzutów, odwodów, systemu obrony przeciwlotniczej i wojsk raketowych, desantów powietrznych, a także systemu dowodzenia i zaopatrywania dokonuje się ostatecznie na obszarze rozciągającym się od rejonu wyjściowego armii do rejonu wprowadzenia<sup>x/</sup>.

-----  
x/Skład ugrupowania operacyjnego /bojowego/ jest następujący:

1. Wg Regulaminu walki /dywizja-pułk/ "Ugrupowanie bojowe dywizji /pułku/ w natarciu składa się z jednego lub dwóch rzutów i odwodów. Jeżeli dywizja /pułk/ jest ugrupowana w jeden rzut, wydziela się silny odwód ogólnowojskowy" /str. 117/.

2. Wg podręcznika Taktyka ogólna - wyd. Sztabu Gen. z 1968 r. "Ugrupowanie bojowe dywizji /pułku/ składa się z oddziałów /pododdziałów/ pierwszego rzutu, drugiego rzutu lub odwodu ogólnowojskowego, oddziału rakiet, artylerii, oddziałów /pododdziałów/ przeciwlotniczych, odwodu przeciwpancernego, oddziału zaporowego i odwodów specjalnych. Do ugrupowania bojowego zalicza się również oddział wydzielony i taktyczny desant powietrzny, jeżeli przewiduje się ich użycie" /str. 121/.

3. Wg Zbioru prac akademickich nr 2 z 1971 r. "Ugrupowanie operacyjne armii zarówno w warunkach stosowania, jak i niestosowania broni jądrowej może się składać: z dywizji zmechanizowanych i pancernych pierwszego rzutu; dywizji zmechanizowanych i pancernych drugiego rzutu lub odwodu ogólnego; armijnej brygady rakiet operacyjno-taktycznych; armijnych wojsk obrony przeciwlotniczej, taktycznych desantów powietrznych /jeżeli są organizowane/; odwodów specjalnych: przeciwpancernego, inżynierskiego, chemicznego, oddziału zaporowego i innych - w miarę potrzeb". /str. 18/.

Podobne ujęcia znajdują się w innych oficjalnych źródłach. Nigdzie wszakże nie spotyka się objaśnienia gdzie zapadziały się pozostałe części składowe armii, tj. organy dowodzenia i zaopatrzenia. Jeżeli nie należą one do ugrupowania operacyjnego, czy więc pozostają poza nim, a jeżeli tak - to w jakim stosunku? Tak rzecz się ma w teorii, zaś w praktyce wszystkie elementy armii mają swoje miejsce w ugrupowaniu. Podziału teoretycznego można się doszukiwać raczej w tradycji dawnych bitew generalnych, kiedy tyły nie brały w nich bezpośredniego udziału, a system dowodzenia w czasie bitwy ograniczał się do punktu obserwacyjnego dowódcy, zaś dowódca - jako jednostka posługująca się tym ugrupowaniem - nie był zaliczany do ugrupowania.

Ugrupowanie armii do prowadzenia działań zaczepnych nie polega tylko na podziale na nacierające rzuty i odwody. Armia bowiem rzadko naciera całością sił w całym wyznaczonym pasie; nacierać w ten sposób może tylko wtedy, kiedy ma tak zdecydowaną przewagę, że raczej można mówić o pościgu rozbitego już przeciwnika. Ale nawet i wówczas parcie wyrównaną masą może być raczej tylko fragmentem całej operacji; końcowym fragmentem jednej z bitew tej operacji.

Konieczność osiągnięcia zdecydowanej przewagi zmusza do szukania rozstrzygnięcia na kierunkach. Stąd rozmieszczenie sił jest nierównomierne: przeważająca część wykonuje uderzenie, a pozostałe siły wiążą przeciwnika na pozostałym obszarze. Czyli, że wojska armii dzielą się na uderzeniowe i wiążące; zostają podzielone na zgrupowania<sup>x/</sup> wykonujące określone zadania w ramach ogólnego zadania armijnego. W operacji zaczepnej dzielą się one na dwa rodzaje: zgrupowania uderzeniowe i zgrupowania wiążące. W armii organizuje się zazwyczaj od 2 do 4 zgrupowań. Wynika to przede wszystkim z ilości wojsk, jakimi dysponuje armia, bowiem jądrem każdego zgrupowania jest co najmniej jedna dywizja.

Z g r u p o w a n i a u d e r z e n i o w e formowane są w celu rozbicia przeciwnika na określonych kierunkach. Przedstawiają sobą zwarte grupy wojsk głęboko urzutowane i działające w możliwie najwęższych pasach. Mają one liczebną przewagę nad przeciwnikiem, która stanowi materialną podstawę do prowadzenia działań zaczepnych. Armia tworzy zazwyczaj 1-2 takie zgrupowania o różnym składzie i różnej sile; zależy to od zadania i możliwości.

Formowanie tych zgrupowań przebiega w ramach tworzenia ugrupowania operacyjnego z wojsk nie działających w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem. Nie jest jednak wykluczone częściowe angażowanie i tych wojsk, jest to wszakże proces

-----  
x/ Autor nie napotkał definicji zgrupowania, chociaż określeniem tym operuje się i w literaturze, i w praktyce ćwiczebnej. Według własnego zrozumienia: zgrupowanie jest to część ugrupowania operacyjnego, przeznaczona do wykonania jednego zadania za pomocą jednorodnego sposobu działania.

wielce skomplikowany z uwagi na konieczność dokonywania przegrupowań, nie zawsze możliwych do przeprowadzenia przez wojska zaabsorbowane walką, a po wtóre - proces zdradzający zawczasu kierunek uderzenia, jako że wszelkie ruchy i luzowania mogą się odbywać tylko pod okiem przeciwnika. Jedynie wolne odwody operacyjne wojsk działających w styczności z przeciwnikiem mogą tworzyć oddzielne zgrupowanie uderzeniowe. Ale zazwyczaj tak bywa, iż armia wprowadzana jest do bitwy w pasie tego związku operacyjnego, który już zużył swoje odwody. Tak więc można sprawdzić niemal do rangi zasady, że zgrupowania uderzeniowe tworzone są pod przykryciem wojsk działających w styczności z przeciwnikiem, z wojsk przybyłych z głębi operacyjnej oraz z tej części wojsk podporządkowanych armii, które nie są bezpośrednio zaangażowane w walkę.

Z g r u p o w a n i a w i ą ż ą c e natomiast formowane są w celu osłony zgrupowań uderzeniowych poprzez absorbowanie jak największych sił przeciwnika. W ten sposób pełnią rolę niejako służebną w stosunku do zgrupowań uderzeniowych. Armia tworzy 1-2 takie zgrupowania. W przeciwieństwie do zgrupowań uderzeniowych charakteryzuje je płytkie i szerokie ugrupowanie, co wynika z ich roli: możliwie najmniejszymi siłami wiązanie możliwie największych sił przeciwnika w ograniczonym czasie. Czas odgrywa tu rolę szczególną; im wysiłki przeciwnika krótsze, tym mniej sił potrzebuje zgrupowanie wiążące. Zaś z ilości sił wynika jego sposób działania. Rozróżnia się dwa sposoby, które umownie można nazwać: aktywnym i biernym. Żaden z nich nie występuje w czystej formie. Sposób tzw. bierny charakteryzuje się oczekiwaniem na ewentualne uderzenie przeciwnika lub prowokowaniem uderzenia. Drugi sposób, tzw. aktywny, charakteryzują ograniczone działania zaczepne lub pozorowanie takich działań.

Do zgrupowań wiążących armia wydziela świadomie zdecydowaną mniejszość wojsk; wydziela zwłaszcza te wojska, których nie może z różnych względów użyć w zgrupowaniach uderzeniowych. Przede wszystkim są to podporządkowane jej wojska działające w styczności z przeciwnikiem. Z punktu widzenia interesów armii jest to sposób najdogodniejszy, ponieważ ma ona wówczas możliwość skierować niemal cały wysiłek organizacyjny na obiekt decydu -

jacy o powodzeniu - na zgrupowania uderzeniowe. Podobnie rzecz się przedstawia, jeżeli wojska działające w styczności nie są armii podporządkowane, ale otrzymały zadanie wiązania przeciwnika. Współcześnie najczęściej jednak zgrupowania wiążące mogą być tworzone równocześnie z wojsk działających w styczności z przeciwnikiem oraz z wojsk przegrupowanych z głębi. W sporadycznych wypadkach armia - przybyła całością sił z głębi - może być zmuszona do tworzenia ugrupowania operacyjnego tylko z przegrupowanych wojsk, ponieważ wojska pierwezorzutowe uległy rozbiciu. W tej wielce niekorzystnej sytuacji armia tworzy z tych wojsk zarówno zgrupowania uderzeniowe, jak i wiążące.

Powyższa analiza ugrupowania operacyjnego armii, wprowadzanej do bitwy po przegrupowaniu na dużą odległość, daje podstawę do określenia właściwości ugrupowania i a tworzonego w tych warunkach.

A więc właściwość pierwsza - ugrupowanie operacyjne armii jest tworzone w ruchu, w czasie przegrupowania z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia do bitwy, a więc w czasie przeznaczonym na dojście do przeciwnika, to znaczy, że nie wymaga wydzielania specjalnego czasu.

Druga - w skład ugrupowania armii mogą wchodzić nie tylko wojska przegrupowane na dużą odległość, lecz także wojska działające dotychczas w styczności z przeciwnikiem, co rzutuje na tworzenie ugrupowania operacyjnego; sprowadza się to głównie do organizowania z tych wojsk zgrupowania wiążącego, co zwiększa możliwość zaangażowania do zgrupowań uderzeniowych większej ilości świeżo podchodzących wojsk z głębi.

I trzecia - z dynamiki organizowania ugrupowania wynika zjawisko charakteryzujące się tym, że - w przeciwieństwie do tworzenia ugrupowania w styczności z przeciwnikiem - w tych okolicznościach ugrupowanie jest "płynne", jako całość nie egzystuje równocześnie; podczas gdy jedne elementy przechodzą już do uderzenia, inne mogą być jeszcze w marszu na podstawy wyjściowe.

W sumie rzecz sprowadza się do tego, że p r z e g r u -  
p o w a n i e wojsk do rejonu wprowadzenia d e o y d u j e  
równocześnie i o doprowadzeniu wojsk na podstawie wyjściowe i  
o u s z y k o w a n i u armii do bitwy.

## 2. PRZEGRUPOWANIE WOJSK Z REJONU WYJŚCIOWEGO DO REJONU WPROWADZENIA

Celem przegrupowania armii w rejon wprowadzenia jest rów-  
nież stworzenie ugrupowania operacyjnego. Znaczy to, że w  
trakcie tego przedsięwzięcia wojska prowadzone są w takiej  
kolejności i w takim ugrupowaniu, które wynikają nie tylko z  
wymagań marszowych, ale przede wszystkim z potrzeb przyszłych  
działań. Stąd też wynika specyfika tego marszu na wszystkich  
szczeblach dowodzenia. W odróżnieniu od marszu na dużą odle-  
głość<sup>x/</sup>, prowadzony jest on w zupełnie inny sposób. Różnice  
te są związane głównie z ugrupowaniem marszowym, z tempem, z  
wyznaczeniem pasów i dróg oraz z warunkami dowodzenia. Wszy-  
stkie z kolei zabiegi determinowane są potrzebami czasowymi.

Czas wykorzystywany jest w tym przypadku w swoisty spo-  
sób. Wchodzi mianowicie w rachubę przede wszystkim czas nocny.  
Idzie bowiem o to, aby wojska opuszczały rejon wyjściowy pod  
osłoną ciemności i kończyły wchodzenie do swoich rejonów wyjś-  
ciowych również nocą. Zatem czasu na pokonanie tej przestrzeni  
i to w nocy, zabrakłoby, gdyby marsz prowadzić według aktual-

x/ Na szczeblach taktycznych rozróżnia się dwa rodzaje marszów:  
na dużą odległość i w przewidywaniu boju spotkaniowego. Natom-  
miast na szczeblach operacyjnych stosuje się wyłącznie okre-  
ślenie: przegrupowanie na dużą odległość. Proponuje się wpro-  
wadzenie dodatkowego pojęcia: przegrupowanie w ramach opera-  
cji. Celem przegrupowania na dużą odległość jest osiągnię-  
cie rejonu, z którego armia - po otrzymaniu zadania i po do-  
konaniu przygotowań - rozpoczyna operację. Natomiast celem  
przegrupowania w ramach operacji jest przejście do bitwy z  
aktualnie zajmowanego rejonu, bezpośrednio z marszu. Z ce-  
lów wynika różne ugrupowanie armii. Przy przegrupowaniu na  
dużą odległość armia formuje siły główne i - do zapewnienia  
im swobody marszu - osłonę OPL oraz odwody: inż.-drogowy,  
przeprawowy, do likwidacji skutków uderzeń BMR. Natomiast  
podczas przegrupowania w ramach operacji armia formuje takie  
ugrupowanie, w którym przechodzi do działań.

nie przyjmowanych zasad; wojska w tych warunkach nie zdołałyby się przegrupować w ciągu jednej nocy. Dlatego potrzebna jest taka organizacja, która zapewnia możliwość przegrupowania armii w ciągu jednej nocy z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia. Tymczasem nie wszystkie obowiązujące normatywy dają takie możliwości.

O obrazie ugrupowania marszowego całej armii, a głównie o długości ugrupowania armijnego, o jego elastyczności i zwartości oraz o czasie zużytych na marsz i o sprawności zajmowania rejonów decydują ugrupowania marszowe wszystkich związków i oddziałów. Znaczy to, że suma ugrupowań taktycznych daje ugrupowanie armijne. Aby w jak najkrótszym czasie całość wojsk przegrupować, powinny wychodzić one na trasy bezpośrednio po sobie, tworząc nieprzerwany ciąg marszowy od rejonu wyjściowego do rejonów przeznaczenia.

Tymczasem, stosując marszowe normy taktyczne, uzyskałoby się obraz wielkiej liczby drobnych kolumn "zagubionych" w przestrzeni. Z punktu widzenia bezpieczeństwa jest to pozornie uzasadnione. Ale czy z punktu widzenia końcowego efektu tego marszu nie warto ponosić ryzyka i kosztem ewentualnych strat, szybciej oraz bardziej skrycie pokonać tę przestrzeń? Przy tym rzecz jest o tyle istotna, że stosując normatywy, z góry musi się zakładać jeszcze większe ryzyko - prawdopodobieństwo ujawnienia zajmowanych przez wojska rejonów za dnia, a równocześnie zakładać także późniejsze terminy wykonania uderzenia, co przecież skraca czas działania wojsk w pierwszym dniu operacji. Ponadto nie chodzi tu o ugrupowanie pierwszorzutowych dywizji wychodzących ze swoich rejonów wyjściowych już bezpośrednio do walki - które, ma się rozumieć, stosują inne ugrupowania maszerując do boju spotkaniowego, a inne idąc do przełamania obrony przeciwnika pod osłoną wojsk działających w bezpośredniej styczności z tym przeciwnikiem - lecz idzie o tę całość armii, która przechodzi z armijnego rejonu wyjściowego do taktycznych rejonów wyjściowych, oddalonych przecież od przeciwnika co najmniej jeszcze o ok. 30 km.

Ugrupowanie wojsk w tym okresie - jeśli by stosować normatywne odległości dla marszu na dużą odległość, które nota bene są najbardziej oszczędne - byłoby przesadnie rozwlekłe i

w przybliżeniu sięgałoby około 1800 km<sup>x/</sup>, co na każdą z 7 dróg dawałoby około 250 km. A więc marsz nocny wykonywany w tempie 20 km/godz. trwałby około 13 godzin. Mijałoby się zatem w ogóle z celem przesuwania armii w nocy, a zwartość armii byłaby niedoskonała, nie gwarantująca szybkiego przyjęcia ugrupowania operacyjnego. Zwarcie ugrupowania marszowego wszystkich kolumn mogłoby temu zaradzić w największym stopniu. Ponieważ największe przestrzenie zajmują dywizje, właśnie na przykładzie dywizji najlepiej rozważyć tę problematykę<sup>xx/</sup>.

Najjaskrawiej na długość kolumny dywizyjnej wpływają przerwy taktyczne. Otóż stosując dotychczasowe normy<sup>xxx/</sup>, dywizja zajmuje na dwóch marszrutach około 105-115 km, nie licząc organów rozpoznawczych i oddziałów zabezpieczenia ruchu<sup>xxxx/</sup>, co w sumie daje około 220 km przy od-

x/ Normatywne długości kolumn są przykładowo następujące:

- DZ	200-250 km
- ABROT	24- 28 km
- APTBR	20 -30 km
- ABSap	90-100 km
- bert	10- 15 km
- RBA	120-150 km
- ppont	30- 35 km
- prplot	15- 30 km
- paplot	23- 29 km
- BChem	37- 49 km
- ABAA	41- 48 km
- appanc	9- 11 km

Do ogólnej sumy tak zestawionego kilometrażu należy doliczyć jeszcze przerwy między poszczególnymi związkami takt. i oddziałami armijnymi, które bez wydzielenia ubezpieczeń wynoszą co najmniej po 10 km.

xx/ Zwieranie kolumn marszowych wielokrotnie urastało do rangi problemu. Na przykład zalicza się do jednego z większych osiągnięć sztuki wojennej rewolucji francuskiej zmniejszenie głębokości dywizyjnych kolumn marszowych, dzięki czemu skracano czas przechodzenia z marszu w postój i odwrotnie. Ponadto "Marsze mogły być prowadzone równoległymi drogami... Wszystko to sprzyjało większej szybkości ruchów" - Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX w. - wyd. WIH - 1972 - /str. 415/.

xxx/ Normy te są następujące: 0,3-0,7 km między kompaniami, 2-3 km między kcz, co najmniej 5 km między batalionami i 5-10 km między pułkami, a także 5-10 km na bezpośrednie ubezpieczenia i paplot.

xxxx/ Wg podręcznika Taktyka Ogólna, wyd. Sztab Gen. 1968 r. /str. 85 i szkic 4/.

odstępach między pojazdami po 25 m. Tymczasem w tych 220 km wszystkie pojazdy dywizji - których liczbę dla uproszczenia rachunku zaokrąglono do 2500, jakkolwiek wg aktualnego etatu ćwiczebnego jest ich nieco mniej - zajmują efektywnie 25 km, licząc przeciętnie na pojazd 10 m<sup>x/</sup>. A więc stosunek między efektywnie a faktycznie zajmowaną drogą wynosi 1 do 9 /25 do 220 km/. Jeśli by uwzględniać jedynie 25-metrowe odstępy między pojazdami, stosunek ten ulega zmniejszeniu o 2 i pół raza i wynosi 1 do 3-4. Zatem na przerwy taktyczne z 220 km przypada aż około 150 km. Stąd nasuwa się pytanie: czy stosowane obecnie przerwy taktyczne nie są przesadne?

Konieczność, a także możliwości dyktują ich skrócenie, chociaż nie uniknie się współczesnego dylematu potrzeby rozśrodkowywania, jakkolwiek kwestię tę podczas marszu w dostatecznym stopniu rozwiązują odległości między marszrutami, wynoszące minimum 5 km, a także w dość znacznym stopniu - odstępy między pojazdami. Natomiast ze względów bojowych tak duże odstępy taktyczne, jak obecnie, nie są konieczne w tego rodzaju marszach, czego nie będzie można, ma się rozumieć, powiedzieć z całą stanowczością przy rozpatrywaniu ugrupowania dywizji przy przechodzeniu z jej rejonu wyjściowego na rubież starcia, kiedy ugrupowanie marszowe podporządkowane jest przede wszystkim właśnie końcowemu efektowi marszu, tj. walce.

Gdyby pójść na wyeliminowanie odstępów między kompaniami oraz na zmniejszenie odstępów między kompaniami czołgów i samodzielnymi kompaniami do odległości wzrokowej, nie przekraczającej jednak 0,5 km, można by wprowadzić zasadę maszerowania kolumnami nie mniejszymi od batalionu, dywizjonu, samodzielnej kompanii; wtedy nie byłoby dwudziestu kilku kolumn w pułku, lecz 7-9, co, jak wiadomo, odpowiada możliwościom dowodzenia, ustalonym i potwierdzonym w praktyce przez psychologię kierowania. Jeżeli by ponadto odstępy między batalionami i dywizjonami

---

x/ Przykładowo długości pojazdów wynoszą: czołg - 9 m, SKOT - 7,5 m, Star 6x6 - 6,5 m, KRAZ - 257 - 10 m, ZIS-151 - 7 m, armata plot 57 mm - 8,5 m, wyrzutnia R-70 - 11 m, wyrzutnia PPK - 5,7 m, hb 122 mm - 5,9 m. Wg Vademecum techn. zabezp. działań boj. wojsk cz. I, wyd. Szt.Gen. 1973 r. /str. 78 - 89/.

skrócić do 1 km, tj. do około 3 minut jazdy, a między samodzielny-  
nymi batalionami do 2 km, tj. do 6 minut jazdy, oraz między puł-  
kami do 10 minut, tj. do 3 km - wówczas głębokość ugrupowania  
jeszcze bardziej mogłaby się skrócić.

W ten sposób w sumie - licząc odstępy między pojazdami w  
marszu nocnym po 25 m - na każdy pojazd przypadłoby 35 m  
/25 m + 10 m długości pojazdu/, co daje około 87,5 km /2500 po-  
jazdów x 35 m/. Licząc dodatkowo na zaproponowane przerwy tak-  
tyczne około 75 km<sup>x/</sup> - długość kolumny DZ wynosić by mogła  
około 160 km, a na dwóch marszrutach nie więcej, jak po 80 km.  
Warto przy tym zauważyć, że sumę wyprowadzono z niejakim nad-  
datkiem, albowiem ani pojazdy nie zajmują takiej, jak podano,  
wielkości drogi, ponieważ ich wymiary są mniejsze od przyjętej  
średniej, ani odległości między pojazdami, przy średniej pręd-  
kości 20 km, nie będą zawsze tak duże, ani też przerwy takty-  
czne, zwłaszcza między samodzielnymi kompaniami, a także i  
batalionami, nie zawsze są wygodne do utrzymania w praktyce  
marszu nocnego. Nie byłoby zatem przesadą ostateczne przyję-  
cie długości ugrupowania marszowego dywizji na około 65-70 km  
na dwóch marszrutach, jeżeli dodamy do tego, że szereg podod-  
działów musi wyruszyć wcześniej w celu zapewnienia regulacji  
ruchu, zabezpieczenia drogowego oraz rozpoznania rejonów docel-  
owych.

W tej sprawie wiele mówiąca jest też konfrontacja naszych  
norm taktycznych z normami dotyczącymi dywizji Bundeswehry<sup>xx/</sup>,  
która - mając przeszło dwa razy więcej pojazdów - nie przekra-  
cza 110 km na dwóch marszrutach i to w marszu prowadzonym w  
przewidywaniu boju spotkaniowego.

Przy zastosowaniu powyższych propozycji do ugrupowania  
całej armii dałoby to rezultat wyrażający się sumą około 500

x/ Składa się na to:

- 15 batalionów i dywizjonów x 1 = 15 km
- 9 samodzielnych baonów i dyonów x 2 = 18 km
- 45 samodz. kompanii x 0,5 = 23 km
- 6 pułków x 3 = 18 km

xx/ W Bundeswehrze przyjmowane są następujące przerwy taktycz-  
ne: 0,2-0,5 między plutonami i kompaniami, 3-5 km między  
batalionami i 5-10 km między brygadami /wg Dywizja sił lą-  
dowych NATO, wyd. Zarz. II Szt. Gen. 1971 r., str.75/.

zaoszczędzonych kilometrów, a więc ugrupowanie nie zajmowałoby 1800 km, lecz około 1300, co przeliczone na 7 dróg dawałoby już nie 13 godzin marszu nocnego, lecz 9-10. Jednakże i ta ilość czasu nie w pełni zadowala.

Jest jeszcze jedno źródło zmniejszenia czasu na przegrupowanie armii - i l o ś ć d r ó g. Do tej pory - zgodnie zresztą z przyjmowanymi normami - operowaliśmy 7 drogami<sup>x/</sup>. Warto rozważyć czy ta norma, dla interesującego nas teatru działań wojennych, odpowiada rzeczywistości.

Otóż poza granicami kraju gęstość dróg bitych oscyluje w granicach ponad 130 km na 100 km<sup>2xx/</sup>. Przy tak dużej gęstości mają one równocześnie korzystny układ, bowiem w relacji równoleżnikowej średnie odległości między poszczególnymi ciągami wynoszą średnio 2-5 km, a w relacji południkowej - 5 - 10 km<sup>xxx/</sup>. Stąd ilość wszystkich dróg dofrontowych, nie wymagających żadnych prac ze strony wojska, wynosi w 100 km pasie przegrupowania armii około 25 /100:2-5/. Z wielu względów wojska nie mogą korzystać ze wszystkich, ale przestrzegając np. 5 km odstępów między marszrutami - mają do dyspozycji 20 dróg. Odrzucając następnie połowę z tej liczby na drogi zapasowe, pozostaje - ogólnie licząc - 10 dróg, ma się rozumieć najlepszych, do dyspozycji armii.<sup>xxxx/</sup> Zatem 1300 km przeliczone na 10 dróg daje 130 km długość kolumn na każdej drodze, co przeliczone na długość marszu daje około 6,5 godz. /130:20 km/godz./.

x/ We wszystkich źródłach operuje się ilością 5-7 dróg. We wszystkich też znanych autorowi ćwiczeniach taka właśnie ilość dróg była przyjmowana.

xx/ W poszczególnych państwach na każde 100 km<sup>2</sup> przypadało w r. 1968 średnio: w NRD - 93,6; w NRF - 141,5; w Danii - 136,7; w Holandii - 197; w Belgii - 245,1; we Francji 137,1. wg Drogowego rocznika statystycznego - wyd. Centralny Zarząd dróg publicznych - 1969 r. /str.119/. Obecnie gęstość drożni - wg informacji prasowych - jest wyższa.

xxx/ Wg Zabezpieczenie drogowe jako element zapewniający ruchliwość wojsk - załączniki do rozpr. dokt. płk B. Woźnicy /str. 5/.

xxxx/ W kalkulacji tej należy jeszcze dostrzegać ilość mostów przez przeszkody wodne, których jest znaczna liczba w układzie południkowym: o szerokości do 10 m - występują co 8-12 km, do 25 m - co 40-60 km, do 50 m - co 80-120 km, do 100 - co 150-200 km, do 200 m - co 200-300 km do 300 m - co 300-500 km, ponad 300 m - co 500-700 km - wg Materiały Komitetu oper.-takt. SWInż. MON - 1967 r. /str. 76/.

Nie jest to, ma się rozumieć, wynik ostateczny. Unaoz - nia on tylko w pewnym przybliżeniu, w jakim stopniu można zorganizować przegrupowanie armii w ciągu jednej nocy z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia, stosując przedstawioną wyżej metodę. Każdorazowe zaś warunki wpłyną w określonym stopniu na jej modyfikację, lecz zasada pozostaje ta sama. A więc działa niezależnie od sposobów i form wprowadzenia. Działa jednak nie na całej przestrzeni - od rejonu wyjściowego armii do rubieży wprowadzenia jednostek pierwszorzutowych, tj. nie na wszystkich szczeblach dowodzenia lecz tylko na szczeblu armii, do momentu wejścia dywizji pierwszorzutowych do ich rejonów wyjściowych. Od tego fragmentu - bez względu na to, jaką formę ma przybrać wprowadzenie /przez przekroczenie czy w lukę/ - dywizje pierwszorzutowe, ale tylko te dywizje, pokonują pozostałą przestrzeń według zasad przyjętych dla marszu prowadzonego w przewidywaniu boju spotkaniowego.

Określone cechy specyficzne nosi także t e c h n i k a wykonania m a r s z u. Gdyby w czasie przegrupowania wojsk z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia armii sztywno kierować się wszystkimi obowiązującymi aktualnie ustaleniami odnośnie do wykonawstwa marszu, wówczas osiągnięte tempo na tym odcinku mogłoby zdeformować sens doprowadzenia wojsk do celu. A sens ten polega przecież na tym, aby odległość tę przemierzyć jak najszybciej; powinien to być zatem jeden skok, bez względu na to, czy mierzy minimum, tj. około 80 km, czy też osiąga niemal dwukrotnie dłuższą maksymalną granicę, a także bez względu na to, czy marsz wykonywany jest za dnia, czy w nocy, oraz bez względu na porę roku, co np. w ciężkich warunkach zimowych może nadać przegrupowaniu charakter marszu dobowego.

Tymczasem normy instrukcyjne ustanawiają szereg o d p o c z y n k ó w, a więc przerw zawsze obowiązujących, chociaż w różnych wymiarach<sup>x/</sup>. Każda zaś przerwa, nawet krótka, wpływa hamująco nie tylko na tempo kolumny odpoczywającej, ale na cały

x/ Np. Regulamin walki /dywizja-pułk/ - str. 100; podręcznik Taktyka Ogólna wyd. Sztab Gen. - 1968 r. - str. 86; podręcznik Użycie WRiArt. - 1969 r. - str. 279 ustalają odpoczynki krótkie 20-30 min. co 2-3 godziny marszu i to już po 1-2 godzinach marszu, a odpoczynki długie 2-4 godzinne w początku drugiej połowy marszu.

ciąg kolumn tej trasy, zwłaszcza przy zaproponowanych wyżej zmniejszonych przerwach taktycznych. Przy dysponowaniu tylko jednym kierowcą na pojazd, półgodzinne przerwy w ruchu co 2-3 godziny są na pewno racjonalne z punktu widzenia fizjologicznego, ale w żadnym razie z punktu widzenia taktycznego. Stan faktyczny w wojskach jest już wszakże taki, że każdy dowódca czołgu może na pewien czas zastąpić kierowcę, a w pozostałych pojazdach zastępstwo na pewien czas mogą sprawować żołnierze zawodowi lub żołnierze z drugą specjalnością.

Również z każdego innego punktu widzenia ten 4-6-godzinny marsz może być prowadzony, praktycznie rzecz biorąc, bez przerw hamujących całościowy ruch na marszrutach, ponieważ kilkuminutowe przerwy zarządzane dla zamiany kierowców nie wpływają na ruch następnej kolumny, która - wg uprzednio przedstawionej propozycji - maszeruje w odstępie co najmniej 3 minut. Kwestię tę można rozstrzygnąć tak optymistycznie przede wszystkim dlatego, że po kilkugodzinnym wysiłku marszowym wojska zatrzymują się w dywizyjnych rejonach wyjściowych na co najmniej 4-6 godzin.

Utrzymanie tempa marszu ma jeszcze jeden aspekt organizatorski. Są bowiem czynności, które odpowiednio potraktowane w tym okresie, mają niemały wpływ na płynność przegrupowania. Chodzi mianowicie o **w y z n a c z a n i e** wojskom **d r ó g i p a s ó w**. W dotychczasowej praktyce można wyznaczać bądź pas przegrupowania, bądź marszruty. Okazuje się jednak, że w większości wypadków najlepiej byłoby wyznaczać pas, a w nim równocześnie i marszruty. Taki tryb ma - choć pozornie na to nie wygląda - duży wpływ na przebieg marszu, o ile, rzecz jasna, będzie on rozumiany w ten sposób, że jako obowiązujące wyznaczone są marszruty, "obramowane" granicami pasa; to znaczy, że pas jest czymś dodatkowym, że jest po prostu dodatkową niejako informacją.

A więc, skoro marszruta jest obowiązująca, po co granice pasa? Po to, mówiąc najkrócej, aby dać jednostce możliwość manewrowania w jakimś określonym obszarze, aby, w razie konieczności obejścia, nie trzeba było czekać na uzgodnienia dróg z sąsiadem lub czekać na nadrzędne decyzje.

Takie ujęcie sprawy jest celowe przede wszystkim wówczas, kiedy szerokim frontem przegrupowuje się równocześnie dużą ilość wojsk, kiedy na całym obszarze, wszerz i w głąb, zajęte są wszystkie najlepsze drogi i przeprawy; w wypadku przegrupowania z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia armii jest to typowe<sup>x/</sup>.

Następna z kolei kwestia, mająca niepośledni wpływ na sprawność przegrupowania wojsk - to r e g u l a c j a ruchu. Szczebel armii ma tu wszakże ograniczony wpływ bezpośredni, który kończy się w momencie uruchomienia wojsk. Z chwilą bowiem wyjścia wojsk na marszruty, cała techniczna strona zagadnienia przechodzi w gestię związków taktycznych i oddziałów. Jest to zjawisko naturalne i nie ma nic wspólnego z utratą dowodzenia, jako że na każdym szczeblu w różnych sytuacjach organizator określonej czynności traci możliwość bezpośredniego oddziaływania na wojska, np. w desantach morskich - w czasie lądowania poszczególnych rzutów, w natarciu - bezpośrednio po wykonaniu uderzenia przez pierwszy rzut itd. Wobec tego rzecz polega na tym, aby dowódca, wiedząc o tym, tak przygotował tę czynność, żeby mogła ona być wykonana zgodnie z jego zamiarem, mimo braku możliwości ingerowania w nią. Podczas przegrupowania idzie przede wszystkim o regulację ruchu na wszystkich trasach.

Organy przeznaczone do regulowania ruchem występują w takich ilościach<sup>xx/</sup>, które mogą zapewnić - a i to nie zawsze - wyprowadzenie i wprowadzenie wojsk do rejonów ześrodkowania. Czym więc regulować ruch kolumn na trasie? Do chwili obecnej

x/ W innych wypadkach, kiedy np. dywizja maszeruje sama, kiedy nie ma nikogo ani przed, ani za sobą, a ma tylko sąsiadów, wówczas w zupełności wystarczy jej sam pas. Natomiast same marszruty są w pełni wystarczające wówczas, kiedy dywizja nie ma sąsiadów po bokach, a maszeruje za i przed kimś.

xx/ Np. w dywizji - kompania: 94 żołn., 27 samoch., 4 motocykle  
- w pz - pluton: 28 żołn., 8 samoch., 2 motocykle.  
- RBA - pluton: 23 żołn., 1 samoch., 4 motocykle.  
- BSap - plut. ochr. i reg. ruchu - 28 żołn., w tym druž.  
do obsługi 4 elektrowni.

jest to sprawa nie rozwiązana definitywnie. Ponieważ pododdziały regulacji ruchu, przy aktualnej organizacji, zadania tego nie wypełniają, dlatego sensowne byłoby przydzielać dowódcom wszystkim kolumn po 1-2 motocykle do ich drużyn dowodzenia, za pomocą których uzyskaliby możliwość prowadzenia kolumny; posługujący się nimi spełnialiby rolę regulatora tempa i odległości, a także rolę kierunkowego do dowódców wchodzących w skład kolumny. Obecnie nie ma takich możliwości z powodu znikomej liczby tych pojazdów w jednostkach<sup>x/</sup>.

Podział więc powinien być taki: etatowe pododdziały regulacji ruchu wyprowadzają kolumny z rejonu wyjściowego na trasy i włączają się na ogon kolumny, następnie wychodzą na czoło i po otrzymaniu zadania rozprowadzają kolumny do rejonów ześrodkowania; w trakcie marszu ruchem regulują dowódcy poszczególnych kolumn, a tylko wyjątkowo, w najbardziej newralgicznych punktach lub w szczególnych sytuacjach, angażowana jest część pododdziałów regulacji ruchu, przede wszystkim związków taktycznych.

Jest to specyfika marszów wykonywanych poza obszarem kraju, tj. wszędzie tam, gdzie nie działa system regulacji i kontroli ruchu wojsk organizowany przez siły OTK. Może ona dodatkowo przejawiać się w doraźnym wzmacnianiu etatowych organów regulacji ruchu pododdziałami liniowymi na wozach bojowych, za których pomocą byłaby przydawana tym organom nie tyle ilość, co siła potrzebna do wymuszania posłuszeństwa.

W działalności wojsk na trasach, sztab armii - mimo równoległego wykonywania czynności związanych z przyszłą bitwą

x/ Np. pułki mają po 4 motocykle. A jest to środek w wielu wypadkach, szczególnie podczas marszów - niezastąpiony, do którego jesteśmy jednak jakoś dziwnie uprzedzeni. Ponadto jest najtańszy ze wszystkich znanych; jest więcej niż 10-krotnie tańszy od samochodu osob.-terenowego, a kierowców nie trzeba specjalnie przeszkalać z uwagi na popularność tego pojazdu. Nie tylko pododdziały regulacji ruchu, ale także rozpoznawcze, łączności itd. mogłyby być sprawniejsze, gdyby kosztem samochodów zostały znacznie wzmocnione w motocykle. Porównanie z wyposażeniem innych armii w ten środek ruchu również daje do myślenia, np. dywizja Bundeswehry dysponuje 606 motocyklami, a nasza 42; stosunek jak 15:1. Do belgijskiej stosunek ten ma się jak 4,5 do 1.

oraz mimo zmiany co najmniej jednego ze swoich stanowisk dowodzenia /SD lub WSD/ - musi mieć wgląd w sytuację na trasach . Bowiem dowódca nie tylko kontroluje działalność wojsk na podstawie informacji zbieranych przez sztab, lecz i powinien mieć zapewnioną możliwość ingerowania w tę działalność. Jeżeli jednak tej sprawie przyjrzeć się dokładniej, dostrzega się niedosyt wyraźnej metody pracy w tym względzie i to na wszystkich szczeblach. Osobiste bowiem kontakty utrzymywane są raczej od przypadku do przypadku przez różnych oficerów, zazwyczaj aktualnie swobodniejszych w pracy na stanowiskach dowodzenia. Dotyczy to zresztą w ogóle wszelkiego rodzaju działań.

Ważkość tego zagadnienia poddawana jest sprawdzianowi ćwiczebnemu raczej sporadycznie i ułamkowo; nieprzerwana łączność za pomocą środków technicznych jest tak powszechnym zjawiskiem, że nie ma bodźca do poszukiwania. W armii, gdzie jest cały wydział oficerów kierunkowych, używani są oni raczej niechętnie, nieregularnie i w ograniczonym zakresie, chyba dlatego, że nie pełnili tych funkcji na codzień. Zapoczątkowanie stałego utrzymywania takiej instytucji potwierdza głęboki sens jej istnienia, zarówno w czasie pokoju, jak i we wszystkich rodzajach działań.

Podczas przechodzenia z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia zbieranie informacji i przekazywanie rozkazów jest szczególnie skomplikowane. Ograniczone działanie technicznych środków łączności skłania zatem do wykorzystywania przede wszystkim oficerów kierunkowych nie tylko w armii, lecz głównie w związkach taktycznych. Ponieważ na tym szczeblu etat nie przewiduje takiej instytucji, dowódcy posługują się z konieczności operacyjnymi oficerami sztabu, których nie zwalniają jednak z ich etatowych obowiązków; rezultat jest taki, że nie mogą oni wówczas należycie wypełniać swojej podstawowej, operatorskiej funkcji. Przy takim organizacyjnym stanie faktycznym konieczne jest zatem wydzielanie ze sztabu grupy oficerów, "wyciągniętych" ze wszystkich komórek specjalistycznych w takiej ilości, aby każdy oddział lub samodzielny pododdział miał swojego, dobranego pod względem specjalistycznym oficera<sup>x/</sup>.

-----  
Odnośnik na str.127

Sugestia powoływania grupy oficerów kierunkowych, którzy łącznie z częścią wydziału operacyjnego niejako zastępowaliby cały sztab, jest w konflikcie z zasadą dowodzenia przy pomocy całego sztabu; dowodzenie wojskami przy pomocy małych grup oficerów podlega przecież silnej krytyce, jakkolwiek z miernymi niekiedy rezultatami, czego najjaskrawszym przykładem jest przydawanie uniwersalistycznej roli komórkom operacyjnym. W tym jednak wypadku sprzeczność z zasadą nie występuje z racji wyższej i czasowej tylko konieczności, ale także z uwagi na opłacalność stosowania giętkości dowodzenia.

Przy tym trzeba mieć - i to na uwadze, że w trakcie marszu przebiegającego planowo dowodzenie nie jest zbyt skomplikowane. Rzecz komplikuje się zazwyczaj wtedy, kiedy z jakichkolwiek powodów następuje zmiana zadania, lub kiedy na skutek uderzenia lotnictwa lub uderzenia jądrowego nadwerżona zostaje organizacja systemu, według którego marsz był wykonywany. Gwałtowność zmiany wymaga natychmiastowej reakcji wszystkich elementów dowodzenia, a więc właśnie oficerów kierunkowych przede wszystkim oraz łączności i regulacji ruchu. Jest to czynność dość skomplikowana, a ćwiczenia z wojskami dowodzą konieczności stałego utrzymania w tym czasie kompletnego organu kierunkowego.

Te wszystkie zabiegi podporządkowane są naczelnemu w tym czasie celowi: szybkiemu i bezkolizyjnemu dorowadzeniu wojsk na podstawy wyjściowe, w całkowitej gotowości wykonania uderzenia. A w czasie tego przegrupowania - jak to już wcześniej powiedzieliśmy - tworzy się ostatecznie i, praktycznie biorąc

-----  
dnośnik ze str. 126

Na przykład w dywizji: z wydziału rozpoznawczego - do brozp, z szefostwa obrony plot - do paplot, ze sztabu artylerii - do pa i drt itd. Byłaby to grupa sięgająca około 12 oficerów, ale ujęta organizacyjnie i podporządkowana szefowi wydziału operacyjnego; byłaby ona w stanie przyjąć obowiązek kierowania wojskami na przeciąg całego marszu. Obecnie w praktyce, bez wydzielenia oficerów do takiej grupy, poszczególni szefowie - specjaliści nie mają dostatecznych możliwości synchronizacji marszu po naruszeniu planu. Dlatego kierownictwo /i odpowiedzialność/, powinno być skoncentrowane w jednym reńdu. Sam wydział operacyjny, bez oddelegowania do niego około 8-10 oficerów, nie może jednak podołać takiemu obowiązkowi.

już nieodwracalnie ugrupowanie operacyjne. I stąd też wynika ugrupowanie marszowe armii, a przede wszystkim kolejność przegrupowania poszczególnych wojsk, które w tym wypadku przedstawia sobą specyficzny obraz, zupełnie różny od dotychczasowego ugrupowania armii przegrupowywanej z głębi operacyjnej. Wówczas armia prowadzona była elementami organizacyjnymi w kolejności zależnej od gotowości marszowej każdego z nich, teraz prowadzona jest elementami ugrupowania operacyjnego i w kolejności uzależnionej od czasu ich użycia w bitwie.

Generalizując tę kolejność, można ją określić następująco: pierwszy rzut, wojska OPL, wojska raketowe, odwody, tyły, drugi rzut. Natomiast, jeśli zagłębić się w detale, okazuje się, że nie zawsze najpierw pójdzie pierwszy rzut, że właśnie jako pierwsze mogą iść np. wojska OPL lub ABROT. Każdorazowo bowiem jest to zależne od przewidywanej formy działań, tj. od tego czy armia ma rozegrać bitwę spotkaniową, czy przechodzi do pościgu, czy też ma przełamać obronę przeciwnika. Dlatego niecelowe jest dociekanie szczegółowej receptury, takiej na przykład, jak dla dywizji maszerującej w przewidywaniu boju spotkaniowego, ponieważ są to sprawy nieporównywalne. Ogólne zaś zasady dostrzegalne są przy rozważaniu samego aktu przechodzenia armii do uderzenia.

### 3. PRZEJŚCIE ARMII DO UDERZENIA

Wojska przechodzące do uderzenia w rejonie wprowadzenia armii do bitwy znajdują się na podstawach wyjściowych, z wyjątkiem dywizji pierwszorzutowych, zatrzymanych w swoich rejonach wyjściowych, gdzie przygotowują się do natarcia z tzw. rejonów położonych w głębi<sup>x/</sup>. Właśnie te pierwszorzutowe dy -

x/ Problematyka prowadzenia przez dywizję natarcia z rejonów położonych w głębi jest opracowana, dlatego nie stanowi przedmiotu pełniejszych rozważań, jakkolwiek poglądy autora co do niektórych kwestii są odmienne, np. co do ugrupowania marszowego podczas przechodzenia z rejonu wyjściowego dywizji do rejonu wprowadzenia lub na rubież wprowadzenia. Chodzi tu o odstępy taktyczne między pierwszorzutowymi batalionami pierwszorzutowych pułków. Co najmniej po dwa bataliony z tych pułków powinny wejść równocześnie natomiast stosując obowiązujące normatywy co do długości kolumn /długość kolumny batalionowej - 3 km, odstęp - 5 km/ oraz co do D.c. na str. 129

wizje grają dominującą rolę w tej fazie wchodzenia armii do bitwy, jako że druga siła uderzeniowa armii - brygada rakietowa, znajduje się już na stanowiskach startowych w gotowości do działania, bądź nawet mogła już zdążyć wykonać uderzenie<sup>x/</sup>.

Tak jak armia w swoim rejonie wyjściowym dokonywała szeregu zabiegów przygotowawczych na swoim szczeblu, tak też pierwszorzutowe dywizje w swoich rejonach wyjściowych również wykonują określone czynności przygotowawcze. Dzielą się one na trzy grupy: pierwsza - postawienie zadań i zorganizowanie współdziałania; druga - przygotowanie ludzi i trzecia - przygotowanie sprzętu technicznego.

Wychodząc z faktu, że w armijnym rejonie wyjściowym cały stan osobowy dywizji pierwszorzutowych miał czas na regenerację sił i środków po zakończeniu przegrupowania na dużą odległość, a także, że sprzęt techniczny został przygotowany pod względem sprawności i zatankowania na wysiłek przemarszu i prowadzenia walki w ciągu całego dnia - w dywizyjnych rejonach wyjściowych nie ma pod tym względem potrzeb wymagających dłuższego postoju<sup>xx/</sup>. Długość postoju limituje natomiast proces postawienia zadań do kompanii włącznie oraz zorganizowanie współdziałania wewnątrz dywizji, a przede wszystkim z wojskami działającymi w styczności z przeciwnikiem. Czas trwania tych czynności zależy głównie od wielkości korektur zadania dywizji, otrzymanego jeszcze w armijnym rejonie wyjściowym; im są one większe, tym bardziej przedłuża się czas stawiania zadań na wszystkich szczeblach taktycznych. Czas ich trwania zależy także od stopnia złożoności zadania postawionego wojskom przez armię. Próba ustalenia minimalnego czasu byłaby nieprecyzyjna, gdyby nie brać w rachubę czekającej formy rozegrania

-----  
C.d. ze str. 128

ilości dróg przegrupowania, kolejny batalion może wykonać uderzenie z prawie półgodzinnym opóźnieniem w stosunku do poprzedzającego go.

x/ Na wykonanie nieplanowanego zadania z nie przygotowanych stanowisk startowych z doprowadzeniem do gotowości nr 1, potrzeba około 1 godziny - wg podręcznika Użycie WRiA w walce i operacji - str. 88 oraz wg Vademecum oficera str. 97-100.

xx/ Na czynności te, tj. na przelanie paliwa do zbiorników wewnętrznych, na przegląd techniczny oraz na wydanie posiłku, w zupełności wystarczają 2, maksimum 3 godziny.

bitwy. Stąd, wg przyjmowanej normy, waha się w granicach od 4 do 6 godzin. Składa się na to czas potrzebny przede wszystkim na zorganizowanie dowodzenia i współdziałania oraz na osiągnięcie gotowości wojsk, a głównie na osiągnięcie gotowości przez dywizjon rakiet taktycznych, przez artylerię oraz przez saperów. W różnych sposobach wykonania uderzenia inne wojska limitują ten czas. Sposoby te podyktowane są formą działań zaczepnych, które zaczyna prowadzić armia, tj. przełamaniem, bitwą spotkaniową, pościgiem.

Formą najbardziej złożoną jest p r z e ł a m a n i e.<sup>x/</sup> Szukanie sposobu, jak przełamać obronę przeciwnika zawsze było jednym z podstawowych problemów sztuki wojennej. Dzisiaj jest podobnie, chociaż skala tej problematyki przy zastosowaniu broni jądrowej przemieszcza się ze szczebla operacyjnego na strategiczny. Dziś przełamanie strategiczne, głównie środkami strategicznymi, które dotychczas nigdy nie istniały, równa się pod względem znaczenia dawnemu przełamaniu operacyjnemu. Nie znaczy to wszakże, aby przełamanie operacyjne nie mogło odegrać w przyszłej wojnie bezjądrowej głównego znaczenia; do stawiania takiej hipotezy dają asumpt doświadczenia wojny bliższej lat 1967 i 1973.

Decydują<sup>ce</sup> znaczenie mają tu dwa czynniki - czas i prędkość. Pod pojęciem czasu rozumie się w tym wypadku tempo łamania kolejnych pozycji, które powinno wyprzedzać czas potrzebny przeciwnikowi na dokonanie manewru odwodami z innych kierunków w celu odtworzenia ciągłości systemu obrony. Biorąc to pod uwagę, tempo przełamania nie może być niższe od 3 km/godzinę, aby przełamanie przyniosło oczekiwany efekt<sup>xx/</sup>.

Jeżeli chodzi o przegawę, to - najogólniej rzecz ujmując - musi być większa od 2-krotnej i to nie tylko na całej szerokości i głębokości odcinka przełamawanego<sup>xxx/</sup>, ale odpowiednio

x/ Przełamanie jest to dokonanie wyłomu w obronie przeciwnika, na głębokość wyzwalającą manewr.

xx/ W niedalekiej przyszłości, chociaż już początki tego są stosowane, trzeba będzie znacznie szerzej brać pod uwagę także oddziaływanie odwodów na uzbrojonych śmigłowcach.

xxx/ Operując pojęciem "odcinek przełamania" - co nie jest jednoznaczne z "uczastkom", chociaż tak to zostało przetłumaczone i przyjęte - przewyżczaliśmy się widzieć tylko długość tego odcinka, natomiast Rosjanie, używając określenia "uczastok" rozumieją, że mieści się w nim zarówno określona szerokość, jak i głębokość. Wydaje się, że tak też trzeba tę sprawę traktować i u nas.

szerzej po obydwóch jego stronach.

Co się tyczy szerokości odcinka przełamania w ogóle, to jego minimum zależne jest od głębokości obronnego ugrupowania nieprzyjaciela, bowiem z kolei od tej głębokości zależy wielkość wojsk angażowanych do przełamania, które znów muszą dysponować określonym obszarem działania. W operacji armijnej, prowadzonej zarówno z użyciem, jak i bez użycia broni jądrowej, nie może on być większy od 8 km, z tym, że zagęszczenie wojsk będzie w obu tych przypadkach różne. Wynika to, po pierwsze, z ograniczonych możliwości ześrodkowywania wojsk z uwagi na bezpieczeństwo zgrupowania wydzielonego do przełamania; po drugie, wynika z potrzeby zachowania takiej pojemności tego odcinka, aby dawał on możliwość wprowadzenia co najmniej pułku dla wyzwolenia manewru taktycznego, który powinien z kolei przerodzić się - za sprawą nowych sił operacyjnych - w swobodę manewru operacyjnego.

Wiąże się to ściśle z głębokością przełamania. Definiując przełamanie powiedzieliśmy, że kończy się ono wtedy, kiedy zostaje wyzwolony manewr. Jaka to będzie zatem głębokość? Z konieczności utrzymywania przewagi, obrońca, jak wiadomo, ma dwukrotnie większe możliwości niszczenia, stale potrzebna jest większa siła od sił obrony. Czyli, że zawsze, przed każdym punktem oporu, przed każdym rejonem, pozycją czy pasem powinien być utrzymany ten sam stosunek: więcej niż 2 do 1. Muszą więc dopływać świeże siły. Od tego właśnie, gdzie one muszą być wprowadzane, zależy głębokość wprowadzenia tych sił, które mogą rozpocząć manewr. Dla szczebla armii może to nastąpić nie wcześniej niż po przerwaniu taktycznej strefy obrony.

Skupienie tak znacznej ilości sił na niewielkim obszarze jest możliwe z reguły tylko wtedy, kiedy w całym pasie działania armii jest utrzymywana co najmniej równowaga sił. Zarówno równowagę w całym pasie, jak i przewagę na odcinku przełamania liczyć trzeba w skali operacyjnej, ponieważ wtedy tylko można przełamanie uważać za sukces, kiedy związek operacyjny osiąga zdolność swobodnego wyboru dalszego kierunku działania, kiedy potrafi utrzymać pozostały odcinek pasa.

Dla zilustrowania możliwości wykonania przełamania przez armię wchodzącą do bitwy bezpośrednio po przegrupowaniu, w za-

łączniku nr 3 przedstawiono matematyczną analizę tych możliwości. Rezultat tej analizy unaocznia racjonalność proponowanego wyżej rozwiązania co do wyjściowego ugrupowania operacyjnego armii, a zwłaszcza zgrupowania uderzeniowego oraz jego funkcjonowania w trakcie przechodzenia do uderzenia. Propozycję tę potwierdza też konfrontacja z odmiennością wymagań dyktowanych armii wprowadzanej do pościgu lub do bitwy spotkaniowej.

Przy p o ś c i g u mianowicie odmiennosc przejawia się w trzech głównych postaciach:

Po pierwsze - w ugrupowaniu armii, które nie wymaga tak wielkiej koncentracji sił, jak do przełamania. Nie chodzi tu już bowiem o naruszenie i przebicie systemu obrony, do czego wymagana jest przewaga na wąskich odcinkach, pociągająca za sobą koncentrację sił na jak najmniejszej przestrzeni, lecz idzie o użycie sił szerokim frontem i możliwie najszybciej, aby w ten sposób nie dopuścić do odtworzenia obrony, która by wymagała przełamania. Nie występuje też naglące zapotrzebowanie na świeże siły, które dlatego mogą być prowadzone nawet za tyłami. Tyły zaś potrzebne tu są pierwszemu rzutowi, aby nie utracił zdolności do działania w szybkim tempie na dużej przestrzeni. Z tej też racji na czele pierwszych rzutów, przeważnie za oddziałami wydzielonymi, prowadzone są prawie wszystkie armijne środki przeprowadowe. Jest to więc ugrupowanie obliczone przede wszystkim "na ruch", w mniejszym stopniu "na ogień", tj. po prostu odwrotnie, jak to ma miejsce w przełamaniu.

Po drugie - w działaniu dywizji pierwszorzutowych. Opuszczają one swoje rejony wyjściowe po czasie limitowanym tylko regeneracją sił kierowców oraz postawieniem zadań z mapy /bez rekonansu/, na co przeciętnie potrzeba około 3 godzin. A więc odpada konieczność zajmowania podstaw wyjściowych i stanowisk ogniowych przez rodzaje wojsk, np. artylerię, wojska inżynierijne<sup>x/</sup>, które limitują czas użycia pułków pierwszorzutowych.

x/ Pododdziały wojsk inżynierskich, przewidziane do wykonania przejść w polach minowych, powinny się znaleźć przed przednim skrajem przed nocą poprzedzającą uderzenie. Artyleria musi rozpocząć przegrupowanie w rejony stanowisk ogniowych 4-6 godzin przed wyruszeniem pierwszorzutowych pułków.

Przy tym dywizje te najczęściej działają w ugrupowaniu marszowym, właściwym dla uszykowania w przewidywaniu boju spotkaniowego, wysyłając oddziały wydzielone formowane w pierwszej kolejności. Zatem nie artyleria czy wojska inżynieryjne są obiektem pierwszoplanowych wysiłków, lecz właśnie oddziały wydzielone.

Po trzecie - w sposobie działania rodzajów wojsk. Ze względu na duże tempo pościgu - co najmniej 3-krotnie wyższe, jak podczas przełamania<sup>x/</sup> - rodzaje wojsk mogą działać tylko częścią sił, mając stale resztę swoich wojsk na trasach przegrupowania. Proporcje te, w różnych okresach pościgu i sytuacjach, mogą się wahać w granicach 1/3 - 2/3. Odnosi się to przede wszystkim do artylerii, do wojsk OPL, do środków rozpoznania r/elektronicznego oraz do środków przeciwdziałania r/elektronicznego. Stąd też wynikają mniejsze możliwości równoczesnego oddziaływania na przeciwnika całością sił. Mimo tych ograniczeń w siłach chodzi cały czas o to, aby uniemożliwić przeciwnikowi zorganizowane przeciwdziałanie za pomocą wojsk będących w odwrocie; zorganizowanym działaniom odwodów należy z kolei przeciwstawić tyle i tylko tyle sił, aby nie były one w stanie zmusić całości armii do zaprzestania pościgu.

Wejście do rozegrania b i t w y s p o t k a n i o - w e j różni się natomiast przede wszystkim tym, że zazwyczaj występują równocześnie zgrupowania uderzeniowe oraz wiążące, tworzone z sił armii. Ponadto wyłaniają się największe szanse zastosowania na dużą skalę manewru oskrzydlenia, a przełamywanie obrony gubi sens ostatecznego celu bitwy spotkaniowej. Niewielkie nasycenie wojskami dużego obszaru - jako typowe w takiej formie natarcia - wyzwala szanse stosowania różnych rodzajów manewru i w ten sposób pobicia przeciwnika nawet mniejszymi siłami. A o to przecież głównie w każdej bitwie chodzi,

-----  
x/ W przyjmowanym od 1973 r. średnim tempie operacji zaczep - nych 40-60 km/dobę zakłada się tempo przełamania taktycznej strefy obrony - 20-30 km/dobę, a podczas pościgu - 60-80 km.

Z powyższego można zatem wnioskować, że w całokształcie przebiegu przejścia do uderzenia w poszczególnych formach natarcia, tj. przełamaniu, pościgu i bitwie spotkaniowej, unaocniają się znaczne różnice przede wszystkim co do ilości czasu potrzebnego na wykonanie każdej z nich. Różnice te wynikają z różnego stopnia szczegółowości przygotowań przede wszystkim na szczeblach taktycznych. O ile bowiem na szczeblu armii wszystkie sprawy związane z dowodzeniem mogą być przeprowadzane na stanowiskach dowodzenia na podstawie map, o tyle na szczeblach taktycznych - większość, a na najniższych - prawie wszystkie, muszą być prowadzone w terenie. Na to potrzebny jest dodatkowy czas, Zakładając nawet, że dowódca dywizji, czy dowódca pułku może w ostateczności postawić zadania i zorganizować współdziałanie przy użyciu tylko mapy, o tyle niżej mapa może być tylko pomocą w tych przedsięwzięciach; wszystko odbywa się w terenie, w który trzeba dojechać z dywizyjnego rejonu wyjściowego, i który trzeba przemierzyć, często pieszo.

Różnice w stopniu szczegółowości wynikają też z formy natarcia, jaką mają zastosować wojska. Innej bowiem dokładności wymaga np. pościg, a zupełnie innej przełamanie. Stąd przyjmowany dotychczas okres 4-6 godz. pobytu dywizji w rejonach wyjściowych nie jest średni, lecz minimalny. Nie można bowiem w ciągu 6 godzin wypracować decyzji, postawić zadań i zorganizować współdziałania na przełamanie od pułku do drużyny czy pojedynczego czołgu, które znajdują się kilkadziesiąt kilometrów od przeciwnika, a mają przecież przejść tę odległość bez zatrzymań i wykonać wielce precyzyjne w swej konstrukcji uderzenie. Diametralnie inaczej może to przebiegać przy przechodzeniu do pościgu. Wtedy na te czynności potrzeba daleko mniej czasu, ponieważ pododdziały nie wchodzą bezpośrednio do walki, a więc i zadania otrzymują daleko skromniejsze - na marsz w ramach ugrupowania marszowego oddziałów wydzielonych, awangard, czy sił głównych.

Są więc różne stopnie szczegółowości co do ugrupowania bojowego, w którym wojska przechodzą do walki. To znaczy, że w ramach takiego samego ugrupowania operacyjnego, ugrupowanie bojowe może być różne dla każdej dywizji; gdy jedna dywizja może przechodzić do pościgu, inna w tym czasie - do przełamania.

Stąd i sposób, i czas przejścia do uderzenia tych dywizji mogą być znacznie różne. A więc przejście do uderzenia z marszu w skali operacyjnej może być, i zazwyczaj jest, rozłożone w czasie.

## X

Rozwinięcie wojsk do bitwy po przegrupowaniu armii na dużą odległość ma szereg cech szczególnych. Charakteryzują się one głównie:

Po pierwsze - tworzeniem ugrupowania operacyjnego w ruchu, w trakcie przegrupowania armii do rejonu wprowadzenia. Stąd ugrupowanie armii jest jakby płynne, nie w pełni ustabilizowane, zakończone, a wojska zajmują określone rejony nierównocześnie, jak ma to miejsce w operacjach prowadzonych ze styczności z przeciwnikiem.

Po drugie - prowadzeniem przegrupowania w ramach operacji wg tylko jemu właściwego sposobu, innego jak dla przegrupowania na dużą odległość. Charakteryzuje go przede wszystkim specyfika ugrupowania marszowego wojsk oraz określona technika prowadzenia marszu, zdecydowanie odmienna od ugrupowania armii i techniki prowadzenia przegrupowania na dużą odległość. Wyraża się to przede wszystkim w krótszych marszowych ugrupowaniach taktycznych oraz w krótszym czasie na przemarsz.

Po trzecie - różną wielkością czasu potrzebnego na przejście do uderzenia w zależności od formy natarcia. Najbardziej szczegółowo na wszystkich szczeblach, a szczególnie taktycznych, musi być przygotowywane przełamanie. Pracochłonność tych przygotowań dyktuje czas pobytu wojsk w dywizyjnych rejonach wyjściowych, potrzebny przede wszystkim na rekonesans, na postawienie zadań w terenie oraz na zorganizowanie współdziałania również w terenie, z wojskami działającymi w styczności z przeciwnikiem.

UOGÓLNIENIE, WNIOSKI ORAZ ZARYS PROBLEMATYKI  
DALSZYCH BADAŃ

Zjawiskiem współczesności jest wprowadzanie do działań świeżych sił o znaczeniu operacyjnym bez długotrwałych zabiegów przygotowawczych. Typowe dla II wojny światowej podciąganie całych związków operacyjnych, następnie tworzenie przewagi sił przez zagęszczanie ugrupowania za pomocą luzowania i dopiero przystępowanie do uderzenia - utraciło swoje pierwoszorzędne znaczenie. Oddala się strefa względnego bezpieczeństwa, w której związki operacyjne mogą przygotować się do bitwy. Obserwuje się przy tym stałe tendencje wzrostowe tego zjawiska, jako że nieprzerwanie rosną zasięgi środków ogniowych i technicznych środków rozpoznawczych. Trzeba więc uznać, że luzowanie w skali operacyjnej, z jego długotrwałością i skomplikowaniem, musi być zastąpione inną formą, tj. wejściem do bitwy bezpośrednio z marszu, które daje szansę dotarcia w ogóle do rubieży styczności z przeciwnikiem i w konsekwencji do wykonania uderzenia nie tylko za pomocą wojsk, lecz również za pomocą broni jądrowej.

Dzieje się tak dlatego, że utrzymanie odwodowych związków operacyjnych w strefie operacyjnej przed ich wykorzystaniem jest w wojnie jądrowej niecelowe, a w wojnie prowadzonej pod groźbą zastosowania tej broni - wielce problematyczne. Armia jest tak ważącą wielkością nawet dla środków strategicznych przeciwnika, że jej pojawienie się natychmiast prowokuje do wykonania uderzeń co najmniej na obezwładnienie, a dla środków typu Pershing i nosicieli broni jądrowej z PTSP, armia - nie zaangażowana bezpośrednio w bitwie - jest typowym obiektem zainteresowania.

Według dość powszechnych wyobrażeń, armie drugorzutowe "stoją" w gotowości do użycia przeważnie po wykonaniu zadania bliższego frontu. Jeżeli natomiast zważyć czas oczekiwania na wprowadzenie, to waha się on w granicach tygodnia; a przestrzeń pozostająca do pokonania w tym czasie oscyluje w granicach 300-400 km. A więc w ciągu siedmiu dni armia ma do pokonania odległość, która wymaga nie więcej, jak 1,5 dnia marszu. Czyli, że przez kilka dni pozostaje ona w bezczynności bojowej, pod

ciągłą groźbą rozbicia.

Powstała zatem paradoksalna sytuacja: z jednej strony wzrasta potrzeba utrzymywania coraz większych odwodów dla zapełnienia luk po zniszczonych wojskach pierwszorzutowych, a z drugiej - wzrasta groźba zniszczenia tych odwodów, zanim zostaną wprowadzone do bitwy. Jest to sprzeczność nieznaną historii sztuki wojennej. Nie mówiąc już o okresie bitew generalnych, kiedy nawet do końcowego rozstrzygnięcia możliwe było zachowanie nienaruszonych odwodów na samym polu walki, ale nawet w II wojnie światowej odwody operacyjne można było dość swobodnie koncentrować w strefie działań na długo przed ich użyciem; także współcześnie, o ile tylko nie istnieje groźba zastosowania broni jądrowej /np. Bliski Wschód/, możliwe jest utrzymywanie odwodów operacyjnych według zasad zbliżonych do ostatniej wojny światowej. W Europie należy to do przeszłości.

A zatem skoro niemożliwe jest utrzymywanie związków operacyjnych, nie biorących aktualnie udziału w walce w ramach klasycznie pojmowanego ugrupowania operacyjnego, trzeba je wprowadzać do bitwy bezpośrednio po przegrupowaniu z głębi, to jest zanim przeciwnik zdoła pozbawić je gotowości bojowej. Powoduje to jednak wydłużanie się przewidywania co do czasu, miejsca i sposobu wykorzystania tych wojsk. Innej też treści nabiera zasada sztuki wojennej o optymalnym wykorzystaniu sił.

Konieczność wprowadzania świeżej armii do bitwy bezpośrednio po wykonaniu przez nią marszu ma pokrycie w możliwościach wojsk. Chodzi tu przede wszystkim o poziom ruchliwości armii. W ogóle ruchliwość wojsk - szybkość pokonywania terenu, szybkość otwarcia ognia, szybkość budowy przepraw, szybkość dowozu zaopatrzenia materiałowego itd. - stwarza możliwość płynnego przejścia w ruch z marszu do bitwy.

Proces przechodzenia w ruch z marszu do bitwy został w niniejszej pracy przebadany, a przeprowadzone dowody upoważniają do sformułowania następujących podstawowych wniosków:

1. Wprowadzanie wojsk do bitwy bezpośrednio po przegrupowaniu ich na dużą odległość powinno być współcześnie zjawiskiem typowym. Poszczególne armie mogą wchodzić w dwóch różnych warunkach: w ramach operacyjnego rozwijania sił zbrojnych lub

w trakcie działań wojennych. Wprowadzanie armii w ramach operacyjnego rozwijania sił zbrojnych może przebiegać bez oddziaływania przeciwnika oraz zgodnie z planem przygotowanym szczegółowego w okresie pokojowym, natomiast wprowadzanie w trakcie działań wojennych prowadzone jest pod uderzeniami przeciwnika, wpływającymi na konieczność dokonywania gruntownych korekt planu. Konsekwencją tych warunków jest różnica w przebiegu wejścia armii do bitwy.

2. Akt wprowadzenia do bitwy stanowi część operacji, mieści się w jej pierwszym etapie, tj. w etapie przygotowania operacji. Zatem powinien być podporządkowany zasadom sztuki wojennej, do których zaliczono: celowość, koncentrację wysiłku, optymalne wykorzystanie sił, zaskoczenie, aktywność działania, manewr, współdziałanie, zapewnienie swobody działania, Istota tkwi tu jednak nie w formie tych zasad, lecz w ich treści odpowiednio dostosowanej do szczebla operacyjnego.

Spełnienie tych ośmiu zasad daje armii szansę wejścia do bitwy; pominięcie którejkolwiek, szansę tę zmniejsza lub wyklucza.

3. Dążenie do jak najrychlejszego wprowadzenia świeżych sił do bitwy jest obiektywną koniecznością. Nie może się ono jednak przerodzić w pośpiech. Zadawalanie wyobraźni tylko nieprzerwanym ruchem podchodzących wojsk pozostaje w sprzeczności z realiami. Wojska muszą się zatrzymywać. Ważny jest tylko cel oraz czas i miejsce zatrzymania. W zależności od szczebla organizacyjnego występują w tym względzie inne wielkości czasu i przestrzeni. Głównym wyznacznikiem odległości rejonu, w którym wojska powinny być zatrzymane, jest zachowanie możliwości manewrowania, a wyznacznikiem czasu - postawienie zadań, organizacja współdziałania, zaopatrzenie.

Dla armii odległość tego rejonu powinna wynosić 120-150 km od rubieży styczności wojsk; jest to jej rejon wyjściowy do bitwy, w którym wojska przebywają minimum 12 godzin. Dla dywizji odległość rejonu wyjściowego od rubieży styczności wynosi około 30 km, gdzie wojska przebywają około 4-6 godzin, a w wypadku przechodzenia do przełamania - znacznie dłużej.

Stawianie znaku równości między rejonami wyjściowymi dywizji pierwszorzutowych i rejonem wyjściowym armii może zach-

dział w warunkach wprowadzania armii do bitwy w ramach operacyjnego rozwijania sił zbrojnych i to tylko przed rozpoczęciem działań wojennych.

4. Armii potrzebna jest co najmniej doba na wejście do bitwy. Czas ten liczy się od momentu otrzymania zadania do wykonania uderzenia. Z tego na postawienie zadań wojskom zużywa się minimum 8 godzin, na przegrupowanie do rejonów wyjściowych dywizji pierwszorzutowych - 4-6 godzin, na przygotowanie wojsk w ich rejonach wyjściowych - 4-6 godzin, na rozwinięcie pierwszego rzutu - 2-3 godziny, na zaopatrzenie materiałowe, które przebiega równoległe z innymi zabiegami przygotowawczymi - 12 godzin.

5. Przygotowanie wojsk do bitwy prowadzone jest przede wszystkim w armijnym rejonie wyjściowym. Główną czynnością jest przywrócenie gotowości bojowej, tj. organizacyjne uporządkowanie wojsk oraz uzupełnienie strat poniesionych w czasie dotychczasowego przegrupowania. W szczególnie specyficzny sposób prowadzone jest zabezpieczenie materiałowe. Przebiega ono równocześnie z wszystkimi pozostałymi zabiegami, a rozpoczyna się na podstawie zarządzenia wstępnego, jeszcze przed powzięciem decyzji przez dowódcę, a nawet może rozpocząć się przed ogłoszeniem zamiaru. Sposób zabezpieczenia zależy od stanu, w jakim znajduje się armia,<sup>1</sup> od stanu gotowości tyłów. Wyodrębnić można trzy relacje: wojska - stałe składy rozwinięte w czasie pokoju, wojska - PBF lub oddział PBF lub RBF, wojska - RBA.

Hierarchia potrzeb materiałowych armii przegrupowanej na dużą odległość: 80 /materiały pędne/: 20 /pozostałe materiały/, podczas gdy potrzeby materiałowe armii w ogóle mają się jak: 45 /materiały pędne/: 40 /amunicja/: 12 /technika/: 3 /żywność/. Czas trwania zaopatrywania w rejonie wyjściowym limitują materiały pędne; na ich dowóz i zatankowanie potrzeba minimum 12 godzin.

6. Specyfika organizowania i utrzymania współdziałania, zarówno na szczeblu armii, jak i na szczeblach taktycznych, wynika ze znacznych odległości między partnerami oraz przede wszystkim z konieczności współdziałania z dodatkowym partnerem - z wojskami działającymi w styczności z przeciwnikiem. W celu

zorganizowania i utrzymywania współdziałania z tymi właśnie wojskami należy wydzielić grupę oficerów z własnymi środkami łączności. Należy dążyć do tego, aby taką grupę wydzielała każda ze stron w relacjach: oddziały operacyjne i rozpoznawcze oraz szefostwa OPL, łączności, wojsk inżynieryjnych, wojsk rakietowych i artylerii. W dywizjach powinno być analogicznie, zaś w pułkach i niżej - współdziałaniem zajmują się osobiście dowódcy, doraźnie wykorzystując podwładnych.

Wytyczne dowódcy do współdziałania są tylko - powtarzając traconą często z oczu prawdę - podstawą do procesu organizatorskiego oraz wykonawczego.

7. Wprowadzenie do bitwy może być przeprowadzone różnymi sposobami. Zależy to od aktualnych potrzeb i możliwości. Można wyodrębnić trzy sposoby: 1/ wprowadzenie armii całością sił. Polega ono na jednoczesnym zaangażowaniu do bitwy wszystkich sił armii, tzn. że wszystkie siły armii wchodzi w ugrupowanie operacyjne w rejonie wprowadzenia i stają do dyspozycji przez cały czas, zgodnie z decyzją rozegrania bitwy. 2/ Wprowadzenie do bitwy części sił armii, co polega na tym, że mimo dysponowania całością sił - do bitwy wchodzi tylko ich część, potrzebna do zrealizowania określonego celu. Przy tym ta część sił armii, która wchodzi do bitwy, zawsze formuje odpowiednie ugrupowanie operacyjne. 3/ Wprowadzenie armii kolejnymi zgrupowaniami polega na formowaniu i wprowadzaniu do bitwy zgrupowań w odstępach czasowych.

Każdy z tych sposobów może być przeprowadzony za pomocą jednej z dwóch form: przez przekraczanie ugrupowania wojsk działających w styczności z przeciwnikiem lub za pomocą wejścia w lukę wytworzoną w ugrupowaniu tych wojsk. Na szczeblu operacyjnym żadna z tych form zazwyczaj nie występuje w czystej postaci, chociaż nie da się też wykluczyć takiej możliwości, zwłaszcza w działaniach prowadzonych z użyciem broni masowego rażenia.

8. Przegrupowanie wojsk z rejonu wyjściowego do bitwy do rejonów wyjściowych dywizji pierwszorzutowych oraz na podstawie wyjściowe pozostałych elementów ugrupowania operacyjnego armii odbywa się jednym skokiem, średnio w ciągu 6 godzin. Możliwe jest to po skorygowaniu normatywnych odstępów taktycznych, co

skraca kolumnę pięciodwizyjnej armii<sup>o</sup> około 500 km, a także po wyeliminowaniu postojów. Prócz tego w grę wchodzi możliwość przydzielenia armii większej ilości dróg przegrupowania od ustalonych normą, zwłaszcza na zachód od Odry, a tym bardziej od Łaby, co pozwala formować kolumnę armijną o długości np. 130 km przy 10 drogach.

9. Tworzenie ugrupowania operacyjnego armii przybyłej z głębi jest procesem przebiegającym w ruchu. Stąd ugrupowanie to nigdy nie przybiera obrazu równoczesnego rozmieszczenia wszystkich jego elementów w terenie; jest płynne, zawsze jego część znajduje się na trasach marszu. Dlatego jego głębokość jest z reguły większa od głębokości ugrupowania armii przechodzącej do operacji zaczepnej ze styczności z przeciwnikiem i może sięgać do 200, a nawet do 250 km. Ugrupowanie operacyjne organizowane jest w czasie przegrupowania wojsk z rejonu wyjściowego do rejonu wprowadzenia do bitwy, tj. w czasie przeznaczonym na dojście do przeciwnika, a więc nie wymaga wydzielania specjalnego czasu.

10. Armia przechodzi do uderzenia dla wykonania przełamania, dla rozegrania bitwy spotkaniowej, lub pościgu. Każda z tych form natarcia wymaga różnego stopnia przygotowania, przede wszystkim na szczeblach taktycznych. Dlatego przejście do uderzenia różnie rozkłada się w czasie. Średnia norma 4-6 godzin na zorganizowanie działania w wojskach wymaga każdorazowej korekty, co dotyczy zwłaszcza przełamywania obrony.

x x

x

Rezultaty badań każdej pracy z dziedziny sztuki operacyjnej - prowadzonej zwłaszcza współcześnie, w epoce rewolucji w sztuce wojennej - nie uzyskują ostatecznego, praktycznego potwierdzenia. Wymagałoby to bowiem egzaminu nie mieszczącego się w kategoriach moralnych. Nie mniej bez potwierdzenia, bez materialnej podbudowy - wyniki badań noszą piętno niepokoju i niepewności. A więc, jeżeli nie ostatecznie, to przynajmniej w głównych zarysach - możliwych do zrealizowania - powinny podlegać weryfikacji ćwiczebnej. Lecz i to nie zawsze może być w

pełni osiągalne na szczeblu operacyjnym. Tak zresztą było i w przeszłości, stąd badania teoretyczne wykraczające poza szczebel taktyczny nie mogły i nie mogą znaleźć wszechstronnego, pełnego potwierdzenia w czasach pokoju. Niemniej potwierdzenia cząstkowe mieszczą się w ramach możliwości.

Konfrontacje te mogą także poszerzyć i przedłużyć przebadaną problematykę, zwłaszcza w tych jej fragmentach, które bezwzględnie wymagają prób z wojskami. Doświadczenia z ćwiczeń dowódczo-sztabowych, wykorzystywane w niniejszej pracy, nie dają pełni obrazu, zwłaszcza, że ćwiczenia przeważnie nie są rozgrywane całościowo i przerabiane są raczej na marginesie innej tematyki. Są one wszakże o tyle wartościowe, że angażują równocześnie wielu specjalistów z różnych dziedzin. Dlatego szczegółowe rezultaty ich doświadczeń w najlepszy sposób mogą uzupełnić te uogólnienia, w których - ze względów technicznych - nie pomieściło się wiele szczegółów. Przy tym mogą być pomnożone przez doświadczenia taktyczne, jeżeli, ma się rozumieć, w armijnych ćwiczeniach dowódczo-sztabowych biorą częściowy udział także wojska.

Stosowane w pracy kalkulacje matematyczne, logiczne wyrowadzanie wniosków z hipotez, porównania, wnioski z konfliktów zbrojnych - nie dają jeszcze pełni dowodu, dają jednak - mniej czy bardziej wartościową podstawę teoretyczną, mogącą służyć praktyce. Zatem pożyteczne byłyby dalsze badania teoretyczne nad problematyką wprowadzenia wojsk do bitwy w ogóle, a przede wszystkim zasad i sposobów wykonywania uderzenia, chociaż w niniejszej pracy kwestia ta znalazła swoje miejsce, jednak tylko w takim zakresie, jaki był niezbędny dla tematu. Chodziłoby więc głównie o przebadanie problematyki łamania obrony przeciwnika, przechodzenia i rozgrywania bitwy spotkaniowej, a także przeprowadzenia pościgu przez armię, bezpośrednio po wykonaniu przegrupowania. Nie mniej pożyteczne byłoby również przebadanie warunków i sposobów przechodzenia armii bezpośrednio po przegrupowaniu do działań obronnych, zwłaszcza wybrzeża morskiego oraz szerokiej przełęcz górskiej. Przegrupowanie związków operacyjnych, zwłaszcza na dużą odległość, również zasługuje na całokształtowe opracowanie.

Ponadto wydaje się potrzebne szczegółowe, specjalistyczne przebadanie: 1/ organizacji całościowego działania wszystkich organów rozpoznawczych w tym szczególnym okresie, kiedy wojska wprowadzane do bitwy uruchamiają dopiero własne siły rozpoznawcze, których wyniki pracy mogą się okazać owocne dopiero po rozpoczęciu działań; 2/ sposobów i metod prowadzenia przeciwdziałania radioelektronicznego przez armię, kiedy wojska jej jeszcze nie przeszły do uderzenia, a środki r/elektroniczne przeciwnika już bezpośrednio oddziałują na armię; 3/ potrzeby i możliwości operacyjnego maskowania armii w kontekście aktualnych możliwości technicznych i zakresu maskowania strategicznego w tym okresie, kiedy armia rozwija się do działań.

Obiektem pracy badawczej wymagającym zbiorowego wysiłku różnych specjalistów powinna być także problematyka zapewnienia swobody działania wojskom podczas wchodzenia armii do bitwy bezpośrednio po przegrupowaniu jej na dużą odległość. Wymaga to wielokierunkowych badań prowadzonych równolegle, jeżeli się zważy, że swoboda działań nie jest najmocniejszą stroną naszych badań teoretycznych i działalności praktycznej.

Przegrupowanie armii jest pierwszą, wstępną fazą jej działania, niemniej fazą, której przypisuje się coraz większe znaczenie, a nawet podnosi do rangi walki<sup>x/</sup>, chociaż głównym celem przegrupowania jest tylko doprowadzenie wojsk w jak najlepszej sprawności do określonego rejonu lub do rubieży starcia z przeciwnikiem. Wszystkie bowiem wcześniejsze zabiegi - w tym także przegrupowanie - służą przyszłej bitwie, jako jedy - nemu działaniu wojsk mogącemu doprowadzić do pobicia przeciwnika; dopiero wprowadzenie wojsk do bitwy jest finałem całej rozległej działalności nad zorganizowaniem, wyszkoleniem, demobilizowaniem i przegrupowaniem.

Wprowadzenie armii do bitwy jest więc tylko jedną z wielu czynności. Gdzie<sup>te</sup> czynność zatem umieścić; czy mieści się ona w pojęciu operacji, czy stanowi sobą jakąś odrębną działalność? Ponadto kiedy lub gdzie się rozpoczyna i kończy?

Otóż operuje się następującymi pojęciami: przegrupowanie na dużą odległość i operacja. Zatem gdzieś tutaj musi się mieścić także pojęcie - wprowadzenie do bitwy.

Jeżeli przyjąć, że przegrupowanie na dużą odległość rozpoczyna się z miejsc stałej dyslokacji lub z rejonów alarmo - wych bądź z rejonu ześrodkowania /np. w ramach poprawy dyslokacji/ i kończy się po zajęciu przez wojska ostatniego rejonu odpoczynku dobowego, który staje się z reguły rejonem wyjściowym do bitwy, to czynność wprowadzenia do bitwy nie mieści się w przegrupowaniu na dużą odległość. Mieści się zatem w operacji, jeżeli się przyjmie, że o p e r a c j a jest to cało -

-----  
x/ "... przerzut, a właściwie przedzieranie się wojsk na rubież wejścia do bitwy w warunkach ciągłego, powodującego wielkie straty oddziaływania broni jądrowej i konwencjonalnej przeciwnika, jest zadaniem niezwykle złożonym, surową próbą sprawności sztabów i wojsk. Jest - praktycznie rzecz biorąc - również walką." /omówienie ćwiczenia "Lato-71" przez ministra ON/.

kształt czynności, tj. walk , bitew<sup>x/</sup>, przegrupowań<sup>xx/</sup>, manewrów<sup>xxx/</sup> połączonych wspólnym celem i planem, realizowanych na określonej przestrzeni i w określonym przedziale czasowym. Czyli wprowadzenie do bitwy jest częścią operacji.

x/ Bitwa-działania głównych sił związku operacyjnego lub grupy związków taktycznych różnych rodzajów wojsk i niekiedy sił zbrojnych w celu wykonania w określonym czasie i miejscu jednego z zadań operacji.

xx/ Przegrupowanie - zmiana rozmieszczenia sił i środków za pomocą przesunięcia wojsk w nowe rejony, w trakcie operacji lub przed jej rozpoczęciem.

W obiegu jest szereg innych określeń dotyczących przemieszczenia wojsk, a mianowicie: przesunięcie, marsz, przewóz, przerzut, przebazowanie - używanych często za miennie na określenie tej samej czynności. W niniejszej pracy będą one oznaczały:

Marsz - przesunięcie wojsk za pomocą tylko własnych, etatowych środków transportowych.

Przewóz - przesunięcie wojsk za pomocą przydzielonych bądź wyznaczonych nawodnych i naziemnych środków transportowych.

Przerzut - przesunięcie wojsk za pomocą przydzielonych bądź wyznaczonych lotniczych środków transportowych.

Przebazowanie - przegrupowanie wojsk lotniczych lub marynarki wojennej.

A więc przegrupowanie zostaje przyjęte jako pojęcie nadrzędne dla wojsk lądowych. Może ono być prowadzone trzema sposobami, do których zaliczyliśmy: marsz, przerzut, przewóz. Ponieważ na szczeblach operacyjnych nie występują one w czystej postaci, dlatego o zakwalifikowaniu każdorazowego przegrupowania do określanego sposobu decyduje przewaga użytych środków transportowych.

Ponadto przyjmuje się dwa rodzaje przegrupowania: przegrupowanie na dużą odległość oraz przegrupowanie w ramach operacji /do bitwy/. Celem przegrupowania na dużą odległość jest osiągnięcie rejonu, z którego armia rozpoczyna operację; marsz taki trwa co najmniej jedną dobę. Nato - miast celem przegrupowania w ramach operacji jest przejście do bitwy z aktualnie zajmowanego rejonu. Stąd każde z tych przegrupowań wykonywane jest w inny sposób.

xxx/ Manewr - takie posunięcie w czasie i przestrzeni w celu wpłynięcia na wydajność wojsk, które stwarza warunki do najskuteczniejszego działania. Zależnie od sposobu wykonania rozróżnia się manewr: czołowy /prowadzi do rozcięcia ugrupowania przeciwnika/, skrzydłowy /prowadzi do oskrzydlenia lub okrążenia/, uchylający /prowadzi do zachowania sił własnych/.

Z kolei wiadomo, że operacja ma dwa okresy: okres przygotowawczy i okres prowadzenia. Jeżeli okres przygotowawczy rozpoczyna się z momentem otrzymania dyrektywy, a okres prowadzenia operacji z momentem uderzenia bądź odpierania uderzenia, to wprowadzenie do bitwy rozpoczyna się w rejonie wyjściowym, a kończy się uderzeniem lub odparciem uderzenia.

Wyodrębnić można dwa rodzaje wprowadzenia do bitwy: pierwszy - za pomocą luzowania, drugi - bezpośrednio z rejonu wyjściowego. Po przegrupowaniu na dużą odległość armia najkorzystniej może wejść do bitwy, zarówno zaczepnej jak i obronnej, bezpośrednio z rejonu wyjściowego. Praktyka ostatniej wojny światowej, kiedy typowe było długotrwałe /w dzisiejszym ma się rozumieć pojęciu/ ześrodkowywanie wojsk po ściągnięciu ich z głębi terytorium lub z innego odległego rejonu działań, następnie wprowadzanie do pierwszych rzutów za pomocą luzowania - nie wytrzymuje już próby czasu, W obecnych warunkach proces narastania sił musi przebiegać coraz dynamiczniej. Stąd w ostatnich wojnach, np. wojnie bliskowschodniej 1973 r., nie przeprowadzano luzowania w sensie operacyjnym, chociaż wojna ta nie była prowadzona w warunkach stosowania BMR ani nawet w warunkach zagrożenia zastosowania tej broni.

Dywizje ubezpieczają się na obszarze wyznaczonym im przez armię na rejon ześrodkowania. Tak samo we własnych rejonach organizują ubezpieczenie pułki, bataliony i kompanie. Szczebel operacyjny wolny jest od organizowania własnego ubezpieczenia naziemnego, stwarza on jednak warunki, aby ubezpieczenia taktyczne mogły działać zsynchronizowanie. Armia osiąga to przez wyznaczenie wszystkim swoim wojskom i oddziałom rejonów ześrodkowania, które w sumie tworzą rejon armijny. W tych rejonach, a nie poza nimi, związki i oddziały mogą rozstawiać swoje ubezpieczenia. Dlatego każdy związek i oddział musi znać położenie nie tylko własnego rejonu ześrodkowania, lecz także sąsiadów, przynajmniej dokładny zarys sąsiedniej granicy.

Każdy rejon jest więc niejako samodzielny. Jeżeli zważyć, że na tak znacznie oddalony od styczności wojsk rejon armijny przeciwnik może użyć przede wszystkim grupy rozpoznawcze<sup>x/</sup> oraz pododdziały specjalnego przeznaczenia, tj. dywersyjno-rozpoznawcze<sup>xx/</sup>, a więc siły działające drobnymi grupami - to system ubezpieczenia powinien być odpowiednio do tego dostosowany. Obowiązujące obecnie zasady ubezpieczenia postoju wojsk nie odpowiadają jednak takim warunkom; są one dobre dla wojsk ześrodkowanych zwarcie, na dużo mniejszych niż aktualnie przestrzeniach. Ponieważ obecnie - z uwagi na odstępy między poszczególnymi rejonami - trzeba się ubezpieczać okrężnie, zasada wysyłania czat na odległość do 15 km traci sens.

W warunkach rejonu wyjściowego najekonomiczniejszy sposób może być następujący: batalion tworzy czatę rozmieszczoną w centrum ugrupowania, która wysyła placówki i patrole wzdłuż granic rejonu batalionowego, pułk formuje czatę alarmową dyslokowaną w centrum ugrupowania pułku w pobliżu SD, gotową natychmiast interweniować na kierunku zagrożonego batalionu; dywizja organizuje oddział czat gotowy do działania wewnątrz rejonu dywizyjnego lub na dalszych odległościach na żądanie armii.

-----  
x/ Z armijnej:

- grupy rozpoznania agenturalnego, która działa na głębokość do 500 km, organizując 30-50 punktów agenturalnych;
- kompanii dalekiego rozpoznania, która działa na głębokość 75-450 km, organizując 24 patrole 4-osobowe.

D.c.odnośnika na str.148

Dla odparcia większych sił, np. zgrupowania, które wyrwało się z okrążenia, armia wydziela nie ubezpieczenia, lecz siły każdorazowo odpowiednie do zagrożenia.

---

C.d.ze str.147

Uwaga: rozpoznawczy pułk pancerny działa na głębokość do 100km, a więc nie jest brany tu pod uwagę.

xx/ Siły zbrojne NATO mogą wykorzystać na SE TDW ogółem około 250 pododdziałów specjalnego przeznaczenia, każdy w składzie 6-12 żołnierzy.

Z uwagi na aktualność, a zarazem kontrowersyjność znaczenia głównej siły uderzeniowej - wojsk pancernych, zajmiemy się przełamaniem tylko w jednym, ale obecnie decydującym aspekcie, tj. obrony przeciwpancernej, zakładając równocześnie, że po pierwsze - działania prowadzone są bez użycia BMR, po drugie - przełamanie prowadzone jest na odcinku 8 km obrony DZ Bundeswehry, po trzecie - wojska po obydwóch stronach są ukompletowane w 100 % wg etatów z 1973 r.

Wychodząc z tych założeń, zgrupowanie uderzeniowe armii napotyka na 8 km odcinku przełamania plus 4 km pasa bezpieczeństwa /po 2 km po obydwóch stronach/ i na głębokość 25-50 km, tj. głównego pasa obrony - jedną BZ plus jeden bpz i jedną BPanc, które dysponują 544 środkami ppanc<sup>x/</sup>, tzn. 45 środkami na kilometr. Nie wszystkie wszakże przedstawiają jednakową wartość. Jądro obrony stanowią 304 środki ciężkie, które przy tym dzielą się na opancerzone i nieopancerzone, co ma o tyle istotne znaczenie, że - jakkolwiek zasięgi i przebijalność mają podobne - wymagają innego sposobu niszczenia<sup>xx/</sup>. Z tych właściwości środków i ze sposobu ich niszczenia wynika sposób działania zgrupowania uderzeniowego armii. Aktualnie armia może niszczyć środki ppanc ogniem pośrednim artylerii, uderzeniami lotnictwa, ogniem bezpośrednim artylerii ppanc, czołgów i przeciwpancernych wyrzutni raketowych.

Artyleria do ognia pośredniego, za pomocą 516 dział<sup>xxx/</sup>, może zniszczyć nie więcej, jak 30 środków ciężkich. Z tego w czasie ogniowego przygotowania natarcia /OPN/ - 10 tj. 22 %

-----  
x/ W tę liczbę wchodzi: 48 dział bo, 44 dz. Widder, 32 wyrzutnie Cobra, 18 wyrzutni "SS-11", 162 czołgi, 240 uzbrojonych transporterów /tylko z kompanii piechoty/.

xx/ Na przykład wyrzutnie Cobra i działa bezodrzutowe najbardziej opłacalnie niszczy artyleria ogniem pośrednim, a Widdery, SS-11 i czołgi - ogniem na wprost.

xxx/ Składają się na to 84 działa połowy dywizji działającej w styczności z przeciwnikiem /dwa dyony pa - 36, dar - 18, dwie pułkowe bat. hb - 12, moździerz trzech pz - 18/ oraz 432 działa zgrupowania uderzeniowego /dwa pa - 108, dwa dar-36, baterie hb sześciu pz - 36, ABAA-72, trzy armijne dyony hb - 54, apappanc - 54, FBAA-82/.

znajdujących się w punktach oporu<sup>x/</sup>, a w trakcie ogniowego wsparcia - dalszych 15-20.

Lotnictwo za cały dzień walki może zniszczyć za pomocą 125 samolotów<sup>xx/</sup> około 20 ciężkich środków, wychodząc z możliwości, że np. dla zniszczenia 1 czołgu potrzeba 7 samolotów, a wyrz. Cobra - 2. Można ponadto doliczyć następnych 20 środków niszczonech za pomocą np. 10 uzbrojonych śmigłowców<sup>xxx/</sup>. Ponieważ śmigłowce te nie występują obecnie w etatach, efekty ich działania nie zostają wliczone do globalnego rachunku, utrzymując w ten sposób realizm obliczeń.

Z kolei za pomocą 681 środków strzelających na wprost<sup>xxxx/</sup> można zniszczyć 510 ciężkich środków ppanc, wychodząc z średniej normy - jeden środek nacierający niszczy 0,75 środka broniącego się.

W sumie zatem można za pomocą wszystkich środków zniszczyć około 560 ciężkich środków ppanc przeciwnika, który dysponuje - jak wykazaliśmy wyżej - 544, a więc sprawa wygląda optymistycznie. Jeżeli jednak do możliwości przeciwnika doliczy się bliżej niewymierne w skutkach pola minowe, a przede wszystkim wyrzutnie "Wegman" oraz rezultaty artylerii do ognia

-----

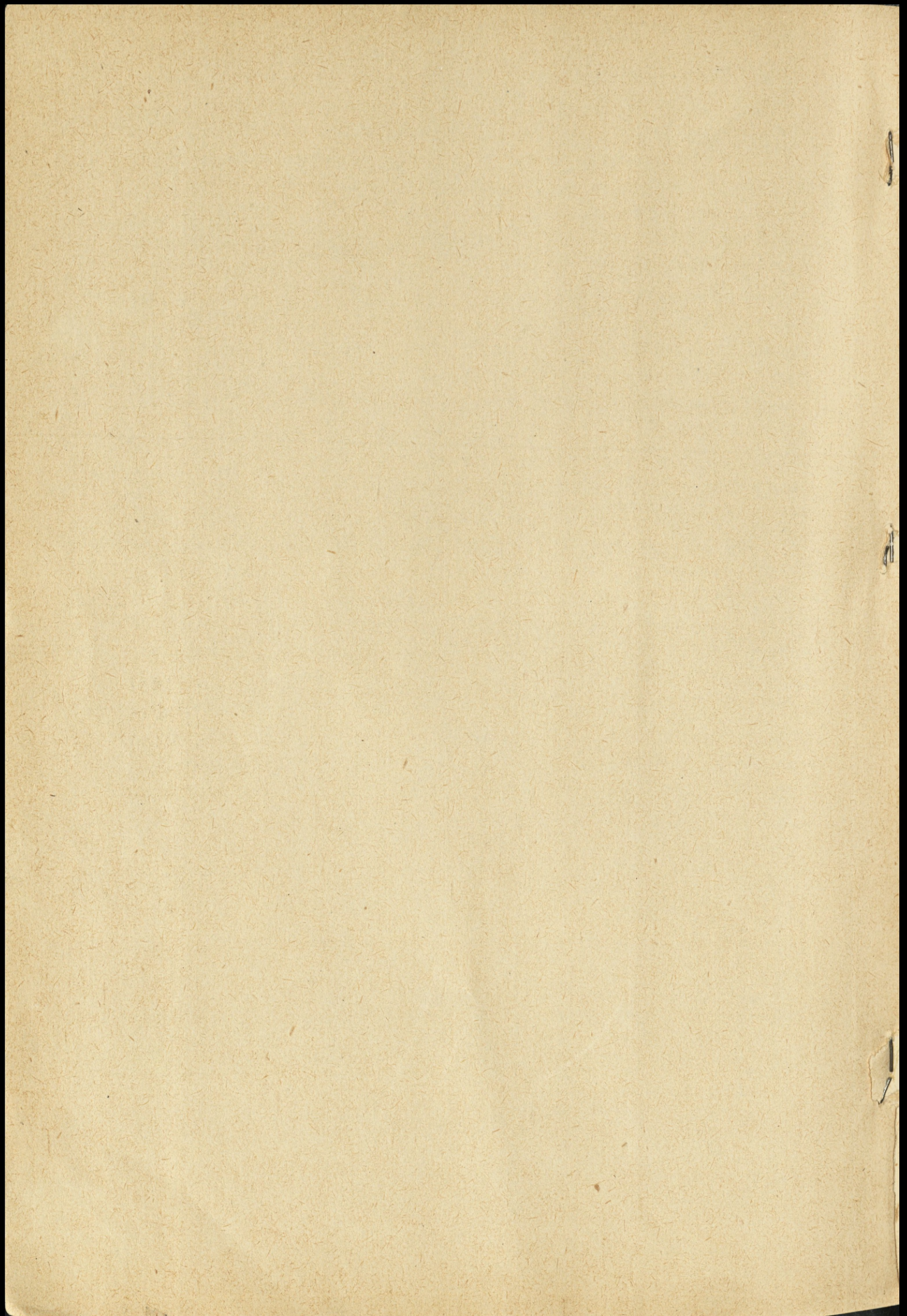
- x/ Tą ilością dział artyleria obezwładnia cele na 443 ha, z tego: artyleria - 115 ha, system dowodzenia i kierowania ogniem - 25 ha, artyleria plot - 63 ha, na punkty oporu - 240 ha. W tym celu prowadzi OPN w ciągu 45 minut /443 ha: 516 dział = 0,8 ha na dział, a więc 0,8 x 150 poc. = 120 poc. na dział, na wystrzelenie których potrzeba właśnie 45 minut/.
- xx/ Założono działanie jednej DLSzR na rzecz przełamania, czyli dwóch plmsz, którymi można w ciągu dnia wykonać 18 e/l przyjmując natężenie 3 samolotolotów tj. 216 s/l. Z tego można wydzielić na cele ppanc najwyżej 13 e/l tj. 156 s/l, co przy uwzględnieniu współczynnika wykorzystania 0,8 daje 125 s/l /156x0,8/.
- xxx/ W najbliższej przyszłości zostaną wprowadzone uzbrojone Mi-2. Doświadczenia poligonowe określają możliwość zniszczenia środka typu Widder za pomocą 4 uzbrojonych śmigłowców, a nieopancerzony środek - za pomocą 2. Możliwy jest przy tym 3-4-krotny wylot śmigłowca w ciągu dnia.
- xxxx/ Mieści się w tej liczbie 59 środków z wojsk działających w styczności z przeciwnikiem /18 armat ppanc, 15 PPK, 26 cz/ oraz 622 z dwóch wprowadzanych DZ /34 armaty ppanc, 76 PPK, 36 SPG, 476 cz/. Etat ćwiczebny, na którym oparte są obliczenia, ustala wyposażenie jednego pz w każdej DZ z BWP w ilości 90 szt. Ponieważ środkami tymi wszystkie pułki jeszcze nie dysponują, a równocześnie środki ppanc przeciwnika przyjmujemy aktualne, dlatego - dla zachowania realizmu - w rachunku trzeba pominąć BWP.

pośredniego oraz lotnictwa<sup>x/</sup> - okaże się, że jeszcze pewna ilość środków uderzeniowych armii na odcinku przełamania zostanie dodatkowo zniszczona.

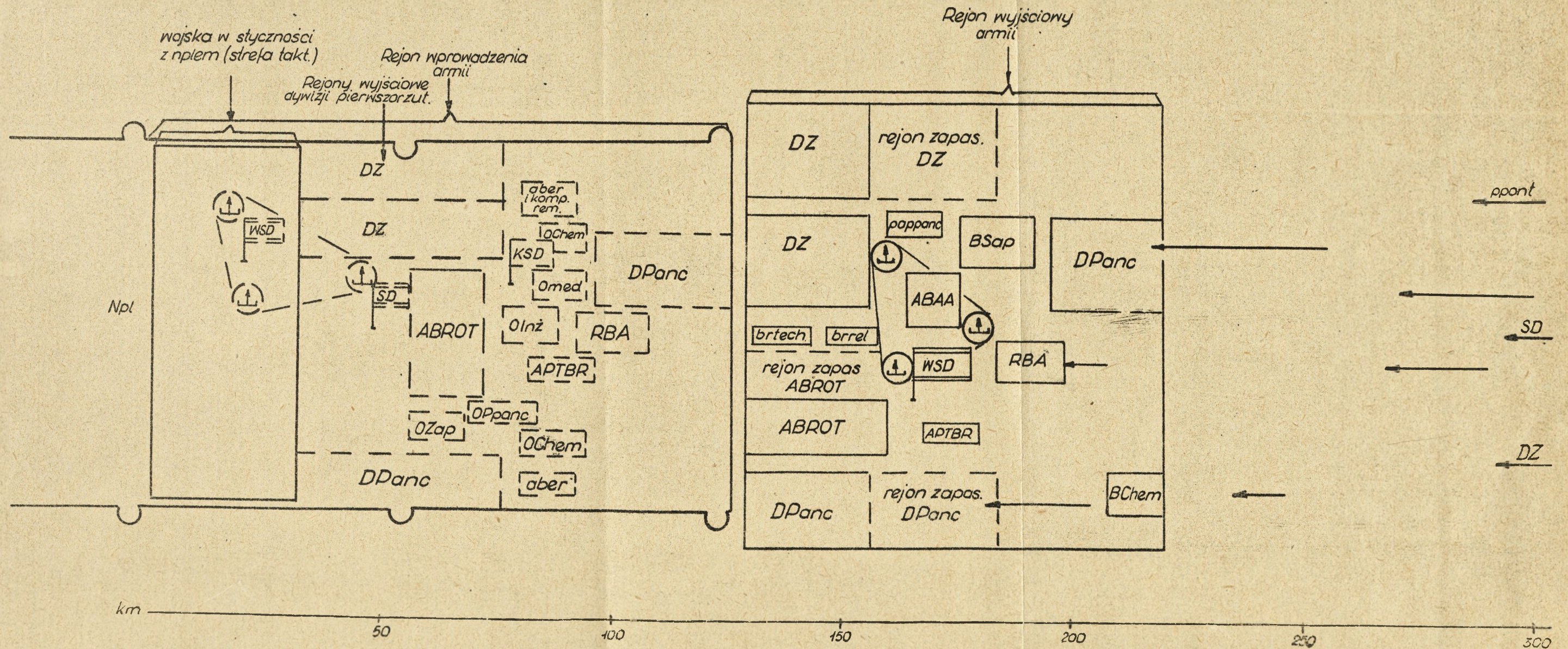
Po przeprowadzeniu szczegółowego rachunku okazuje się, że biorąc pod uwagę tylko siły materialne, dywizje - aby pomyślnie rozwijać przełamanie - muszą wprowadzać: drugie rzuty batalionów - do dołamania kompanijnych punktów oporu, drugie rzuty pułków - batalionów pierwszorzutowych, połowa drugich rzutów dywizji, np. po jednym pz - do dołamania obrony drugiego rzutu brygady, drugorzutowe pz obydwóch dywizji - do przełamania obrony drugiego rzutu dywizji, tj. BPanc. Ostatecznie w przestrzeń operacyjną mają szansę wejść 34 czołgi. Jeżeli jednak przeciwnik wprowadzi - w czasie walki z BPanc - korpuśny pułk czołgów /108 wozów/ i wykona nim kontratak, to dla jego odparcia potrzebne są co najmniej 72 środki ppanc /72x1,5-108/, których armia w tej fazie walki już nie ma skąd wziąć. We froncie jest tylko jeden pułk ppanc. Aby go można było użyć do odparcia kontrataku, musi on być od początku nacelowany tylko na to zadanie i prowadzony na kierunku tego jednego odcinka przełamania bez możliwości przeznaczenia na inny kierunek.

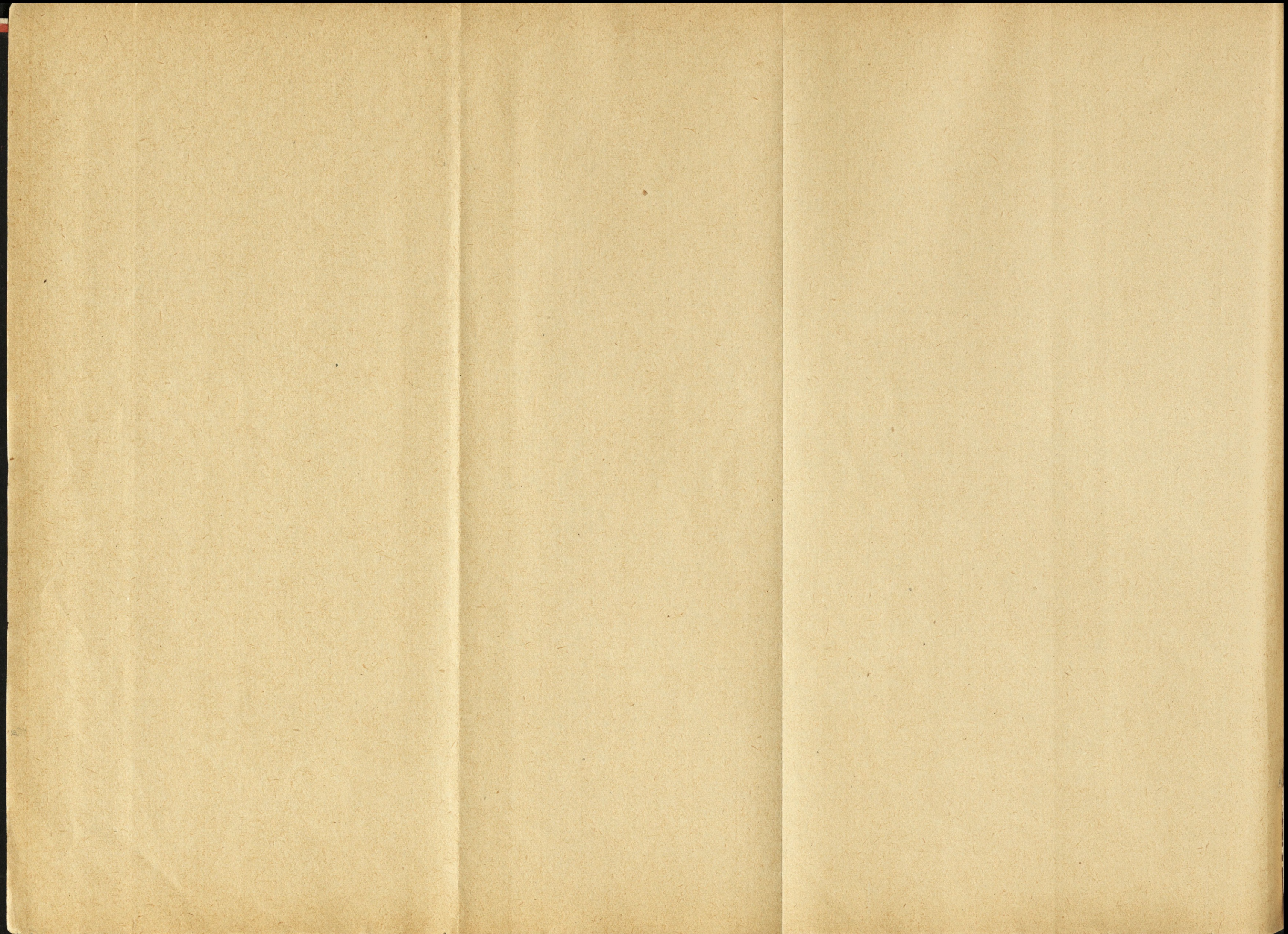
W ten sposób armia przeciwstawiając pozostałe jej 34 czołgi oraz 54 działa frontowego pappanc, osiąga ostateczne przełamanie głównego pasa obrony kosztem dwóch całych dywizji oraz wszystkich odwodów przeciwpancernych z frontowym włączeniem. Wykorzystanie tego przełamania zależy więc od możliwości wprowadzenia świeżych sił. Ponieważ w drugim rzucie korpusu może być jedna dywizja, potrzeba zatem dla jej rozbitcia około 1,5-2 kolejnych dywizji.

-----  
x/ Dywizja Bundeswehry może ustawić pola minowe o gęstości do 1000 min na każdy kilometr frontu. Dysponuje także 16 wyrzutniami odrzutowymi "Wegman", które w ciągu dnia walki mogą trzykrotnie postawić pola minowe na odcinku około 0,5 km, każde za pomocą 576 pocisków, w których znajduje się 2880 min. Jeżeli chodzi o artylerię do ognia pośredniego - posiada 92 działa i moźdz. i może być wzmocniona korpuśnym pa, tj. 54 działami, co w sumie daje 146 dział i moźdz. Ponadto należy zauważyć, że nie uwzględniono 943 pancerzownic przeciwnika z odcinka przełamania, a także 666 pancerzownic oraz 836 transporterów /uzbrojonych/ dywizji przełamujących; środki te potraktowano jako siły piechoty, chociaż są przeciwpancerne i opancerzone.

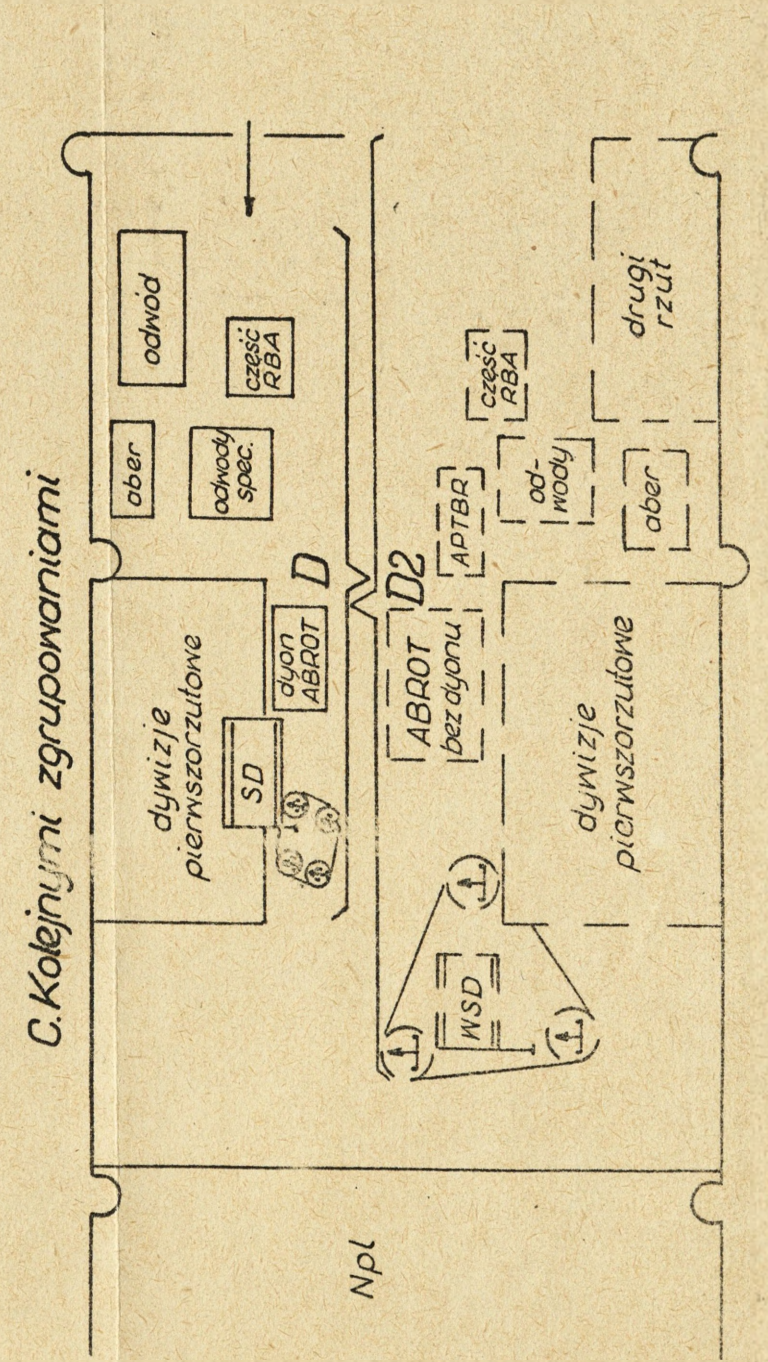
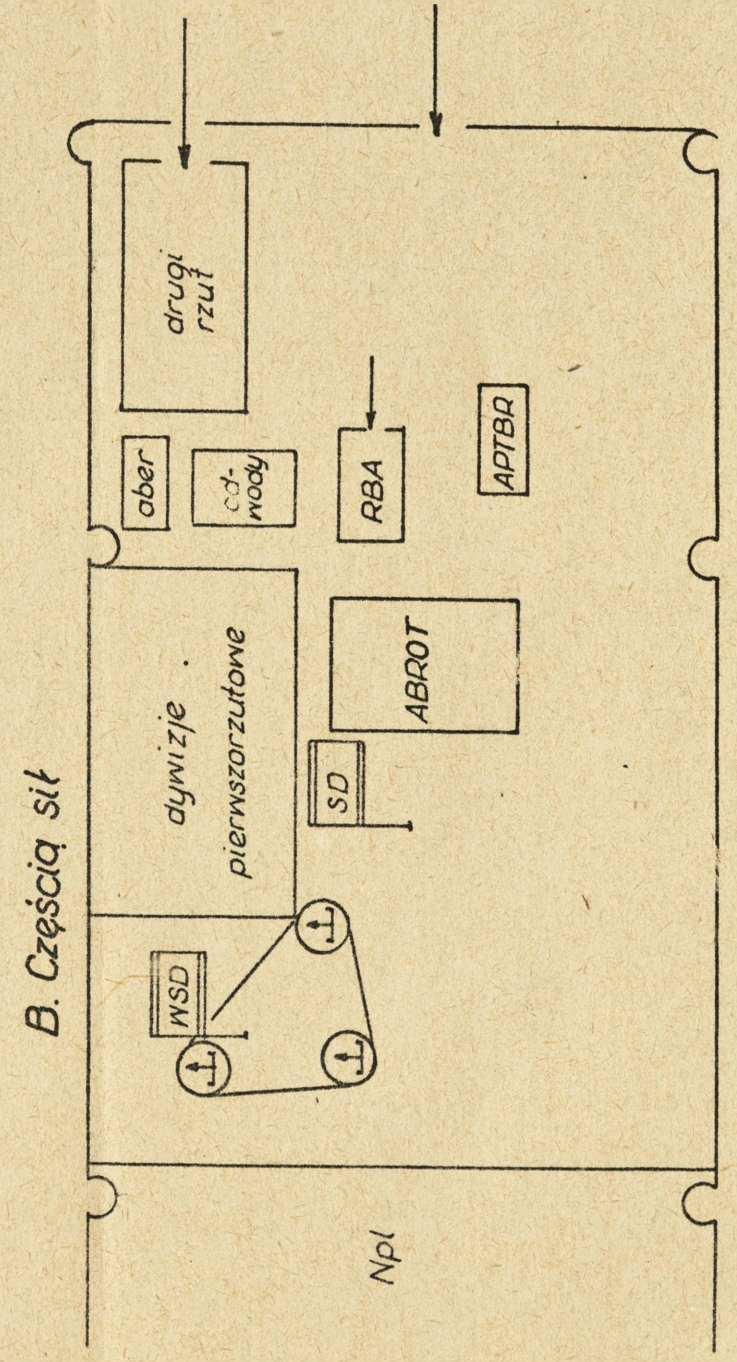
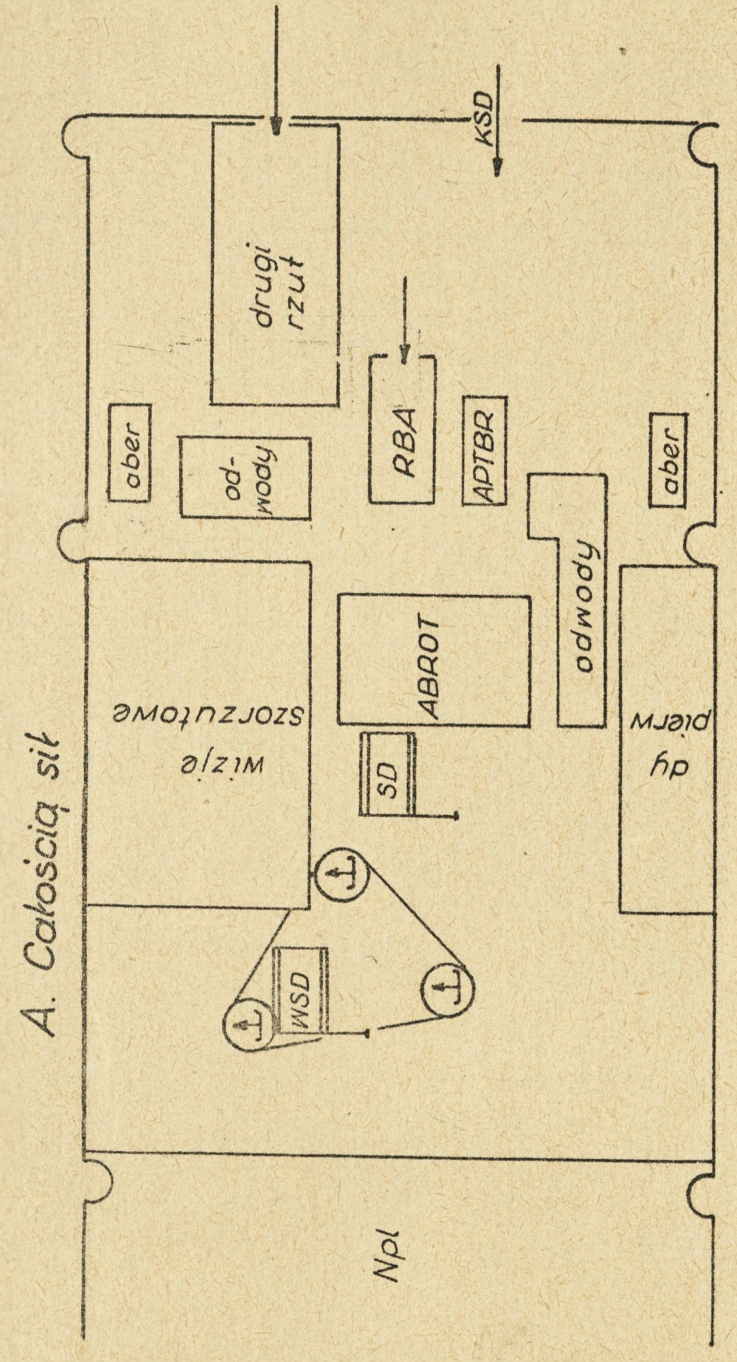


# OBSZAR WPROWADZENIA ARMII DO BITWY





SPOSOBY WPROWADZENIA DO BITWY





## B I B L I O G R A F I A

1. Barański W. gen. bryg. Podstawowe założenia współczesnej sztuki operacyjnej, wyd. ASG - 1971 r.
2. Bilans strategiczny, wyd. Instytut badań strateg. Londyn - 1973 r. /tłumaczenie/.
3. Biuletyn informacyjny:
  - nr 5 z 1959 r. Tworzenie zgrupowania uderzeniowego armii do działań zaczepnych;
  - nr 5 z 1968 r. Niektóre warunki i zasady organizacji przegrupowania armii ogólnowojskowej;
  - nr 4 z 1970 r. Problemy zabezpieczenia topograficznego działań bojowych wojsk;
  - nr 4 z 1972 r. Organizacja marszu DZ /DPanc/ w warunkach przegrupowania wojsk operacyjnych.
4. Doświadczenia i wnioski z ćwiczeń: Lato-70, 71, 72, 74, Luty-73, Szpak-74.
5. Drogowy rocznik statystyczny 1968 r., wyd. Min. Komunikacji 1969 r.
6. Frankiewicz J. ppłk Odwody ogólnowojskowe w działaniach zaczepnych - rozpr. dokt.
7. Galickij K.N. W bojach za wostocznuju Prussiju, izd. "Nauka" - 1970 r.
8. Gołąb Z. Rozwinięcie wojsk lądowych w wojnie współczesnej, wyd. MON - 1967 r.
9. Kaczmarek J. Uderzenie i ogień, wyd. MON - 1973 r.
10. Korczak J. mjr Organizacja maskowania operacyjnego z punktu widzenia obrony przeciwlotniczej, wyd. ASG - 1971 r.
11. Materiały komitetu operacyjno-taktycznego SWInż. MON, wyd. MON - 1967 r.
12. Middeldorf E. Taktyka w kampanii rosyjskiej, wyd. MON - 1961 r.
13. Metodika operatiwno-takticzeskich rasczotow, izd. Woj. akad. im. U.W. Frunza - 1967 r.

14. Mossor S. Gen.bryg. Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, wyd. Wojsk.Inst.Wyd. - 1945 r.
15. Myśl Wojskowa /tajna/:
  - nr 3 z 1966 r. O zgrupowaniach uderzeniowych w działaniach zaczepnych armii: - płk dypl. A. Heinstein;
  - nr 1 z 1970 r. - Potęgowanie wysiłku w toku frontowej operacji zaczepnej /tłum. z Woj.Myśli/;
  - nr 3 z 1971 r. - Obrona przeciwlotnicza oddziałów /związków taktycznych/ podczas marszu na dużą odległość:
    - ppłk dypl. E.Gruszka;
  - nr 1 z 1973 r. - Wpływ skomplikowanych warunków sytuacji operacyjnej na organizację wprowadzenia wojsk armii do bitwy: - płk dypl. W.Witwicki, płk dypl. J. Maciążek;
  - nr 3 z 1973 r. - Zaopatrywanie w mps wojsk wykonujących marsz na terenie okręgu wojskowego: - płk dypl. E.Kowalski, ppłk dypl. H. Cencek; Organizacja i planowanie operacji armijnej w świetle przeprowadzanych ćwiczeń: - ppłk dypl. Cz. Sobczak.
16. Myśl Wojskowa /jawna/:
  - nr 9 z 1959 r. - Zgrupowania uderzeniowe oraz warunki skutecznego i szybkiego ześrodkowania ich do operacji - płk dypl. A. Madejski;
  - nr 5 z 1961 r. - Wprowadzenie armii do bitwy z głębi operacyjnej;
  - nr 9 z 1960 r. - Uwagi o tworzeniu zgrupowań uderzeniowych w operacji zaczepnej - ppłk dypl. J. Frankiewicz; Niektóre zagadnienia tworzenia zgrupowań uderzeniowych przy przejściu do działań zaczepnych - płk dypl. A. Heinstein.
17. Myszlou K. płk dypl. Przemarsz i rozwinięcie wojsk dywizji w natarciu z rejonu wyjściowego położonego w głębi - rozprawa doktorska.
18. Niektóre nowe elementy w sztuce wojennej, wyd. ASG - 1968 r.
19. Niektóre dane dotyczące organizacji wojskowych pojęć oraz norm operacyjno-taktycznych, wyd. ASG - 1974 r.
20. Nożko K. Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, wyd. MON - 1973 r.

21. Obiedziński M. Gen.dyw. Ogólne zasady i system zabezpieczenia tyłowego sił zbrojnych w czasie pokoju i wojny, wyd. ASG - 1971 r.
22. Obrona przeciwlotnicza wojsk /front, armia/ - podręcznik cz. I, wyd. MON - 1965 r.
23. Ogólne zasady realizacji przez sztab zasadniczych przedsięwzięć /zadań/ w procesie dowodzenia w warunkach polowych, wyd. ASG - 1974 r.
24. Ogólne zasady zabezpieczenia technicznego wojsk w działaniach bojowych, wyd. ASG - 1971 r.
25. Organizacja i prowadzenie frontowej operacji zaczepnej, wyd. Kat.Strategii - 1971 r.
26. Piuro S. płk doc.dr Obrona przeciwlotnicza w związkach operacyjnych /armia front/, wyd. ASG - 1973 r.
27. Podstawowe problemy współdziałania w systemie obrony przeciwlotniczej wojsk operacyjnych, wyd. ASG - 1970 r.
28. Rocznik statystyczny - 1973 r.
29. Rotmistrz P.A. Historia sztuki wojennej, wyd. MON - 1965 r.
30. Rozpoznanie operacyjno-strategiczne w siłach zbrojnych NATO, wyd. Sztab.Gen.- 1972 r.
31. Sawkin W.E. Osnownyje princypy operatiwnogo isskustwa i taktiki, Woj. Izd. MO SSSR - 1972 r.
32. Sikorski J. Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX w. wyd. MON - 1972 r.
33. Skibiński F. Rozważania o sztuce wojennej, wyd. WIH - 1972r.
34. Tuchaczewski M.N. Pisma wybrane, wyd. MON - 1966 r.
35. Tworzenie zgrupowań uderzeniowych przy przejściu armii do działań zaczepnych, wyd. Biuro studiów Sztabu Gen. - 1962 r.
36. Tyły szczebla operacyjnego wojsk operacyjnych - podręcznik, wyd. ASG - 1970 r.
37. Użycie wojsk raketowych i artylerii w walce i operacji - podręcznik, wyd. Szefostwo WRiA. WP - 1969 r.

38. Użycie dywizjonu rakiet taktycznych i artylerii dywizji w walce - podręcznik, wyd. Szefostwo WRiA. WP - 1968 r.
39. Wierzchowski D. Pierwsza wojna światowa 1914-1918, wyd. MON - 1956 r.
40. Woźnica B. płk Zabezpieczenie drogowe jako element zapewniający ruchliwość wojsk - rozprawa dokt.
41. Vademecum oficera wojsk chemicznych, wyd. ASG - 1968 r.
42. Vademecum oficera - cz. I - wojska operacyjne, wyd. ASG - 1970 r.
43. Vademecum technicznego zabezpieczenia działań bojowych wojsk - szczebel operacyjny, wyd. Sztab Generalny - 1973 r.
44. Varvarowski L. Manewrowość, wyd. MON - 1962 r.
45. Zasady działania pododdziałów wyposażonych w bojowe wozy piechoty /BWP/, wyd. Insp.Szkolenia - 1972 r.
46. Zbiór materiałów operacyjno-strategicznych, wyd. Sztab Generalny - 1971 r.
47. Zbiór prac akademii:
  - nr 1 z 1958 r. - Niektóre problemy organizacji i prowadzenia operacji zaczepnej armii z rejonów wyjściowych położonych w głębi.
  - nr 2 z 1961 r. Przejście dywizji do natarcia z rejonu wyjściowego w głębi.

Wydrukowano w 20 egz.  
Egz.nr 1-20 Bibl.Gł,  
Oddział Zbiorów Specjalnych  
Wyk.płk Stępniewski  
Poz.nr 01180/WW

